Sesja ostrej walki

Jan Jakubiec

strona 22

Kaczki popłyną dla Stasia

strona 21

I Komunia Święta

strona 23

Kościół św. Mikołaja w Międzyrzecu

TYGODNIK LOKALNY

W wspólnota bialska Podlasianin

30 maja - 5 czerwca 2023 r. ■ nr 22 (759) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Żegnaj, Doktorze

Riad Haidar
1951-2023.
Nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 12:00.

STR. 2, R2-R6

Riad Haidar poświęcił całe życie leczeniu dzieci w każdym wieku

Radni myśleli, że przyłapali prezydenta na partyjnej wyprawie w godzinach pracy

Prezydent Michał Litwiniuk w lubelskim sklepie

S. 6

Lewica poprze waloryzację 500+

Będzie też rozmowa o dziecięcej i młodzieżowej psychiatrii.

S. 2

Skandaliczna pomyłka w sądzie. Przepadły akta sprawy i oskarżony

Prokuratura bada, czy są powody do wszczęcia śledztwa.

S. 8

Fot. Marek Pietrzela

W gmachu przy bialskiej ul. Brzeskiej siedzibę mają sąd i prokuratura

Odpowie za nękanie i grożenie byłej partnerce śmiercią. Miał też zaatakować piłą elektryczną jej znajomych

S. 7

Fot. Joanna Niedko

Sąd aresztował 26-latka

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 900
ISSN 1689-4804 INDEKS 248746
9 771689 480308 22

eprasa.pl 35dd2394ef

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

CYTAT TYGODNIA

„Wujek marzył, by jego pogrzeb odbył się w rodzinnym Międzyrzecu"

Tak wspominano kapitana Władysława Szwendera, narodowego bohatera spod Monte Cassino. Pogrzeb odbędzie się 31 maja.

Strona 4

Żegnaj, Przyjacielu

Wspominamy zmarłego doktora i posła Riada Haidara.

Więcej na str. R2-R5

Jerzy Szubiela

Fot.Maciej Maciejuk

Ordynator Riad Haidar na bialskim oddziale neonatologii

Fot.Marek Pietrzela

Mi
prezydent Białej Podlaskiej

Odszedł Przyjaciel

Wyjątkowo utalentowany, pracowity i oddany lekarz ratujący życie tysięcy najmłodszych pacjentów, ale także tak bliski mieszkańcom miasta i regionu społecznik. Nasz poseł na Sejm, szef sztabu WOŚP, uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska". Nie zapomnimy o dziele jego życia. Pozostanie dla nas inspiracją i źródłem dobra. Z jednej strony tak wiele chciałbym powiedzieć, ale z drugiej – nie znajduję słów, by w przygnębiająco smutnej chwili Jego odejścia wyrazić to wszystko, co o Riadzie powiedzieć należy. Przede wszystkim „dziękuję". „Dziękujemy", bo uczucie wdzięczności za wszystko, co zrobił, przepełnia rzesze osób, które spotkały go na swojej drodze.

Fot.Marek Pietrzela

Woj
naczelnik gabinetu prezydenta Białej Podlaskiej

Budować mosty

Od Riada wszyscy uczyliśmy się, jak budować mosty między ludźmi, między środowiskami, jak szukać kompromisów, a jednocześnie działać konsekwentnie i zawsze zgodnie z sumieniem. Poznaliśmy się ponad 20 lat temu, kiedy Riad Haidar wręczył mi powołanie na radnego Młodzieżowej Rady Miasta. Od tamtej pory miałem zaszczyt z nim współpracować przy wielu projektach, wiele było jeszcze przed nami. Riad Haidar był prawdziwym autorytetem, stawał po stronie spraw słusznych, w służbie innym i zyskał za to ogromną wdzięczność, czego nasza bialska społeczność dowiodła, wyrażając swoje oburzenie i solidarność, gdy nie dano mu kontynuować wielkiego dzieła, jakim był rozwój oddziału neonatologicznego, gdzie przez ponad 30 lat ratował życie tysięcy maluchów.

Fot.Maciej Maciejuk

Gabr
St
rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej

Miał fenomenalny dar „czarowania" swoich pacjentów

To bardzo ważne spotykać na swojej drodze osoby inspirujące nas nie tylko swoją wiedzą, ale też autentycznym zaangażowaniem we wszystko, co robią. Takiego Riada poznałam jako lekarza moich dzieci. Miał fenomenalny dar „czarowania" swoich pacjentów. Niesamowite było to, że po wielu, wielu latach pamiętał ich imiona. Współpracując z Riadem przy rozmaitych wydarzeniach społecznych, pojęłam, z czego to wynikało: z autentycznego zainteresowania drugą osobą, traktowania jej z największą życzliwością i pasją, jaka jest dana ludziom ze szczególnym genem realizowania swojej misji. Misja Riada Haidara to MISJA CZŁOWIEK. Lojalność, kompromis, zrozumienie, otwartość i pracowitość - dzięki Riadowi to nigdy nie były i nie będą tylko słowa. Dziękuję Ci za to, drogi Doktorze.

Lewica poprze waloryzację 500+, będzie też rozmowa o dziecięcej i młodzieżowej psychiatrii

Lewica na konferencji prasowej oświadczyła, że poprze waloryzacje świadczenia 500+. Zapowiedziała również w Białej Podlaskiej „okrągły stół" wokół zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży.

Fot.LEWICA

– Problemy związane z psychiatrią dziecięcą są bardzo palące – mówiła Natalia Klimkowicz z Nowej Lewicy podczas konferencji prasowej w Białej Podlaskiej

– Lewica poprze waloryzację świadczenia 500 plus – mówiła w Białej Podlaskiej współprzewodnicząca Nowej Lewicy w województwie lubelskim Sylwia Buźniak.

Buźniak dodała, że w tej kwestii potrzebne jest systemowe zarządzanie państwem.

– My od zawsze mówimy, że wszystkie projekty społeczne, które mają pomóc tym najsłabszym albo rodzinom, będą przez nas popierane. Natomiast wiemy, że to musi być systemowe zarządzanie państwem. Nie może być tak, jak teraz, że niektóre partie budzą się i przed wyborami wszyscy chcą być socjalni - podkreślała.

– Problemy związane z psychiatrią dziecięcą są bardzo palące – mówi Natalia Klimkowicz z Nowej Lewicy.

– Wszyscy wiemy, jak bardzo ciężki to temat, jak bardzo brakuje dostępu do psychologów czy psychiatrów, jak mało jest psychiatrów, zwłaszcza w naszym województwie, i jak długo dzieci i osoby młode muszą czekać na wizytę u psychologa czy psychiatry – dodaje.

Organizowany przez Lewicę „Okrągły Stół" wokół zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży odbędzie się w Białej Podlaskiej 2 czerwca

Dlatego też Lewica organizuje okrągły stół, wokół którego usiądą specjaliści, psychiatrzy, psychologowie, pedagodzy, nauczyciele, ale również ludzie młodzi i rodzice osób młodych, które borykają się z tym problemem.

Organizowany przez Lewicę „Okrągły Stół" wokół zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży odbędzie się w Białej Podlaskiej 2 czerwca.

Maciej Maciejuk

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

Powolne wykluczanie wykluczenia komunikacyjnego

Przymiarki do linii Milanów–Biała Podlaska

Biała Podlaska ze stolicą województwa ma marne połączenie kolejowe. Za kilka lat, jak dobrze pójdzie i zostanie wybudowany nowy tor z Białej Podlaskiej do Milanowa, może poprawić się dojazd koleją z podlaskich miejscowości do Lublina.

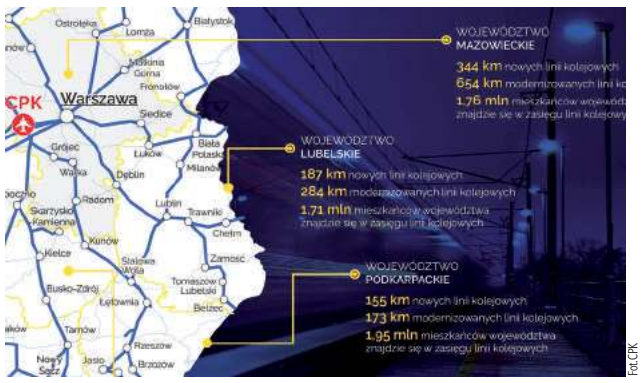

FotCPK

Spółka CPK ma bogate plany inwestycyjne we wschodnich województwach

Okrężną trasą przez Dęblin i Puławy (bez przesiadek) jest tylko jedno połączenie, jazda pociągiem trwa 2.53 godz. i kosztuje 40,50 zł. Najszybsze połączenie powrotne z Lublina do Białej Podlaskiej jest z przesiadką w Łukowie (10 min. czekania) trwa 2.05 godz., a bilet kosztuje 44,80 zł. Szybciej i taniej jadą ciasne busy.

Okazuje się, że trasę jazdy pociągiem może skrócić, a wraz z tym i zmniejszyć czas dojazdu budowa linii kolejowej Milanów-Biała Podlaska. Ma to nastąpić w ramach programu kolejowego spółki Centralny Port Komunikacyjny. Program CPK zakłada budowę łącznie blisko 2 tys. km linii kolejowych w ramach 12 ciągów kolejowych.

Spółka Centralny Port Komunikacyjny ogłosiła, że trwają prace przygotowawcze do przyszłej budowy linii kolejowej nr 631 na odcinku Milanów-Biała Podlaska-Fronołów (pow. łosicki, gm. Sarnaki). Fronołowem nazywa się przystanek na linii kolejowej Siedlce – Czeremcha położony we wsi Mierzwice-Kolonia, w województwie mazowieckim.

Konrad Majszyk, rzecznik prasowy CPK, poinformował nas, że już w latach 2019–2020 zrealizowano pierwszy etap prac przygotowawczych, który obejmował opracowanie Strategicznego Studium Lokalizacyjnego w celu określenia korytarzy dla przyszłych linii kolejowych wraz ze wstępnymi potencjalnymi przebiegami.

– Dzisiaj dla linii Milanów – Biała Podlaska – Fronołów jesteśmy w przededniu etapu opracowywania Rozszerzonego Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowego, czyli w uproszczeniu studium wykonalności. Celem tego dokumentu jest wielobranżowe opracowanie i porównanie wariantów przebiegu linii kolejowych we wskazanym korytarzu – wyjaśnia rzecznik.

Dodaje, że postępowanie na to studium dla wspomnianej linii znajduje się na liście przetargów do ogłoszenia przez spółkę CPK.

– Zadaniem wykonawcy będzie opracowanie kilku wariantów trasy. Następnie rozpocznie się kolejny etap prac, który będzie polegał na analizie ich zasadności. Wszystkie warianty zostaną poddane szerokim konsultacjom, m.in. z samorządami i mieszkańcami – podkreśla Konrad Majszyk. Zaznacza, iż linia nr 631 umożliwi połączenie największych miast Polski wschodniej, czyli Białegostoku, Lublina i Rzeszowa, a przy okazji po drodze licznych miejscowości pozbawionych efektywnego transportu kolejowego.

– Ta linia przyczyni się do walki z wykluczeniem transportowym mieszkańców, które tak często występują m.in. we wschodniej Polsce. Linia Milanów – Biała Podlaska – Fronołów może mieć też strategiczne znaczenie dla osi północ – południe. Po jej wybudowaniu możliwa też będzie podróż koleją z miejscowości na tzw. ścianie wschodniej do Białegostoku, a stamtąd szprychą CPK i trasą Rail Baltica w stronę Wilna – roztacza perspektywy rzecznik CPK.

Z dokumentów prezentowanych przez CPK wynika, iż budowa linii kolejowej nr 631 na odcinku Milanów–Biała Podlaska–Fronołów ma zakończyć się do 2030 r.

Marek Pietrzela

CIS proponuje „Coś Słodkiego”

Biała Podlaska: Centrum Integracji Społecznej w Białej Podlaskiej, prowadzone przez Caritas Diecezji Siedleckiej, zaprasza do odwiedzenia tamtejszego nowego sklepu „Coś Słodkiego” przy ul. Warszawskiej 4. Zastąpił on, cieszący się sporym zainteresowaniem, sklep „Smaki Ukrainy”. Zakupując towary, można wesprzeć działalność jednostki, która przyucza do zawodu osoby bezrobotne.

Sklep „Coś Słodkiego” oferuje klientom konsumpcję na miejscu, co jest atutem nowego miejsca na mapie miasta

– Cieszymy się, że teraz możemy zaoferować klientom konsumpcję na miejscu, co jest atutem nowego miejsca na mapie naszego miasta. Sklep „Coś Słodkiego” zaczął działać z końcem kwietnia 2023 r. Oprócz lokalizacji i nazwy zmienił się też asortyment – mówi Andrzej Hojna, kierownik Centrum Integracji Społecznej Caritas Diecezji Siedleckiej w Białej Podlaskiej.

W rozszerzonej ofercie znajdują się: świeże ciasta na wagę, kawa, herbata – na miejscu lub na wynos, a także pierogi i pielmieni (pakowane próżniowo) i inne specjały, znajdujące się na „półce ukraińskiej”.

Przypomnijmy, że Centrum prowadzi również sklep na Oddziale Onkologii Klinicznej w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym przy ul. Terebelskiej w Białej Podlaskiej, a w niedalekiej przyszłości również przy ul. Brzeskiej w Białej Podlaskiej.

Centrum Integracji Społecznej w Białej Podlaskiej, działające od stycznia 2014 r., zajmuje się reintegracją zawodową i społeczną uczestników, skupionych w 5 sekcjach zawodowych. Aktywizuje zawodowo osoby długotrwale bezrobotne, w trudnej sytuacji życiowej, potrzebujące wsparcia. Wspiera poprzez warsztaty podnoszące kwalifikacje zawodowe oraz szkolenia, których celem jest reintegracja społeczna i nabywanie umiejętności poruszania się po rynku pracy.

Maciej Maciejuk

BIA

Wracali z juwenaliów na podwójnym gazie

Dwoje młodych ludzi, którzy po pijanemu podróżowali hulajnogą, zatrzymali policjanci na ulicy Sidorskiej w Białej Podlaskiej. 20-latek i 18-latka wracali z juwenaliów.

– Zarówno 20-latek, jak też jego 18-letnia znajoma, byli pijani. Sądzili, że jazda hulajnogą w stanie nietrzeźwości nie jest w Polsce zabroniona – relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Za kierowanie hulajnogą po pijanemu lub po użyciu alkoholu grozi co najmniej 2,5 tysiąca złotych grzywny.

GR

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 35dd2394ef

Międzyrzec pożegna narodowego bohatera walczącego pod Monte Cassino

„Wujek marzył, by jego pogrzeb odbył się w rodzinnym Międzyrzecu”

Pochodził z Międzyrzeca Podlaskiego, choć powojenne losy sprawiły, że większość swojego życia spędził w Kanadzie. Pamiętał o rodzinnych stronach i niemal co roku wracał do miasta, w którym się urodził. Teraz przyszedł czas, by wziąć udział w ostatniej drodze kapitana Władysława Szwendera. 31 maja w Międzyrzecu odbędą się uroczystości pogrzebowe członka armii gen. Andersa.

Kpt. Władysław Szwender był uczestnikiem walk pod Monte Cassino w 1944 roku

Kapitan Władysław Szwender zmarł 31 maja 2022 roku w Edmonton. Miał 97 lat i był ostatnim z mieszkających w kanadyjskiej prowincji Alberta żołnierzem 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Urodził się 24 października 1924 roku w Międzyrzecu Podlaskim.

Spełniając ostatnią wolę zmarłego, jego rodzina organizuje pochówek prochów na cmentarzu w rodzinnym Międzyrzecu Podlaskim. Uroczystości pogrzebowe śp. kpt. Władysława Szwendera, weterana spod Monte Cassino, odbędą się – wraz z ceremoniałem wojskowym – w środę, 31 maja. Rozpocznie je msza święta o godzinie 12:00 w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja. Następnie kondukt przejdzie z urną z prochami zmarłego na cmentarz parafialny przy ul. Brzeskiej, gdzie odbędą się uroczystości złożenia do rodzinnego grobu.

- Urna Pana kapitana zostanie przewieziona z Kanady i złożona na cmentarzu w Międzyrzecu Podlaskim, w grobie jego rodziców. Kapitan miał taką wolę, żeby spocząć przy swoich bliskich. Mimo tego, że od czasu wojny mieszkał na emigracji, w ostatnią swoją ziemską drogę uda się w Międzyrzecu. Pogrzeb odbędzie się ceremoniałem wojskowym. Będzie realizowany przez I Warszawską Brygadę Pancerną, a konkretniej przez Batalion Zmechanizowany, który stacjonuje w Białej Podlaskiej. Pojawi się więc dowódca tego batalionu. Wiemy, że będzie ktoś z przedstawicieli ministra Kasprzyka, a więc Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych - powiedział Maciej Szymczak z Fundacji Niepodległości.

Zabytkowy Jeep przewiezie urnę

Fundacja Niepodległości prowadzi w Lublinie Muzeum Polskich Sił Zbrojnych, do których kapitan Szwender przekazał wiele swoich pamiątek wojennych. Z uwagi na podniosłość wydarzenia, podczas uroczystości pogrzebowych urna ma zostać przewieziona zabytkowym samochodem wojskowym, który zostanie sprowadzony do Międzyrzeca na lawecie.

- Stwierdziliśmy, że skoro żegnamy oficera, to może nie byłoby odpowiednio, żeby urna Pana kapitana była przewożona zwykłym karawanem. Mamy intencje, że przejedzie Jeepem prowadzonym przez naszych kolegów rekonstruktorów w historycznych mundurach żołnierzy generała Andersa. Nasi rekonstruktorzy bardzo przyjaźnili się z Panem kapitanem, spotykając się z nim od 2014 roku - dodał Maciej Szymczak.

Rodzina z Polski i Kanady

W ceremonii pogrzebowej weźmie udział jedna z córek kpt. Szwendera - Joanna. Na uroczystość przyleci prosto z Kanady wraz ze swoimi dziećmi. Nie zabraknie także rodziny mieszkającej wciąż w Międzyrzecu Podlaskim.

- Wujek marzył o tym, by jego pogrzeb odbył się w rodzinnym mieście. Po wojnie nie miał możliwości powrotu, ale nawet mając już 97 lat, przylatywał do Międzyrzeca i z najmniejszymi szczegółami opowiadał o zdarzeniach, które miały miejsce kilkadziesiąt lat temu. Dwa lata temu pojechaliśmy do Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku i to on opowiadał przewodnikowi konkretne dni, a nawet godziny poszczególnych zdarzeń. Przez to, co działo się w 1944 roku, wujek był bardzo oszczędny, bo jak sam wspominał, największym problemem był wtedy brak jedzenia. Kiedy do nas przyjeżdżał, nic nie mogło się zmarnować. Bardzo pozytywny człowiek, którego słuchało się z wielką przyjemnością - powiedziała Magdalena Mikos z rodziny kpt. Szwendera.

Uroczystości pogrzebowe śp. kpt. Władysława Szwendera odbędą się – wraz z ceremoniałem wojskowym – w środę, 31 maja. Rozpocznie je msza święta o godzinie 12:00 w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja.

Więcej rozmów oraz galeria zdjęć z uroczystości pogrzebowych będzie dostępna w najbliższym wydaniu Wspólnoty.

Radosław Grabowski

W gminie Międzyrzec powstanie żłobek

Rodzice najmłodszych pociech mieszkających w gminie Międzyrzec Podlaski będą mogli odetchnąć. W Jelnicy powstanie żłobek, w którym będzie mogło zatrzymać się 50 dzieci.

Budynek dawnego gimnazjum w Jelnicy ma zostać przekształcony w żłobek

Jak poinformowano na stronie internetowej Urzędu Gminy, utworzenie żłobka w Jelnicy będzie możliwe dzięki dobrze przygotowanemu projektowi w programie „Maluch Plus”. Na ten cel pozyskano nieco ponad dwa miliony złotych, potrzebnych do utworzenia miejsc w żłobku oraz 1,5 mln zł jako wsparcie funkcjonowania żłobka. Wójt gminy Międzyrzec Podlaski - Krzysztof Adamowicz powiedział, że jest to odpowiedź na potrzeby mieszkańców.

- Na mapie potrzeb gminy Międzyrzec Podlaski od dawna znajdowało się utworzenie żłobka. Zresztą sami mieszkańcy zgłaszali taką potrzebę. Skorzystaliśmy i chcemy skorzystać ze środków rządowych z programu „Maluch+”. Gmina Międzyrzec Podlaski znalazła się na liście dofinansowań. Blisko 2 mln zł na prace adaptacyjne, inwestycyjne i na potrzeby żłobka. Dobra informacja jest również taka, że druga kwota to blisko 1,5 mln zł na prowadzenie tej placówki - powiedział wójt gminy Międzyrzec.

Żłobek w dawnym gimnazjum

Nowe miejsce na mapie gminy Międzyrzec będzie można stworzyć w dawnym budynku Publicznego Gimnazjum nr 1 w Jelnicy.

- Obecny kompleks pogimnazjalny w miejscowości Jelnica przejdzie przebudowę. Będziemy opierać się zarówno na środkach rządowych, ale również w przypadku adaptacji pomieszczeń, będziemy aplikować już niedługo o środki unijne. Będzie to nowoczesny obiekt, wyposażony we wszystkie udogodnienia. W związku z tym, że budynek jest piętrowy, zostanie rozbudowany o nową klatkę schodową czy windę. Swoje miejsce znajdzie tam 50 milusińskich i 100 dzieciaków w przedszkolu. Uzupełni to ofertę dla naszych mieszkańców - zaznaczył wójt Krzysztof Adamowicz.

Fot.Maciej Macejuk

Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec Podlaski

Przedszkola jak najbliżej mieszkańców gminy

- Prace adaptacyjne i przetargowe chcemy rozpocząć już w te wakacje. Myślimy nad tym, że przyszły rok, najpóźniej we wrześniu będzie tą datą, kiedy najmłodsi mieszkańcy gminy będą mogli uczęszczać do żłobka i przedszkola w gminie Międzyrzec Podlaski. Mam nadzieję, że rozwiąże to problem rodziców z terenu naszej gminy. Chcę uspokoić, że oddziały przedszkolne, funkcjonujące do tej pory w innych miejscowościach nie ulegną likwidacji. Chcemy dążyć do tego, by przedszkola i żłobki były jak najbliżej miejsca zamieszkania. Oparliśmy je na bazie sieci szkół, ale wiemy też, jaka jest różnica w funkcjonowaniu oddziału przedszkolnego, a przedszkola. Doskonale widać to w przypadku przedszkola w Rzeczycy.

„Rodzice będą mogli zaistnieć”

- Chcemy, aby nasi mieszkańcy przede wszystkim mogli w sposób bezpieczny oddać dzieci do żłobka czy przedszkola. Z drugiej strony chcemy, by rodzice mogli zaistnieć na rynku pracy i budować potencjał gminy. Obecnie szkoła podstawowa w Misiach nadzoruje dwa budynki - jeden swój, drugi właśnie w Jelnicy. Po przebudowie szkoła podstawowa będzie skumulowana wyłącznie w Misiach, a w Jelnicy będzie mieścił się żłobek i przedszkole - wyjaśnił wójt, który wspomniał także o projekcie, który będzie uzupełnieniem nie tylko powstającego żłobka, ale również pozostałych placówek w gminie Międzyrzec.

- Dopełnimy żłobek również obiektem, który w tej chwili jest już oddany do użytku, ale jeszcze doposażany w Strzakłach, gdzie powstanie jedna, wspólna kuchnia dla wszystkich placówek z terenu gminy. Będziemy opierać funkcjonowanie tej kuchni o produkty lokalne, zdrowe, tak aby zapewnić wysoką jakość usług na rynku edukacyjnym dla naszych dzieci - dodał wójt Adamowicz.

Kto znajdzie miejsce w gminnym żłobku?

Czy ze żłobka będą mogli skorzystać również mieszkańcy miasta Międzyrzec Podlaski? Wydaje się, że pierwszeństwo w tej materii będą mieli przede wszystkim osoby znajdujące się na terenie samej gminy.

- Ja zawsze powtarzam nowym mieszkańcom gminy Międzyrzec, kiedy proszą chociażby o remont dróg czy budowę chodników, żeby najpierw pokazali, że wspierają tę gminę. Czy w swoim podatku dochodowym wskazałeś gminę Międzyrzec Podlaski do rozliczeń? Pamiętajmy o tym, że z podatku od osób fizycznych, blisko 50 procent wpływa z powrotem do budżetu gminy. Więc na pewno w kryteriach przyjęcia tych dzieci będą nie tylko warunki miejsca zamieszkania, ale również odprowadzania tutaj podatku, bo przecież my przede wszystkim robimy to dla naszych mieszkańców. Nie wykluczamy oczywiście nikogo. Dzieci z naszej gminy korzystają przecież z miejsc w przedszkolach na terenie miasta, dlatego, jeśli będą wolne miejsca w naszej placówce, zapraszamy - zakończył włodarz gminy Międzyrzec.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

W gminie Drelów wybrano sołtysów i rady sołeckie

Kadencja 2023-2027 w gminie Drelów dla kilku miejscowości rozpocznie się ze zmianami dotyczącymi nowych sołtysów i rad sołeckich. Zakończyły się już głosowania, a my prezentujemy pierwszą część wyników z gminy znajdującej się nieopodal Międzyrzeca Podlaskiego.

W gminie doszło do czterech zmian sołtysów. Było to spowodowane rezygnacją lub brakiem chęci do startu w kolejnych wyborach, a także innymi względami, o których dotychczasowi sołtysi nie chcieli rozmawiać.

Jedyną zmianą w dzisiejszym zestawieniu jest nowy sołtys w miejscowości Worsy. Została nim Jolanta Kaparuk-Jastrzębska, która zastąpiła na stanowisku zmarłego w 2023 r. tatę Jana Kaparuka.

W pozostałych ośmiu miejscowościach nie doszło do większych zmian. W przyszłym tygodniu zaprezentujemy drugą połowę sołtysów gminy Drelów.

Radosław Grabowski

Fot. Sołectwo Żerocin

W sołectwie Żerocin bez zmian - sołtysem pozostał Tomasz Bieniek (z lewej)

Sokule:
Sołtys - Halina Pawłowska
Rada sołecka: Anna Cieślikowska, Anna Kowieska, Jarosław Kowieski, Zygmunt Kowieski, Ryszard Grochowski, Kamil Pałczak

Strzyżówka:
Sołtys - Eugeniusz Kuźmiuk
Rada sołecka: Andrzej Martyniuk, Arkadiusz Zacharuk, Daniel Kupidura, Anna Martyniuk, Michał Bachonko

Szachy:
Sołtys - Edward Juchimiuk
Rada sołecka: Krzysztof Chwedoruk, Adam Leszczuk, Krzysztof Saczuk, Marcin Leszczuk, Zbigniew Grądkowski, Bożena Jakubowicz, Teresa Mikiciuk

Szóstka:
Sołtys - Marek Nekreś
Rada sołecka: Przemysław Kalinka, Jolanta Kiewel, Mateusz Magier, Grzegorz Holeszczuk, Beata Nitycz

Witoroż:
Sołtys - Adam Bahonko
Rada sołecka: Krzysztof Kościuczyk, Stanisław Kieczka, Ewelina Hryniewska, Magda Klimek, Jan Hamruk

Worsy:
Sołtys - Jolanta Kaparuk-Jastrzębska (zastąpiła na stanowisku zmarłego w 2023 r. tatę - Jana Kaparuka)
Rada sołecka: Krzysztof Daniluk, Ewa Ołtuszyk, Leszek Kanatek, Włodzimierz Bekulard, Mirosław Kocko, Hanna Strakłowiec, Jarosław Matejek

Wólka Łózecka:
Sołtys - Dariusz Grzeszuk
Rada sołecka: Mirosław Kiryluk, Ewelina Struczuk, Dorota Gawryszuk, Agnieszka Jaroszuk

Zahajki:
Sołtys - Krystyna Kozłowiec
Rada sołecka: Katarzyna Semeniuk, Anna Wróbel, Jagoda Jakimiak, Krzysztof Kołkowicz, Grażyna Maksymiuk, Ewa Tarasiuk, Zofia Nazaruk

Żerocin:
Sołtys - Tomasz Bieniek
Rada sołecka: Janina Waszczuk, Agata Filipiuk, Krzysztof Semeniuk, Ryszard Jaszczuk, Tadeusz Kurowski

I N F O R M A C J A

Zakład Gospodarki Lokalowej Spółka z o. o.
21-500 Biała Podlaska ul. Żeromskiego 5
ogłasza

drugi publiczny ustny przetarg na oddanie w najem lokalu użytkowego w budynku przy **ul. Budkiewicza 11** o pow. 65,88m². Termin przetargu 6 czerwca 2023 r. Bliższe informacje można uzyskać pod telefonem 83 343 62 46 ; 343 39 71 ; 516 150 138 i na stronie www.zglbp.pl (w zakładce „przetargi").

I N F O R M A C J A

BGK6721.11.2023

Huszlew, dn. 15.05.2023 r.

OBWIESZCZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla elektrowni wiatrowej Huszlew 2.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503 zm.) oraz art. 6a i art. 6e pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 724 zm.) a także zgodnie z art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt. 1 oraz art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Huszlew uchwały nr XLVIII/288/2023 z dnia 28 kwietnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla elektrowni wiatrowej Huszlew 2, a także o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla tego dokumentu.

Plan obejmie części miejscowości: Dziadkowskie Folwark, Harachwosty, Huszlew, Juniewicze, Kopce, Kownaty, Krasna Kolonia, Krzywośnity, Liwki Szlacheckie, Liwki Włościańskie, Makarówka, Waśkowólka, Wygoda, Żurawlówka, zgodnie z załącznikami graficznymi do uchwały, o której mowa powyżej.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **w terminie do dnia 23 czerwca 2023 r**. Wnioski mogą być wnoszone w formie:

- papierowej kierowanej na adres Urzędu Gminy Huszlew, 08-206 Huszlew 77
- elektronicznej, w szczególności poczty e-mail: wojt@huszlew.pl.
- za pomocą formularza kontaktowego dostępnego na stronie BIP Giny Huszlew: https://bip.huszlew.pl/kontakt.html

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Dyskusja publiczna w formie spotkania bezpośredniego nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami odbędzie się w dniu **25 maja 2023 r.** w Świetlicy Wiejskiej Huszlew o godz. 10.00

Dyskusja publiczna nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami, prowadzona za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiająca zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego odbędzie się w dniu **26 maja 2023 r.** o godz. 10.00. Link do spotkania: https://meet.google.com/tmq-dkmq-adz

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Huszlew.

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Huszlew.

W przedmiotowej sprawie postępowanie o transgranicznym oddziaływaniu na środowisko nie jest prowadzone

Wójt Gminy Huszlew
Stanisław Stefaniuk
/-/

I N F O R M A C J A

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

OGŁASZA USTNE PRZETARGI NIEOGRANICZONE NA ZBYCIE NASTĘPUJĄCYCH NIERUCHOMOŚCI

L.p.	Oznaczenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza netto (zł)*	Wysokość wadium (zł)	Terminy
1.	Działka nr 769/1, 769/4 i 798/2 o łącznej pow. 4,2194 ha w obrębie 3 m. Międzyrzec Podlaski przy ul. Tadeusza Kościuszki KW LU1R/00020258/5	Nieruchomość niezabudowana, z dostępem do drogi publicznej. Działki zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania leżą na terenie obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej, a ponadto część działki nr 769/4 leży na terenie przeznaczonym pod teren dróg publicznych klasy dojazdowej oznaczona w planie KD-D (symbol planu 1KD-D).	2 880 000,00	288 000,00	Termin wpłaty wadium: 21.07.2023 r. Termin przetargu: 25.07.2023 r. godz. 10.00

*** do ceny sprzedaży nieruchomości doliczony zostanie 23% podatek VAT**

Przetargi odbędą się w Urzędzie Miasta Międzyrzec Podlaski. Z pełną treścią ogłoszeń można zapoznać się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i na stronach internetowych www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia" oraz bip.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia i przetargi" w zakładce „Nieruchomości". Wszelkie dodatkowe informacje dotyczące wystawionych na przetarg nieruchomości oraz warunków przetargów uzyskać w Urzędzie Miasta Międzyrzec Podlaski, ul. Pocztowa 8, pokój nr 2 i pod numerem telefonu 83 372-62-21.

Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski zastrzega możliwość odwołania ogłoszonych przetargów.

BURMISTRZ MIASTA
Międzyrzec Podlaski

informuje, że w dniu 24 maja 2023 roku wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Pocztowej 8 oraz zamieszczono na stronie internetowej www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia" na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w Międzyrzecu Podlaskim przeznaczonej do wydzierżawienia na okres do 3 lat. Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 837/23 Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 23 maja 2023 roku.

PREZYDENT MIASTA BIAŁA PODLASKA
I N F O R M U J E ,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 w dniu 22 maja 2023 r. został wywieszony na okres 21 dni tj. do dnia 12 czerwca 2023 r. wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Białej Podlaskiej w obrębie 4, przy ulicy Ceglanej, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego, będący załącznikiem do zarządzenia Nr 85/23 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 19 maja 2023 r. w sprawie zbycia nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Biała Podlaska.
W/w zarządzenie zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Biała Podlaska: bip.bialapodlaska.pl.

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

Urząd Pracy Łuków

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Obuwnik przemysłowy, Łuków/ POLLONUS	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca, Łuków/ Sadło	1	3 490,00 zł	u
Betoniarz – zbrojarz, Świdry/ POLBRUK	1	4 000,00 zł	u
Sprzedawca w branży budowlanej, Łuków	1	3 800,00 zł	u
Magazynier – kierowca, Żdżary	1	3 490,00 zł	u
Piekarz, Adamów	0,5	3 490,00 zł	u
Szwacz – obuwnik, Łuków/ Best – But	1	3 600,00 zł	u
Obuwnik przemysłowy, Łuków/ Best – But	1	3 600,00 zł	u
Sprzątacz hal produkcyjnych, Płudy/ Wierzejki	1	3 600,00 zł	u
Inżynier budownictwa – branża energetyczna, Łuków/ ANMAX	1	5 000,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Łuków/ ANMAX	1	7 000,00 zł	u
Elektryk – elektromonter, Łuków/ ANMAX	1	8 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Łuków/ ANMAX	1	5 500,00 zł	u
Sprzedawca internetowy, Aleksandrów	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Świdry/ Jetro	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Huta Dąbrowa/ TOMMAX	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z -umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Radzyń		3 600,00 zł	z
Pomoc przy produkcji, Wohyń/ ZEMAT	1	3 500,00 zł	u
Kierowca - magazynier, Wohyń/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Pomocnik lakiernika, Wohyń	1	3 490,00 zł	u
Spawacz, Turów	1	3 490,00 zł	u
Koordynator rodzinnej pieczy zastępczej, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Inżynier serwisu/ serwisant, Pasmugi	1	5 300,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, minikoparki, Radzyń/ ANMAX	1	7 000,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Radzyń/ ANMAX	1	8 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Radzyń/ ANMAX	1	5 500,00 zł	u
Inżynier budownictwa – branża energetyczna, Radzyń/ ANMAX	1	5 000,00 zł	u
Asystent, Radzyń/ Okręgowa Stacja Chemiczno – Rolnicza	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Pijany za kierownicą. Dachował i wylądował na drzewie

Fot. Policja Łuków

W czwartek przed godziną 19.00 w okolicach Szczygłów Górnych „dachowało" BMW, które uderzyło też w przydrożne drzewa.
Policjanci ustalili, że pojazdem kierował 34-latek z gminy Stanin. Mężczyzna doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu.
Okazało się, że 34-latek jadąc autem, poruszał się na zakręcie z nadmierną prędkością, a dodatkowo był pod działaniem alkoholu. Miał ponad pół promila alkoholu w jego organizmie.

Z „hejterskiej petardy wyszedł kapiszon"

Radni myśleli, że przyłapali prezydenta na partyjnej wyprawie w godzinach pracy

Trzej radni Białej Samorządowej skontrolowali i ostro ocenili wyjazd służbowy bialskiego prezydenta do Lublina jako tylko partyjną wyprawę. Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta, jednak wyjaśniła, że Michał Litwiniuk załatwiał wtedy kilka spraw miejskich.

Na swoim facebookowym profilu przewodniczący Rady Miasta Bogusław Broniewicz zamieścił bulwersujący post. Zaznaczył, że do jego ugrupowania Biała Samorządowa zgłosił się mieszkaniec Białej Podlaskiej, który dopytywał radnych, „co prezydent Michał Litwiniuk robił we wtorek 18 kwietnia chwilę po godzinie 13 w sklepie Decathlon... w Lublinie?"

„Czy na tym polega oszczędny urząd?"

– Wykorzystując uprawnienia kontrolne radnych wraz z Janem Jakubcem i Bartłomiejem Kuczerem udaliśmy się na kontrolę do Urzędu Miasta Biała Podlaska. Okazuje się, że prezydent Litwiniuk 18 kwietnia wybrał się na wiec wyborczy w Lublinie, rozpoczynający kampanię wyborczą, a tytuł spotkania to „wyjazdowe posiedzenie klubu parlamentarnego KO" rozpoczynające się o godzinie 11 – napisał przewodniczący.

Dodał, że radnych zdziwiło, iż prezydent Litwiniuk wykorzystał auto służbowe oraz delegację służbową, co oznacza, że... był w pracy.

– Przybliżony koszt takiego wyjazdu prezydenta to ponad 1 000 zł obciążenia dla budżetu miasta. Składa się na to koszt paliwa, wyżywienia w delegacji oraz wynagrodzenia za pracę prezydenta w tym dniu – stwierdził Bogusław Broniewicz.

Postawił też pytania:

– Czy prezydent Litwiniuk powinien wziąć bezpłatny urlop i udać się na wiec wyborczy swojej partii własnym środkiem transportu na swój koszt? Ile prywatnych wyjazdów prezydent Michał Litwiniuk odbył na koszt mieszkańców Białej, obciążając miejski budżet? Czy na tym polega oszczędny urząd?

Fot. Facebook Bogusław Broniewicz

Prezydent Michał Litwiniuk w lubelskim sklepie - jako dowód przewodniczący opublikował to zdjęcie ilustrujące sygnał mieszkańca miasta...

Gabriela Kuc-Stefaniuk
rzecznik prasowy Urzędu Miasta

Wyszedł kapiszon

Rywalizacja o tytuł Rowerowej Stolicy Polski to wspaniała, międzypokoleniowa integracja, ogromny sukces mieszkańców i przyjaciół naszego miasta, dlatego zapewniamy mu godną oprawę. Jest rzeczą naturalną, że pan prezydent, który jest aktywnym sportowcem, uczestniczy czynnie we wszystkich przygotowaniach.
Nie pierwszy raz pan Bogusław Broniewicz komentuje sprawy rzekomo sensacyjne, których jednak „sensacyjność" nie ma żadnego przełożenia na rzeczywistość. Gdyby panowie radni rzeczywiście zainteresowani byli powodem tego wyjazdu i celem spotkań, a nie - trudno wnioskować inaczej - internetowym hejtem - po prostu mogliby zapytać o to pana prezydenta, który zaprosiłby ich do współdziałania na rzecz rozwoju naszego miasta.
Nie można inaczej tego podsumować: miała być hejterska petarda, ale wyszedł kapiszon.

Oszczędny urząd polega na tym, że prezydent pozyskuje dla mieszkańców miasta środki od prywatnych sponsorów na nagrody w rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Polski i zajrzał do sklepu sportowego ze sprzętem rowerowym

Zapytaliśmy przewodniczącego, czy nie mógł zapytać prezydenta o to, czy być może jakieś inne sprawy załatwiał w Lublinie. Odpowiedział, że radni nie pytali, mieli tylko sygnał ze zdjęciem z lubelskiego sklepu oraz fotografie ze spotkania PO.

„Kulą w płot"

Spytaliśmy zatem rzecznik Urzędu Miasta, jak prezydent wykorzystał delegację służbową do Lublina.

– Każdy wyjazd pana prezydenta ma związek ze sprawami miejskimi. 18 kwietnia pan prezydent, na zaproszenie przewodniczącego Donalda Tuska, którego gościliśmy dzień wcześniej w Białej Podlaskiej oraz przewodniczącego klubu parlamentarnego KO Borysa Budki, uczestniczył w lubelskim spotkaniu, podobnie jak inni samorządowcy z całego regionu oraz 90 parlamentarzystów Klubu Koalicji Obywatelskiej – relacjonowała Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Wyjaśniła, że w tym dniu Michał Litwiniuk spotkał się z prezydentem Lublina, Krzysztofem Żukiem.

– Spotkanie dotyczyło naszej współpracy z samorządem miasta wojewódzkiego, możliwości partnerstwa w różnych przedsięwzięciach, przede wszystkim w ramach Europejskiej Stolicy Młodzieży otwierającej fantastyczne możliwości rozwoju młodych ludzi. Lublin uzyskał ten tytuł w 2023 roku. Pobyt w Lublinie pan prezydent wykorzystał także, by wybrać nagrody, na zakup których pozyskał sponsorów, dla mieszkańców i kręcących kilometry dla Białej Podlaskiej uczestników rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Polski – tłumaczyła rzecznik UM.

Także naczelnik gabinetu prezydenta Wojciech Sosnowski zabrał głos w facebookowej dyskusji o kontroli lubelskiego wyjazdu prezydenta.

– Panie Przewodniczący – kulą w płot – zwrócił się do Bogusława Broniewicza. – Ja też tam byłem z prezydentem. Oszczędny urząd polega na tym, że prezydent pozyskuje dla mieszkańców miasta środki od prywatnych sponsorów na nagrody w rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Polski i zajrzał do sklepu sportowego ze sprzętem rowerowym. To będą świetne upominki. Gdyby tylko osoby pełniące funkcje radnych chciały o to zapytać prezydenta, zamiast dziecinnie bawić się w hejterów – Wojciech Sosnowski udzielił reprymendy kontrolerom.

Marek Pietrzela
BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

Rzeka podmyła ulicę, powstała wielka wyrwa

W piątek (26 maja) nocy w miejscowości Kuzawka Kolonia na granicy powiatów bialskiego i włodawskiego rzeka Bug podmyła drogę wojewódzką numer 816.

- W jezdni powstała kilkumetrowa wyrwa zajmująca całą szerokość drogi i trasa na tym odcinku została zablokowana. Od momentu zgłoszenia policjanci obydwu powiatów jak też strażacy dbają o to, by nikt nie znalazł się w miejscu zagrożonym do czasu zabezpieczenia terenu. Kierowcy, którzy chcą przejechać drogą W-816 w stronę miejscowości Hanna kierowani są objazdem K-63- Janówka-Hanna - informuje kom. Barbara Salczyńska -Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Obecnie na miejscu pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Dróg odpowiedzialnego za ten odcinek drogi rozstawiły znaki informacyjne oraz bariery ochronne.

Joanna Niećko

Fot.KMP Biała Podlaska

Rzeka podmyła ulicę, powstała wielka wyrwa

Powiat bialski: Nie ustąpił pierwszeństwa motocykliście

21 maja po godzinie 14 na ulicy Rynek w miejscowości Kodeń, kierujący Fiatem Ducato 33-letni mieszkaniec Kodnia zderzył się z motocyklem. Kierowca busa, skręcając w lewo, prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwa 31-letniemu mieszkańcowi Terespola podróżującemu Yamahą. Kierowca jednośladu doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala.

Zwierzęta nie miały karmy i miejsca w pojazdach

BIAŁA PODLASKA: Nieprawidłowości w transporcie bydła z Węgier do Rosji znaleźli inspektorzy WITD i aktywiści z fundacji. W pojazdach nie było np. karmy dla zwierząt.

W ubiegłym tygodniu w powiecie bialskim inspektorzy z WITD w Lublinie i przedstawiciele fundacji Animal Welfare Foundation prowadzili wspólne kontrole. W dwóch międzynarodowych transportach żywych zwierząt znaleźli nieprawidłowości.

Węgierscy przewoźnicy, którzy wykonywali międzynarodowy transport bydła z Węgier do Rosji, nie mieli w pojeździe wymaganej karmy dla zwierząt.

- W jednej z naczep przystosowanej do przewozu żywych zwierząt ujawniono niewłaściwe przegrody, stanowiące zagrożenie dla zdrowia bydła. W konsekwencji mogło dojść do złamania kończyn podczas transportu. Kolejnym problemem była niewystarczającą przestrzeń nad głowami zwierząt na dolnym pokładzie. Właściwa odległość pomiędzy pokładami jest bardzo istotna dla dobrostanu zwierząt, bo z jednej strony zapewnia komfort i swobodę ruchu przewożonym osobnikom, a z drugiej umożliwia odpowiednią wentylację naczepy i obniżenie temperatury wewnątrz ładowni - informuje Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego w Lublinie.

Wobec przewoźników zostaną wszczęte postępowania administracyjne, zmierzające do nałożenia kar pieniężnych za stwierdzone naruszenia. Ustalenia kontroli zostaną przekazane do właściwych organów nadzorczych w kraju wysyłki zwierząt.

Joanna Niećko

Jechał całą szerokością jezdni. Był nietrzeźwy

Fot.KMP Biała Podlaska

Kierowca w rozmowie z funkcjonariuszami twierdził, że nic nie pił, tylko wraca zmęczony po pracy

BIAŁA PODLASKA: 3 promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który jechał całą szerokością jezdni. Wpadł w środę (24 maja)

- Z informacji przekazywanych dyżurnemu bialskiej jednostki przez kolejnych zgłaszających wynikało, że kierowca osobowego audi jedzie całą szerokością jezdni, stwarzając zagrożenie zarówno sobie, jak też innym uczestnikom ruchu drogowego. Początkowo kierowca podróżował krajową dwójką, by następnie zjechać na drogę wojewódzką - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - W miejscowości Roskosz osobówka została zatrzymana przez innego uczestnika ruchu. Świadek wyjął też kluczyki ze stacyjki auta, uniemożliwiając kierowcy dalszą jazdę do czasu przyjazdu mundurowych. Wówczas potwierdziły się przypuszczenia zgłaszających.

Od siedzącego za kierownicą 45-latka czuć było alkohol. Okazało się, że miał w organizmie 3 promile alkoholu.

Joanna Niećko

Areszt za nękanie i atak piłą elektryczną

Fot.KMP Biała Podlaska

Odpowie za nękanie i grożenie byłej partnerce śmiercią. Miał też zaatakować piłą elektryczną jej znajomych

BIAŁA PODLASKA: Policja zatrzymała mężczyznę, który podejrzany jest o uporczywe nękanie swojej byłej partnerki.

W weekend (20-21 maja) do janowskiego komisariatu zgłosiła się 22-latka zaniepokojona zachowaniem byłego partnera.

- Z relacji kobiety wynikało, że mężczyzna od kilku miesięcy nęka ją. Grozi jej śmiercią i zniszczeniem mienia, śledzi jak też obserwuje jej miejsce zamieszkania, a także niepokoi telefonicznie. Przez to wszystko czuje się zagrożona i obawia się o swoje życie - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Dodatkowo tego dnia otrzymaliśmy kolejne zgłoszenie dotyczące 26-letniego mieszkańca Janowa Podlaskiego. Z przekazanej informacji wynikało, że agresywny i nietrzeźwy mężczyzna groził znajomym pokrzywdzonej. Po awanturze próbował zaatakować ich piłą elektryczną. Dzięki skutecznej obronie poszkodowanych żadna z tych osób nie doznała obrażeń ciała, a piła została skutecznie odebrana agresorowi.

Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Odpowiadał będzie zarówno za stalking i groźby karalne, a także usiłowanie uszkodzenia ciała pokrzywdzonych. Sąd go aresztował.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Piotr Paszkowski
44 lata, zm. 30 kwietnia, Sławacinek Stary

Robert Magier
43 lata, zm. 17 maja, Komarówka Podlaska

Andrzej Borysiuk
47 lat, zm. 17 maja, Biała Podlaska

Zdzisław Gaworski
82 lata, zm. 19 maja, Biała Podlaska

Halina Remiszewska
94 latam zm. 19 maja, Biała Podlaska

Walentyna Swórska
89 lat, zm. 20 maja, Rzeczyca

Bohdan Sacewicz
83 lata, zm. 20 maja, Biała Podlaska

Henryk Kulenta
83 lata, zm. 24 maja, Biała Podlaska

Jadwiga Horbowicz
86 lat, zm. zm. 25 maja, Rokitno

dr Riad Haidar
72 lata, zm. 25 maja, Lublin

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

BIA

ŁUKÓW

Alina Turska
66 lata
zm. 17 maja, Łuków

Krystyna Federczyk
93 lata
zm. 23 maja, Gręzówka

Stanisław Kurowski
68 lata
zm. 25 maja, Trzebieszów

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Krzysztof Sikora
59 lat, zm. 19 maja, Parczew

Halina Borawska
90 lat, zm. 19 maja, Parczew

Stanisław Jaszcz
86 lat, zm. 20 maja, Parczew

Jan Ściuba
88 lat, zm. 20 maja, Glinny Stok

Mirosław Kasiński
84 lata, zm. 21 maja, Milanów

Elżbieta Kaczyńska
48 lat, zm. 21 maja, Parczew

Radosław Maliszewski
52 lata, zm. 21 maja, Parczew

Teresa Gnioska
77 lat, zm. 21 maja, Parczew

Wiesława Michaluk
70 lat, zm. 24 maja, Tyśmienica

Władysław Kalisz
80 lat, zm. 25 maja, Siemień

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel.509 412 470

eprasa.pl 35dd2394ef

Poszkodowany świadek twierdzi, że był poniżony

Skandaliczna pomyłka w sądzie. Przepadły akta sprawy i oskarżony

Z Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej przesłano akta osądzonej tam sprawy do oskarżonego zamiast do Sądu Okręgowego w Lublinie. Pomyłkę ujawniono dopiero po dwóch latach i ostrzeżono świadka, że z powodu tej pomyłki może być nękany i zastraszany.

Może być Pan nękany i zastraszany bądź mieć poczucie zagrożenia lub lęk o najbliższą rodzinę – ostrzegł emeryta pisemnie prezes

Ta niezwykła historia sądowa zaczęła się jeszcze w marcu 2020 r. od banalnego zdarzenia.

Emerytowany bialski policjant dostrzegł wtedy dwóch mężczyzn, którzy na ulicy w Białej Podlaskiej ostentacyjnie pili alkohol, a następnie wsiedli do samochodu marki Renault.

– Jeden z nich mnie znał i widział, że obserwuję, jak bezczelnie postępują. Zadzwoniłem na policję. Po chwili dowiedziałem się, że radiowóz nie natknął się na wskazanego renaulta. Po dwóch godzinach znów pojazd pojawił się na pobliskiej ulicy. Kiedy ponownie przybył wezwany patrol, obaj mężczyźni śmieli się w oczy policjantom i mówili, że nie jeździli autem, przy którym stali. Zgłosiłem się tam jako świadek, dwaj podchmieleni wulgarnie mnie wyzywali – wspomina emeryt.

Dodaje, że policja zabrała pierwszego kierowcę na komendę, a drugi wtedy usiadł za kierownicą. Samochód był holowany przez inne auto. Emeryt ponownie wezwał patrol policyjny, który ustalił, że kierujący podczas holowania Adam F. jest nietrzeźwy (miał ok. 2,7 promila alkoholu w wydychanym powietrzu).

Wyrok pozostał nieprawomocny

Jeszcze w 2020 r. emerytowany policjant zeznawał jako świadek w dwóch sprawach nietrzeźwych kierowców.

– Już na pierwszej rozprawie został skazany kierowca, którego najpierw zatrzymali policjanci. Otrzymał karę dożywotniego zakazu kierowania autem, 4 miesiące bezwzględnego pozbawienia wolności i karę grzywny za groźby karalne wobec mojej osoby – wspomina były funkcjonariusz.

Szczególnie zabolało go to, że musiał być na kilku rozprawach sprawy Adama F., kierowcy, który jechał holowanym autem, gdyż – jak mu mówiono – miał pojawić się ważny inny świadek, który mógł podważyć jego zeznania...

– Powiedziałem, że czuję się poniżony, gdyż być może uratowałem komuś życie, nie godząc się, aby pijani jeździli ulicami. Spełniłem obywatelski obowiązek. Oskarżony groził mi, że spali moje zabudowania. A sąd nie chciał moich słów o tym zagrożeniu zaprotokołować! – emeryt nie kryje oburzenia.

W tej sprawie zapadł nieprawomocny wyrok skazujący. Jak poinformowała nas sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie, Adam F. został uznany za winnego tego, że 26 marca 2020 roku, znajdując się w stanie nietrzeźwości, kierował w ruchu lądowym samochodem osobowym holowanym przez inny pojazd, nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi wydanej przez prezydenta Białej Podlaskiej.

– Został skazany na karę roku ograniczenia wolności, z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze po 30 godzin w stosunku miesięcznym; nadto sąd orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres czterech lat oraz 5 tys. zł tytułem świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Apelację od tego wyroku złożył prokurator – podkreśliła rzecznik sądu.

Akta przepadły jak kamfora

Do postępowania odwoławczego jednak nie doszło, gdyż do lubelskiego Sądu Okręgowego nie zostały przesłane akta sprawy z wyrokiem w I instancji. W maju 2021 r. nastąpiła zdumiewająca pomyłka.

– Jak wynika z informacji udzielonej przez wiceprezesa Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, faktycznie doszło do omyłkowego przesłania akt do oskarżonego zamiast do sądu odwoławczego – Sądu Okręgowego w Lublinie. Ujawnienie tego po ponad dwóch latach wynika z tego, że wszystkie wpisy w prowadzonych elektronicznie repertoriach i wykazach były prawidłowe, a błąd (prawdopodobnie polegający na nieprawidłowym zaznaczeniu jednego pola w formularzu generującym pismo) dotyczył ostatniej czynności w sądzie pierwszej instancji, czyli samego wysłania akt – wyjaśniła nam sędzia Barbara Markowska.

Zaznaczyła, iż dopiero szczegółowe prześledzenie wszystkich zapisów doprowadziło do ujawnienia pomyłki.

– Niezwłocznie wstąpiono o zwrot akt, ale ich nie uzyskano. Nie udało się ustalić miejsca pobytu oskarżonego i wszczęto postępowanie w przedmiocie odtworzenia zaginionych akt – podkreśliła rzecznik.

W kwietniu 2023 r. kierownik sekretariatu bialskiego sądu podczas kontroli systemu informatycznego wykryła omyłkę z wysłaniem akt. Pięć dni później prezes w imieniu sądu przeprosił emerytowanego policjanta za ujawnienie danych świadka poprzez niewłaściwe przekazanie akt. Pouczył poszkodowanego, aby zachował ostrożność, gdyż jego dane mogą być wykorzystane na jego szkodę.

Przeproszenie nie wystarczyło emerytowi

– Istnieje także prawdopodobieństwo, że w wyniku ujawnienia omyłkowemu adresatowi szerszego zakresu danych osobowych świadków zeznających w jego sprawie karnej, umożliwiającego bezpośrednią identyfikację Pana tożsamości, może być Pan nękany i zastraszany, bądź mieć poczucie zagrożenia lub lęk o najbliższą rodzinę – ostrzegł emeryta pisemnie prezes i zaproponował, aby w przypadku takich zdarzeń poszkodowany powiadomił kierownictwo sądu.

Emerytowany policjant powiedział nam, że jeszcze w lutym 2021 r. złożył jednak skargę na bialską sędzię prowadzącą rozprawę, zarzucając jej przekroczenie uprawnień oraz upokarzanie go w obecności oskarżonego i innych osób za obywatelską postawę.

Sędzia Barbara Markowska wyjaśniła nam, że z informacji X Wydziału Wizytacyjnego Sądu Okręgowego w Lublinie wynika, iż postępowanie odnośnie skargi emeryta zostało zakończone. Tę skargę przekazano prezesowi bialskiego Sądu Rejonowego, który także w marcu 2021 r. otrzymał kolejne pismo od byłego policjanta. Sądy wymieniły się kopiami odpowiedzi.

Rzecznik lubelskiego sądu poinformowała nas, że w marcu doszło do zmiany przewodniczącej wydziału karnego bialskiego Sądu Rejonowego w związku z upływem kadencji.

Czy prokuratura rozpocznie śledztwo w sprawie sądu?

Na początku maja znany przed laty z nieustępliwości były policjant złożył zawiadomienie do bialskiego prokuratora rejonowego o możliwości popełnienia w sądzie przestępstwa nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza sądowego, polegającego na ujawnieniu jego danych osobowych.

– Zarzucam bezpodstawne kilkakrotne wzywanie mnie na rozprawę i nieprzeprowadzanie z moim udziałem dodatkowych dowodów – zaznaczył.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie potwierdziła nam, że takie zawiadomienie wpłynęło do Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej.

– Obecnie prowadzone jest postępowanie sprawdzające mające na celu ustalenie, czy istnieją podstawy do wszczęcia śledztwa – zaznaczyła rzecznik.

Marek Pietrzela

4-latka zginęła pod kołami ciężarówki. W Łukowie ruszył proces

Wystartował proces kierowcy ciężarówki, która w ubiegłym roku śmiertelnie potrąciła koło Łukowa 4-letnią dziewczynkę. Kolejny termin został wyznaczony na 21 sierpnia.

Dramat rozegrał się w połowie czerwca 2022 roku w miejscowości Czereśl (gmina Łuków) na drodze wojewódzkiej numer 807. Był ranek, kiedy ciężarowy MAN potrącił 4-letnią dziewczynkę.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że dziecko nagle wybiegło z posesji na jezdnię przed jadący pojazd. Niestety 4-latka w wyniku odniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu – relacjonował tuż po zdarzeniu aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Ciężarowym MAN-em z dołączoną przyczepą, w której znajdowała się emulsja asfaltowa, kierował Piotr R., 50-latek z powiatu radzyńskiego. Mężczyzna był trzeźwy. Postępowanie w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Łukowie, wywołane zostały opinie biegłych. Jesienią ubiegłego roku śledczy postawili Piotrowi R. zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Do Sądu Rejonowego w Łukowie trafił akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie. Zdaniem śledczych Piotr R. naruszył zasady bezpieczeństwa na drodze, ponieważ jechał z prędkością 62 km/h, czyli wyższą od dozwolonej (do wypadku doszło w terenie zabudowanym).

Proces kierowcy miał ruszyć w połowie stycznia, ale tak się nie stało. Niedawno wystartował dopiero za trzecim podejściem.

– Wysłuchano oskarżonego i przesłuchano świadków, rozprawa została odroczona do 21 sierpnia, na ten termin wezwano biegłego z zakresu ruchu drogowego – informuje Małgorzata Wiącek z Sądu Rejonowego w Łukowie.

Przypomnijmy, że zdaniem prokuratury, „kierowca nie zachował należytej ostrożności i zbyt późno zareagował na wejście pieszej na jezdnię".

– Rozpoczynając manewry obronne, zbyt późno zaczął hamować i potrącił dziewczynkę, co spowodowało śmierć na miejscu – czytamy w akcie oskarżenia.

Wobec mężczyzny nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Łęczna: Jechała na rolkach. Została potrącona na przejściu dla pieszych

Do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 19.40 w Łęcznej na ulicy Jana Pawła II

Poruszająca się na rolkach 13-latka z Łęcznej została potrącona na przejściu dla pieszych przez kierującego Toyotą. Z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Kierujący toyotą był trzeźwy

Jak informuje łęczyńska policja, do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 19.40 w Łęcznej na ulicy Jana Pawła II.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 45-letni mieszkaniec Lublina, kierujący pojazdem marki Toyota, jadąc od strony Puchaczowa, potrącił 13-letnią mieszkankę Łęcznej, która na rolkach nagle wjechała na przejście dla pieszych. Nastolatka z obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala dziecięcego w Lublinie. Kierujący Toyotą był trzeźwy - informuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska.

(red)

REG

eprasa.pl 35dd2394ef

Święty Jan Paweł II patronem Międzyrzeca Podlaskiego

Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Specjalnie na tę uroczystość wszystkie międzyrzeckie chóry zostały połączone w jeden

Na miejskim rynku pojawiło się kilkuset mieszkańców Międzyrzeca

Fot. Miasto Międzyrzec Podlaski

W Urzędzie Miasta odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta

Biskup Kazimierz Gurda przewodniczył mszy świętej

Przemarsz ulicami miasta prowadziła Orkiestra Wojskowa z Siedlec

W dniach 20-21 maja w Międzyrzecu odbyły się liczne uroczystości poświęcone nowemu patronowi miasta - św. Janowi Pawłowi II. Międzyrzeczanie uczestniczyli w konferencji naukowej, wielu mszach świętych, by na koniec zgromadzić się przy pomniku św. Jana Pawła II. W centrum miasta mogliśmy zobaczyć setki mieszkańców Międzyrzeca.

Duchowe przygotowania rozpoczęły się już 18 maja i trwały przez trzy dni. To właśnie wtedy, wierni we wszystkich parafiach przygotowywali się do zawierzenia siebie i swojego miasta św. Janowi Pawłowi II. Triduum było wstępem do miejskich uroczystości, które trwały przez sobotę i niedzielę. Zapoczątkowała je konferencja popularno-naukowa w międzyrzeckiej szkole muzycznej pn. „Społeczeństwo obywatelskie w nauczaniu papieża Jana Pawła II". Kilka godzin później na placu Jana Pawła II pojawiła się Orkiestra Reprezentacyjna SGGW z występem o nazwie „Św. Janowi Pawłowi II na urodziny".

W niedzielę o godzinie 15:00, w Urzędzie Miasta miała miejsce uroczysta sesja Rady Miasta. Tuż po niej, wszyscy zaproszeni goście udali się do kościoła św. Mikołaja, gdzie biskup Kazimierz Gurda odprawił mszę świętą. Zawierzenie patronowi odbyło się przed pomnikiem św. Jana Pawła II. Zebrani mieszkańcy mogli również wysłuchać pieśni przygotowanych przez międzyparafialny chór złożony ze wszystkich chórów działających na terenie miasta, który został wsparty sekcją instrumentalną oraz Orkiestrą Wojskową z Siedlec. Po części oficjalnej na scenie wystąpił także Chór Miasta Siedlce oraz soliści z Teatru ES.

Radosław Grabowski

BIA

Fot. Maciej Maziejuk

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza miasta

Dziękuję wszystkim, którzy przyłożyli rękę do przygotowań

- To dzień wyjątkowy. Po niemal pół roku starań świętujemy wspólnie nadanie patronatu św. Jana Pawła II naszemu miastu. Sam pomysł zrodził się 2,5 roku temu. Wyrósł z parafii św. Józefa pod przewodnictwem duchowym ks. Kazimierza Korszniewicza. Jesteśmy dziś wdzięczni księdzu biskupowi za osobiste dopilnowanie naszych wspólnych spraw. Dziękuję również wszystkim, którzy przyłożyli rękę do tego, aby ten dzień mógł wyglądać tak, jak dzisiaj wygląda

ks. Dariusz Parafiniuk,
dziekan międzyrzecki

Chcemy zawierzyć się wstawiennictwu św. Jana Pawła II

- W każdej parafii międzyrzeckiej, w czasie wieczornych mszy świętych, przez trzy dni odbywały się nabożeństwa majowe, które duchowo miały przygotować nas do niedzielnej uroczystości. Sama niedziela, to już szereg wydarzeń, do których należała uroczysta sesja Rady Miasta, a także msza święta, której przewodniczył ksiądz biskup Kazimierz Gurda. W czasie mszy został odczytany dekret pozwalający na to, aby św. Jana Pawła II ogłosić patronem miasta Międzyrzec Podlaski. Wiadomym jest, że miasto to nie tylko granice i budynki, ale przede wszystkim ludzie, więc ogłaszając patronem miasta św. Jana Pawła II, chcemy zawierzyć się jego wstawiennictwu i prosić go o to, aby w sposób specjalny traktował nas i reprezentował przed Panem Bogiem

Izabela Trojanowska,
członkini międzyparafialnego chóru

Nagrana płyta zwieńczeniem pracy

- Chór z parafii św. Mikołaja liczy na co dzień mniej osób, jednak był takim przewodniczącym w tej grupie. Nasz organista organizował próby, inne chóry do nas dołączały i faktycznie, na początku było dużo pracy, jednak wszystko zostało zwieńczone nagraniem płyty. Prace trwały bardzo długo, jednak myślę, że to będzie najlepsza możliwa pamiątka z tego wydarzenia. Mieliśmy okazję poznać wiele osób i aż szkoda, że ta przygoda już się kończy, bo mogłaby trwać i trwać. Przy tak dużej grupie, zgranie nie jest najłatwiejsze, jednak kiedy przybyła już orkiestra, nie było z tym problemu i poszło bardzo sprawnie. Na szczęście pogoda dopisała, więc wszyscy zgromadzeni na placu ludzie mogą być zadowoleni

ROZMOWA ze Zdzisławem Frydrychowskim, twórcą międzyparafialnego chóru

Wszystkie chóry bardzo chętnie podjęły współpracę

Takiego wydarzenia już dawno w Międzyrzecu nie było. Kto wpadł na pomysł stworzenia międzyparafialnego chóru?

- W związku z tymi wydarzeniami, dostałem propozycję od proboszcza parafii św. Mikołaja, a jednocześnie dziekana międzyrzeckiego ks. Dariusza Parafiniuka, żebym wziął na siebie zadanie stworzenia chóru, który będzie składał się ze wszystkich chórów działających na terenie Międzyrzeca. Zaprosiłem do współpracy Oremus z parafii św. Józefa. Następnie dołączył chór, który działa jednocześnie w dwóch parafiach - Chrystusa Króla i św. Piotra i Pawła, a także schola dziecięca z parafii Chrystusa Króla. Do tego dochodzą trzy chóry, które prowadzę w parafii św. Mikołaja, a więc chór parafialny, żeński chór Veritatis i schola dziecięco-młodzieżowa. W sumie to około 180 osób.

Od kiedy trwały próby?

- Przygotowania rozpoczęliśmy chwilę po zakończeniu świąt wielkanocnych. Rozpocząłem rozmowy z chórami z poszczególnych parafii, które z wielką chęcią wyraziły zgodę na uczestnictwo w chórze międzyparafialnym. Uważamy z księdzem dziekanem, że to jest taki symbol jedności całego miasta. Wszystkie parafie łączą się w tym symbolicznym chórze.

Tak duża grupa wymagała specjalnego podejścia. W jaki sposób ćwiczyliście?

- Próby odbywały się w salce przy parafii św. Mikołaja, gdzie dzieliliśmy grupy na ok. 60 osób, bo wtedy były optymalne warunki do śpiewu. Nieco ponad tydzień przed główną uroczystością zaczęliśmy próby zbiorowe, a więc ze wszystkimi uczestnikami. Odbywały się w Zespole Placówek Oświatowych nr 1. Chodziło o to, byśmy stali się jednym „ciałem wokalnym". Próby w mniejszych grupach nie dawały takiej możliwości.

Na mieszkańców oraz samych chórzystów czeka również niespodzianka. Co to takiego?

- Piątkowa próba została poświęcona nagraniu płyty, dzięki czemu zarówno chórzyści, jak i mieszkańcy Międzyrzeca, będą mieli pamiątkę z tego wyjątkowego wydarzenia. Jest dużo osób spoza chóru, które są zainteresowane zakupem takiej płyty. Ostatnia z prób miała miejsce już na świeżym powietrzu, gdzie mogliśmy doszlifować detale.

Pojawił się także kilkunastoosobowy zespół...

- Jest to grupa około 20-osobowa, zespół działający przy parafii św. Mikołaja. Tam jest cały zestaw sekcji rytmicznej, a więc instrumenty perkusyjne, gitarzyści, saksofoniści czy osoby grające na fletach. Dopełnieniem będą moi znajomi, którzy grają na skrzypcach.

Stworzenie takiego chóru ciężko przyrównać do wydarzeń z wielu lat wstecz...

- Jest to niewątpliwie wydarzenie bez precedensu, żeby tylu mieszkańców naszego miasta wystąpiło z racji jakiejś imprezy kulturalnej. To niewątpliwie cegiełka muzyczna w historii naszego miasta, ale przede wszystkim mam ogromną satysfakcję, że mogę taki chór poprowadzić. Chór ludzi, którzy bezinteresownie, zostawiając sprawy prywatne, spotykali się na próbach i stworzyli coś tak wspaniałego.

eprasa.pl 35dd2394ef

Mieszkańcy Puław:
Nie chcemy tu zakładu pogrzebowego

Mieszkańcy ul. Piłsudskiego, 6 Sierpnia i Rybackiej w Puławach sprzeciwiają się uruchomieniu w ich sąsiedztwie zakładu pogrzebowego. - Nie ma naszej zgody na widok niezależnie od pory dnia wynoszonych trumien z ciałami, ciał zmarłych wnoszonych do zakładu, słuchanie pieśni i płaczu ludzi - piszą do prezydenta. Zaalarmowali też inne instytucje.

Nowy zakład pogrzebowy powstał w Puławach przy ul. Piłsudskiego, na obrzeżach miasta, niedaleko „starego" mostu na Wiśle

Mieszkańcy: Nie chcemy patrzeć na trumny

Nowy zakład pogrzebowy powstał w Puławach przy ul. Piłsudskiego, na obrzeżach miasta, niedaleko „starego" mostu na Wiśle. W pobliżu znajduje się zabytkowy kościół pw. WNP i osada pałacowa rodu Czartoryskich. Teren ten jest objęty tzw. strefą ochrony konserwatorskiej, co oznacza, że w tym obszarze z konserwatorem zabytków trzeba uzgadniać ustawienie np. reklam czy szyldów. Chociażby z tego obowiązku, zdaniem osób, które mieszkają w sąsiedztwie, nie wywiązała się właścicielka firmy, która niewielki obiekt, gdzie do niedawna funkcjonowała przychodnia weterynaryjna, przekształciła w zakład pogrzebowy.

Puławianie nie chcą mieszkać w pobliżu miejsca, gdzie każdego dnia, niezależnie od pory będą przywożone i przechowywane zwłoki, będą przyjeżdżać żałobnicy. Aby zablokować ich zdaniem uciążliwą inwestycję, skierowali petycję do władz miasta. W piśmie podnoszą, że jest ona niezgodna z zapisami w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Ten w tym miejscu przewiduje zabudowę mieszkaniową uzupełnioną usługami. Okoliczni mieszkańcy podnoszą również, że pogorszy się ich komfort zamieszkania nie tylko ze względu na częsty widok trumien i większy ruch samochodów na sąsiedniej działce. Chodzi również o komfort psychiczny i emocjonalny, który zachwieje z pewnością świadomość tego, że tuż obok znajdują się czyjeś zwłoki. Najbliższe zabudowania są oddalone od zakładu o kilka metrów. Ponadto podnoszą, że właścicielka zakładu nie zgłosiła odpowiednim instytucjom zamiaru zmiany przeznaczenia nieruchomości.

- Nie ma naszej zgody na widok niezależnie od pory dnia wynoszonych trumien z ciałami, ciał zmarłych wnoszonych do zakładu, słuchanie pieśni i płaczu ludzi - mówią przeciwnicy inwestycji i dodają: - Chcemy, jak do tej pory spokojnie żyć, rozwijać się, odpoczywać w naszych domach, w których mieszkamy od lat.

Konserwator: Reklama bez konsultacji

Okoliczni mieszkańcy o sprawie poinformowali również konserwatora zabytków. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków kontaktował się w tej sprawie zarówno z władzami miasta, jak i urzędnikami ze starostwa oraz z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego prosząc o interwencję. - Budynek nie jest wpisany do rejestru zabytków, natomiast znajduje się na obszarze wpisanym do rejestru zabytków. Wszelkiego rodzaju reklamy powinny być tam umieszczane za pozwoleniem konserwatora. Takiego pozwolenia inwestor nie ma. Niebawem zostanie wszczęte postępowanie w tej sprawie - tłumaczy dr Dariusz Kopciowski, LWKZ. - To prawda, tego nie konsultowałam z konserwatorem. Nie miałam takiej wiedzy, że muszę to konsultować. Reklama znajduje się tylko na budynku, to informacja, co tutaj się mieści. Poza budynek nie wychodzimy – przyznaje Anna Filipowska i dodaje:

- Wydaje mi się, że szyld jest delikatny, nierażący. Nawet słyszę, że jest zbyt mało widoczny. Więc jeśli dostanę od konserwatora jakiekolwiek wskazówki, to oczywiście dostosuję się do tego.

Zwraca jednocześnie uwagę, że na budynku obok od lat wisi reklama jednej ze znanych restauracji fast food, dużo bardziej kolorowa i rzucająca się w oczy.

- Budynek od lat jest taki sam. Nie malowaliśmy elewacji, nie zmienialiśmy absolutnie nic i nie zamierzamy niczego zmieniać. Staramy się zadbać o otoczenie, bo było bardzo zaniedbane. Wyczyściliśmy kostkę, będziemy przycinać trawę, wykonamy klomb kwiatowy. Na pewno nie zaburzy to estetyki, wręcz przeciwnie, będzie o wiele ładniej, niż było – zapewnia przedsiębiorca.

Nadzór budowlany: Będzie postępowanie

Kontrolę obiektu, w którym działa zakład pogrzebowy przy ul. Piłsudskiego przeprowadził również Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. - Ze wstępnych informacji uzyskanych od Prezydenta Miasta Puławy wynika, że w tym przypadku jest niezgodność z MPZP. Inspektorzy byli tam na kontroli i będzie wszczynane postępowanie w tej sprawie. Jeżeli inwestor przedłoży wszystkie wymagane dokumenty, zgodnie z ustawą prawo budowlane, to wtedy będzie miał otwartą drogę do legalizacji obiektu. Jeśli nie przedłoży, to nie będzie można obiektu zalegalizować - mówi Paweł Panecki, p.o. Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Puławach.

Jednak zdaniem Anny Filipowskiej nie doszło do naruszenia zapisów MPZP, a urzędnicy źle interpretują zapisy uchwały rady miasta.

- Zakaz lokalizacji takich przedsięwzięć, jak moje dotyczy obszarów, gdzie jest mieszkalnictwo jednorodzinne. Ten obszar jest zakwalifikowany jako mieszkalnictwo jednorodzinne i odrębne usługi. Uchwała rady miasta nie dotyczy tego terenu – tłumaczy właścicielka zakładu pogrzebowego.

Jest gotowa dostarczyć do nadzoru budowlanego wszystkie niezbędne dokumenty. Wystąpiła także o zmianę sposobu użytkowania budynku.

- Choć tak naprawdę nie muszę tego robić, bo nic tu się nie zmienia, jeśli chodzi o przepisy sanitarne, bezpieczeństwa przeciwpożarowego, czy obciążeń obiektu. Reguluje tę kwestię art. 71 ustawy Prawo budowlane – zaznacza.

Właściciel zakładu: Nie mam nic do ukrycia

Anna Filipowska podkreśla, że działka, na której prowadzi działalność, od zawsze miała charakter usługowy.

- Kiedyś mieściła się tu słynna kawiarnia „Ewa", potem przychodnia weterynaryjna. Jeżeli mieszkańcy dalej będą protestować, pójdziemy do sądu, bo my możemy tu działać – mówi wprost przedsiębiorca.

Jednocześnie zaznacza, że żaden z mieszkańców, który podpisał petycję, nie przyszedł do niej na rozmowę.

- Jedynie, kiedy rozpoczynaliśmy tu prace, jedna z sąsiadek zapytała, co tutaj będzie. Powiedziałam, że zakład pogrzebowy. Ona stwierdziła, że ciężko będzie się jej przyzwyczaić do tego, że będą tu ciała, ale jak stwierdziła, bywa tu raz na jakiś czas, bo na co dzień mieszka w Warszawie. Inny sąsiad wziął sobie deski, jeszcze inny z kolei przyszedł przeprosić nas za to, że podpisał tę petycję. Przyznał, że został wprowadzony w błąd, że tutaj ma być spopielarnia zwłok – opowiada Anna Filipowska.

Właścicielka firmy podkreśla, że nie ma cichszej działalności, niż zakład pogrzebowy.

- Bardziej uciążliwa była chyba mieszcząca się tu dawniej kawiarnia „Ewa". Lokal miał złą markę, wtedy im to sąsiedztwo nie przeszkadzało? – podnosi.

Odpierając zarzuty okolicznych mieszkańców co do częstego widoku przywożonych ciał, przewiduje, że będzie organizować kilka pogrzebów w miesiącu.

- Sąsiedzi w ogóle nie będą tego widzieli. Karawan podjeżdża tyłem pod same drzwi i do wnętrza budynku ciało wsuwa się za pomocą specjalnego wózka zamontowanego właśnie w karawanie. Także i ten widok nie będzie dostępny dla sąsiadów - podkreśla.

Jak tłumaczy, jej firma będzie świadczyć swoje usługi, używając samochodów białych i niebieskich, nie czarnych, jak obawiają się mieszkańcy. Na miejscu nie będzie również płaczu żałobników ani żadnych nabożeństw.

- Owszem, będziemy mieli salę pożegnań, ale tam ze swoim bliskim będzie się mogła pożegnać najbliższa rodzina, zazwyczaj to kilka minut na krótką modlitwę nad zmarłym. To bardzo ciche ceremonie. Pozostałe uroczystości, jak różańce odbywają się w kaplicach i kościołach – tłumaczy Anna Filipowska.

Jej zdaniem petycja mieszkańców i to, że jej firmą zainteresowały się różne instytucje, zostało zainspirowane przez konkurencję.

- Która obawia się, że będzie mieścić się tu firma, która oferuje o połowę tańsze pogrzeby – przyznaje.

Marta Pietroń

Areszt za znęcanie się nad rodziną. Zranił brata nożem

W areszcie 3 najbliższe miesiące spędzi 27-letni puławianin, który wszczynał awantury domowe, a podczas ostatniej zranił brata nożem. Będzie odpowiadał m.in. za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad bliskimi.To efekt interwencji policji podczas awantury, jaką po raz kolejny wszczął 27-latek. Tym razem oprócz wyzwisk w ruch poszedł nóż, którym mężczyzna zranił swojego brata. Agresor został zatrzymany przez funkcjonariuszy w miniony piątek, był pijany. - Policjanci dochodzeniowo - śledczy ustalili, że 27-letni mieszkaniec Puław znęcał się nad rodzicami oraz braćmi wszczynając awantury domowe, wyzywając domowników, grożąc im oraz stosując wobec nich przemoc fizyczną - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Puławy: Nielegalne automaty w warzywniaku

Dziewięć nielegalnych automatów do gier odkryli w Puławach funkcjonariusze Służby Celno - Skarbowej i puławskiej policji. Urządzenia znajdowały się w punkcie usługowym oraz w sklepie z warzywami i owocami. Zatrzymano trzy osoby.

Służby weszły jednocześnie do dwóch punktów w centrum Puław. W jednym, znajdującym się w budynku usługowym, funkcjonariusze znaleźli 4 automaty do gier oraz 17 tys. zł.

- Na miejscu została zatrzymana kobieta, której postawiono zarzut urządzania gier hazardowych - mówi Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

W tym samym czasie trwało przeszukanie lokalu, który miał być sklepem z warzywami i owocami. Tam ujawniono z kolei 5 automatów i 15 tys. zł. Tu pod zarzutem urządzania gier hazardowych zatrzymano osobę z obsługi.

- I jednego gracza pod zarzutem uczestnictwa w nielegalnych grach hazardowych - dodaje Michał Deruś.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 35dd2394ef

Łowcy pedofili zatrzymali mieszkańca Lubartowa

Mieszkaniec Lubartowa, 35-letni Przemysław, został zatrzymany przez łowców pedofili. - Podawał, że ma 15 lat. Od razu chciał przytulać 13-letnie wirtualne dziecko. Pytał ją, czy jest dziewicą - przekazuje Fundacja ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili. Mężczyzna został oddany do dyspozycji KPP w Lubartowie.

Fot. Fundacja ECPU Łowcy Pedofili

Łowcy pedofili zatrzymali 35-letniego mieszkańca Lubartowa

Lubartowianin wysyłał zdjęcia swojego przyrodzenia, tłumacząc, do czego to służy. Tłumaczył też, jak się robi dzieci, używając przy tym niecenzuralnych słów. Zachęcał do oglądania filmów pornograficznych.

- Namawiał dziecko do masturbacji. Opisywał, w jaki sposób ma to robić. Nalegał, by mu wysłała intymne zdjęcia. Zainteresowany, czy śpi w piżamce, czy nago. Dopytywał o wielkość piersi, czy nosi biustonosz i czy goli miejsca intymne - **tłumaczą łowcy, którzy namierzyli i zatrzymali mężczyznę.**

A ten rozmawiał z „wabikiem", podstawionym przez fundację. I dążył do spotkania.

- Chciał się wspólnie kąpać i umyć dziewczynkę. Ona miała robić to samo. Pragnął również seksu w samochodzie. Proponował zakup stringów. Pytał, czy jej mama lubi seks. Fantazjował również o seksie z jej mamą. Wyznawał miłość. Miała nic nie mówić nikomu - relacjonuje Fundacja ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili.

Zatrzymany mężczyzna został przekazany funkcjonariuszom KPP w Lubartowie.

Postawiono mu zarzut składania propozycji seksualnych osobie małoletniej. Ponieważ jednak osobą, z którą rozmawiał, nie było dziecko ale podstawiony "łowca pedofili", jest to nieudolne usiłowanie popełnienia przestępstwa. Zastosowano wobec niego dozór policyjny.

Tomasz Zalewa

Namierzaliśmy go od marca

- Namierzaliśmy go i obserwowaliśmy od marca tego roku. Lubartowianin w internecie podawał, że ma 15 lat, posługiwał się cudzą tożsamością, ale i tak wpadł - mówi nam Alex Hunter, z Fundacji ECPU Polska Łowcy Pedofili, która namierzyła i zatrzymała mieszkańca Lubartowa, podejrzanego o pedofilię.

Pierwsza wizyta Łowców Pedofili w Lubartowie?

Tak. To był nasz pierwszy raz w Lubartowie. Nie mieliśmy okazji wcześniej odwiedzić miasta. Szkoda tylko, że stało się to teraz i przy takiej okazji.

Podejrzany i zatrzymany Przemysław, mocno zaskoczony waszą wizytą?

Tak. Mocno zaskoczony, bo niemal na pewno nie spodziewał się takich gości. Ale jakoś nieszczególnie ta wizyta i to, co się stało, zrobiło na nim wrażenie. Jak widać na filmiku, który opublikowaliśmy, zachowywał stoicki spokój. Niektórzy reagują emocjami, są zdenerwowani, a pan Przemysław nic. Ludzie bardzo często cenią mnie za spokój, a ten podejrzany był jeszcze bardziej spokojny niż ja.

Długo obserwowaliście i namierzaliście tego człowieka?

Od końca marca tego roku. I on przez ten cały czas był aktywny i pisał do naszych nieletnich „wabików". Ostatnią wiadomość do dziecka, napisał na ... 10 minut przed tym, jak go zatrzymaliśmy.

Każdy z tych zatrzymanych i podejrzanych o pedofilię, pewnie z czymś ci się kojarzy. A ten mieszkaniec Lubartowa?

Powiem tak. To co on pisał i jak pisał, skłaniało nas do tego, że prawdopodobnie nie będzie relacji live na naszym kanale, albo będzie live, ale bez twarzy. W pierwszej chwili sądziliśmy, że może to być osoba z jakimś deficytem intelektualnym. Ponieważ to wynikało choćby z tych „głosówek", które nagrywał i wysyłał dzieciom. Sposób formułowania zdań, komunikowania się, stylistyka wypowiedzi, a nawet ortografia, sugerowały, że mamy do czynienia z kimś, kto ma jakiś deficyt intelektualny. Na miejscu, okazało się, że normalny chłop. Normalnie mówił, normalnie się zachowywał. Raczej świadomie kreował się na takiego trochę nieogarniętego, a to by świadczyło o tym, że działał z premedytacją.

Pan Przemysław mocno kamuflował swoje działania. Choćby przez to, że podawał „wabikom", że ma 15 lat.

Tak. Ale wysyłał też intymne zdjęcia i było widać, że na pewno nie jest to osoba piętnastoletnia. Co prawda wstawiał zdjęcia sprzed kilku dobrych lat, gdzie na pewno był dużo młodszy i wyglądał inaczej niż obecnie, ale nawet te zdjęcia wskazywały, że na pewno nie ma 15 lat, jak to podawał. Mężczyzna miał świadomość, że robi coś złego, dlatego próbował się z tym mocno ukrywać i maskować.

Wysyłał „wabikom" pornograficzne zdjęcia?

Wysyłał zdjęcia swojego przyrodzenia. Udostępniał materiały pornograficzne z udziałem dorosłych, czyli takie klasyczne zachowanie dla podejrzanych o pedofilię. Do tego wiadomości wysyłane do dzieci i treści, które nigdy nie powinny się pojawić. Samo wysyłanie swoich nagich zdjęć do nieletnich, jest zabronione prawem i zwyczajnie nieetyczne. Ale te treści były też obrzydliwe. To może zrobić w głowie osoby małoletniej, niezły bałagan. A potem słyszymy o tym, że dziecko przez pół Polski uciekło z domu, do jakiegoś przyjaciela poznanego przez internet, który miał mieć niewiele więcej, bo 15 lat, a okazał się 35-letnim Przemysławem z Lubartowa.

Ci ludzie cały czas myślą, że w internecie są bezkarni i tam można robić wszystko.

Nie są, na pewno nie są. Jak ukradnie czyjeś zdjęcie i wpisze, że jest nastolatkiem, to to go nie ochroni. Tak robią nawet mężczyźni, którzy mają ponad 60 lat, a podają się za nastolatków, żeby wyszukiwać i krzywdzić dzieci. Kradną czyjąś tożsamość, przedstawiają się inaczej i polują. Pokazują zdjęcia z koncertów, żeby to uwiarygodnić. Te osoby są przekonane o swojej bezkarności i o swoim wielkim sprycie. Ale to pozwala im jedynie odroczyć spotkanie się z nami i z wymiarem sprawiedliwości. Czasami potrzebujemy nawet kilka miesięcy ustaleń i działań, żeby dokładnie zlokalizować takiego człowieka. Rok temu mieliśmy taki przypadek, kiedy w Toruniu zatrzymaliśmy zawodowego żołnierza. Mieszkał jakieś 80 km dalej, ale przyjechał do Torunia na spotkanie z dzieckiem. A śledziliśmy go prawie przez 12 miesięcy, bo perfekcyjnie zacierał ślady. Ale popełnił błąd i nie wytrzymał ciśnienia.

Nie pytam cię o szczegóły waszych technik operacyjnych. Ale rozumiem, że bazą i podstawą jest namierzenie i zlokalizowanie aparatu telefonicznego, z którego są wysyłane wiadomości o treści pedofilskiej.

Dobrodziejstwo nowych technologii działa w dwie strony. Pomaga w życiu, ale też jest wykorzystywane do popełniania przestępstw. Finansowych, kradzieży tożsamości, ale też przestępstw pedofilii. Na szczęście ci, którzy wymyślili internet i rozmaite aplikacje, wymyślili też możliwości i identyfikacji pewnych osób. Wszystko, co jest w internecie, zostawia po sobie ślad, tylko nie wszyscy mają tego świadomość. Nie da się być anonimowym w internecie. Urządzenia elektroniczne wszelkiej maści, czy to smartfon, czy to komputer, są do namierzenia i zlokalizowania. Zostawiają po sobie mnóstwo śladów w internecie. Przy odrobinie dobrych chęci, a my mamy tych chęci mnóstwo, taką osobę można precyzyjnie namierzyć i znaleźć. Tak dotarliśmy właśnie do Lubartowa.

Niestety pracy i namierzania macie sporo.

W samym kwietniu mieliśmy 14 ujęć i 14 zatrzymanych osób, podejrzanych o pedofilię. Powiem tak. Gdyby nie fakt, że my pracujemy zawodowo, bo musimy z czegoś żyć, to cały czas bylibyśmy w drodze. Fundacja ECPU to jest nasz wolontariat, robimy to społecznie. Dzięki dobrej woli wielu osób, które przekazują nam wsparcie, możemy dokładać mniej do naszych działań. Gdyby nie to, że tak jak każdy człowiek, musimy iść do pracy i zarobić na chleb, na dom, na raty kredytu, to niestety moglibyśmy jeździć każdego dnia i każdego dnia dokonywalibyśmy takich ujęć. Technicznie jest to niewykonalne, ale szykujemy się już do kolejnego wyjazdu. Czasami są to wyjazdy dwudniowe na drugi koniec Polski, ale i tak warto to robić. Trzeba tych ludzi wyeliminować z dostępu do dzieci.

Tomasz Zalewa

Po co zaczepiłeś dziecko?

Członkowie Fundacji ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili nagrali rozmowę z zatrzymanym mężczyzną. Najbardziej drastyczne fragmenty pominęliśmy.

- Dojechaliśmy dzisiaj do Lubartowa. Jesteśmy u 35-letniego Przemysława, z którym zamierzamy za chwileczkę porozmawiać o wiadomych tematach. Przemku, spotkaliśmy się dzisiaj w okolicznościach jakich? Kojarzysz?

- Tak.

- W jakich?

- Że pisałem z 13-letnią dziewczyną.

- Zgadza się! A czy takich dziewczynek było więcej, czy tylko ta jedna?

- Nie, tylko jedna.

- A skąd ci się wziął pomysł na rozmowę z trzynastolatką?

- To ona się odezwała, napisałem do niej.

- Ej, to ty do niej napisałeś, ty zacząłeś rozmowę, nie ona.

- Przepraszam...

- No i napisałeś, ile ma lat? Ona ci napisała, że ma 13. A ty pisałeś, że ile masz? Ja ci pokażę Przemuś. Czemu skłamałeś, że masz 15 lat? Bałeś się, że jak powiesz, że jesteś dorosły, 35-letni, to dziecko nie będzie chciało z tobą pisać?

- No nie.

- To czemu skłamałeś dziewczynce?

- No nie wiem, tak napisałem.

- Tak napisałeś, ok. Ale po co zaczepiłeś dziecko, bo widziałeś na zdjęciu, że to jest dziecko na pewno. No bo musiałeś widzieć, że dziecko, bo zdjęcie profilowe nie kłamie. W jakim celu wybrałeś na komunikatorze akurat dziecko? Ty, dorosły mężczyzna, zdecydowałeś się korespondować z dzieckiem?

- No nie wiem, tak napisałem.

- A czego oczekiwałeś po tej rozmowie?

- Niczego.

- Skoro niczego nie oczekiwałeś, to o czym sobie rozmawiałeś z tym dzieckiem? Bo to, że napisałeś do dziecka jako 35-latek, to jest niesmaczne, ale nie jest karalne. Karalne może być coś innego i teraz dochodzimy do clou sprawy. Powiedz mi Przemysław, o czym pisałeś z tą 13-latką?

- Pisałem, jak się ubiera, coś tam tego...

- Aha, to też jeszcze nie jest nic złego.

- No i więcej takich rzeczy nie pisałem.

- Przemek, cytat z ciebie à propos ubierania się: „Spotkamy się, jak będziesz ubrana?". Pamiętasz taki fragment?

- No tak...

- A pamiętasz dalszą część tego zdania? To ja ci powiem: „Będę mógł pomasować ci brzuch? Fajnie będzie. I w majtki wsadzę tobie rękę". Pamiętasz taką rozmowę?

- No tak, pamiętam. (...)

- Ok, wiemy, że pisałeś, a czy np. wysyłałeś jakieś niewłaściwe rzeczy do tej 13-latki?

- Nie pamiętam.

- Nie pamiętasz, to ja ci przypomnę. Co to jest?

- Widzę, co to jest, penis.

- Twój?

- Tak.

- Po co sobie zrobiłeś zdjęcie i wysłałeś do 13-latki zdjęcie swojego penisa?

- Mogłem nie wysyłać takich rzeczy...

- Mogłeś. - Od dawna tak korespondujesz z dziećmi?

- Nie. Jakoś nie miałem chęci.

- To co się stało, że akurat do tego dziecka zacząłeś pisać?

- Nie wiem.

- Przemek, wysyłanie nagich zdjęć...

- To jest nielegalne.

- Przemysław, skup się teraz. Wysyłanie zdjęć swojego penisa, namawianie dziecka do innej czynności seksualnej, chęć spotkania się z dzieckiem, to jest przestępstwo z Art. 200 Kodeksu karnego. W związku z uzasadnionym podejrzeniem przez ciebie takiego przestępstwa, do czego się przyznałeś, zostajesz w tym momencie zatrzymany, a czynności tej dokonają funkcjonariusze KPP w Lubartowie. Oddajemy ciebie do dyspozycji policjantów.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 35dd2394ef

- Po to mamy rozum, aby kierować się chęcią poprawy. Tego dotychczas oskarżony nie uczynił - skwitowała sędzia

Dożywocie za zabójstwo matki czwórki dzieci. Prawomocny wyrok dla Pawła B., który na ulicy zabił byłą żonę

Po niespełna dwóch latach od zbrodni jest prawomocny wyrok dla lubartowianina Pawła B. Za zadźganie na ulicy w centrum miasta w biały dzień swojej byłej żony, matki czwórki dzieci, 39-latek został skazany na dożywocie. - Nie można mówić o żadnym usprawiedliwieniu okolicznościami - uzasadniła sędzia.

Fot. Archiwum

39-letni Paweł B. idzie za kraty. Na długie lata, a być może do końca życia. Zgodnie ze środowym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie, w najbardziej optymistycznym scenariuszu mógłby wyjść na wolność po 60

Łukasz Lewandowski
obrońca oskarżonego
Myślę, że ze strony mojego klienta będzie jeszcze podjęta próba podważenia tego wyroku przed Sądem Najwyższym w drodze kasacji

Sędzia Grażyna Jakubowska
Trudno nie oprzeć się przekonaniu, że oskarżony instrumentalnie traktuje swoją skruchę

Jedna okoliczność łagodząca

Wyrok zapadł w środę, 24 maja. Sąd Apelacyjny w Lublinie nie zmienił najważniejszych elementów wyroku sądu pierwszej instancji, czyli przede wszystkim wymiaru kary dla Pawła B. Lubartowianina skazano prawomocnie na dożywotnie pozbawienie wolności.

- Niezaplanowane działanie to jedyna okoliczność łagodząca. Ona nie jest jednak tak istotna, by stanowiła o możliwości zmiany kary na 25 lat pozbawienia wolności. Nie tylko przeszłość oskarżonego zdecydowała, ale też ocena jego zachowania podczas zdarzenia. Użył noża, ugodził nim Annę B. trzy razy w klatkę piersiową. To były silne ciosy. Oskarżony był zdeterminowany, nie powstrzymała go obrona pokrzywdzonej. Nie powstrzymało go też działanie Marcina D. (ówczesnego partnera Anny B., będącego także pokrzywdzonym w tej sprawie - przyp. red.), który sam doznał obrażeń. To było bardzo brutalne, agresywne zachowanie - uzasadniała wyrok sędzia Grażyna Jakubowska.

Jedyną istotną zmianą w wyroku, o której zdecydował w środę Sąd Apelacyjny, jest zasądzenie nawiązki dla jednego z najmłodszych synów Anny B. (jednocześnie syna Pawła B.), który został pominięty w wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie. Apelację w tej sprawie składał prokurator, a sam oskarżony i jego obrońca zgodzili się z takim wnioskiem podczas procesu.

Miał sądowy zakaz zbliżania się...

Do tragicznego wydarzenia, o którym informowały później ogólnopolskie media, doszło 12 lipca 2021 roku przy ul. Szulca, w centrum Lubartowa. Paweł B. wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy Annie, swojej byłej żonie, w górną część ciała. Kobiecie próbował pomóc jej ówczesny partner. Sam został zraniony nożem, nie był w stanie skutecznie powstrzymać Pawła B. Ten po wszystkim uciekł z miejsca zdarzenia. Na pomoc kobiecie było już zbyt późno. Anna osierociła czwórkę dzieci. Dwójka z nich to także dzieci Pawła B.

39-letni obecnie mężczyzna znaczną część życia przesiedział za kratami. M.in. za znęcanie się nad Anną B. W czasie, gdy doszło do tragedii, Paweł B. miał sądowy zakaz zbliżania się do byłej żony. Kobieta tuż przed atakiem przypominała napastnikowi o tym, ale na nic się to zdało.

- Dopuścił się zabójstwa w warunkach wielokrotnej, szczególnej recydywy wobec osoby chronionej zakazem zbliżania i kontaktowania się. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której można wykazać większe poczucie bezkarności, lekceważenie prawa, zagrożenie bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę karalność oskarżonego, tylko eliminacyjna kara jest w stanie spełnić cele wychowawcze - przekonywał prokurator Krzysztof Sokół w swojej mowie końcowej przed Sądem Apelacyjnym.

Zabójstwo usprawiedliwione wzburzeniem?

Oskarżony w wielu momentach już po dokonaniu zbrodni zachowywał się dziwnie. Gdy krótko po ataku na Annę namierzyli go policjanci, udawał nieprzytomnego w krzakach. Gdy śledczy zadawali mu pytania na pierwszym przesłuchaniu, milczał jak grób, nie podając nawet podstawowych informacji. Skruchę zaczął okazywać dopiero w sądzie podczas pierwszego procesu. Zapewniał, że nie jest złym człowiekiem. Przekonywał, że zabójstwa nie dokonał w pełni świadomie.

Z taką też apelacją od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który skazał Pawła B. na dożywocie, wystąpił jego obrońca. Adwokat dowodził, że oskarżony powinien być sądzony za zabójstwo, ale dokonane pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Taki czyn podlega karze od roku do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

- W całej tej historii jest ostatnią osobą, która chciałaby tak dramatycznego finału. Był bardzo zakochany w Annie, stąd silnie wzburzenie - mówił mecenas Łukasz Lewandowski. - Kara, którą zastosowano, bardziej wynikała z jego przeszłości, a nie z samego czynu i jego okoliczności - podkreślał.

Sędziowie byli innego zdania.

- Oskarżony odczuwał żal i pretensje o rozwód oraz ograniczoną władzę rodzicielską nad dziećmi. Nadal uważał Annę B. za swoją żonę. Sama motywacja, a nawet silne emocje to jeszcze nie jest silne wzburzenie - wyjaśniła w środę sędzia Grażyna Jakubowska. - Na moment przed tym zdarzeniem pokrzywdzona przypomina, że oskarżony ma zakaz zbliżania się do niej i informuje, że zawiadomi policję. Jeżeli takie zdarzenie wywołuje u oskarżonego tak bardzo agresywne działanie, to nie można mówić o żadnym usprawiedliwieniu okolicznościami. Oskarżony zna swoją osobowość. Jest człowiekiem o stwierdzonej wysokiej inteligencji. Ma wiedzę i możliwości, by podjąć odpowiednią terapię. Rzecz jednak w tym, że przez osiem lat pobytu w zakładzie karnym nie podchodził poważnie do tej terapii - dodała sędzia.

Żal za grzechy. Chce na studia

Skruchę Paweł B. pokazywał też przed Sądem Apelacyjnym. Na zakończenie procesu przekonywał, że chce się poddać terapii psychologicznej i odwykowi.

- Obecnie staram się w areszcie o przyjęcie na studia na kierunku asystent osoby niesamodzielnej. Chcę zrobić coś dobrego w życiu, poczuć się potrzebny. Napiętnowany będę do końca życia, ale mam serce po właściwej stronie - zapewniał 39-latek.

Sędziowie nie uwierzyli w szczerość postawy Pawła B.

- Po to mamy rozum, aby kierować się chęcią poprawy. Tego dotychczas oskarżony nie uczynił. Przez tyle lat w swoim stosunkowo krótkim życiu przebywał w zakładach karnych, do których co chwila wracał. Do deklaracji, jakie poczynił w sądzie, w kwestii podjęcia terapii, należy podchodzić z dużą ostrożnością - wskazała sędzia Grażyna Jakubowska. - Trudno nie oprzeć się przekonaniu, że oskarżony instrumentalnie traktuje swoją skruchę. Na użytek spodziewanego rezultatu w kwestii kary. Ale nie dlatego, że zrozumiał, co zrobił. Wystarczy przejrzeć jego kartę karną i jego wyjaśnienia - dodała.

I przypomniała, że 39-latek może okazać skruchę poprzez dobre zachowanie w zakładzie karnym, za co może otrzymać szansę na przedterminowe wyjście na wolność. Nawet osoba skazana na dożywocie ma bowiem taką szansę, w tym przypadku lubartowianin może liczyć na to po 25 latach odsiadki.

Zwróciła też uwagę na to, w jaki sposób Pawła B. ocenili biegli psychiatrzy i psycholog.

- Ma osobowość z cechami dyssocjalnymi. Mając ku temu możliwości, nie przyjął norm moralnych, etycznych. On zwraca na nie uwagę tylko wtedy, kiedy są mu potrzebne. Jak się zdenerwuje, to o nich nie pamięta. „Wtedy moje potrzeby są najważniejsze" - podkreśliła sędzia.

Będzie kasacja?

Wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że przysługuje od niego jedynie nadzwyczajny środek zaskarżenia - skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. Ten nie sądzi sprawy, ale jedynie sprawdza, czy, orzekając, sąd niższego rzędu nie naruszył prawa.

- Mój klient i ja spodziewaliśmy się, że sąd uwzględni tę apelację, przynajmniej w zakresie wymiaru kary i ją złagodzi, na przykład wymierzając karę 25 lat pozbawienia wolności. Wydaje się, że sąd nie wziął pod uwagę wszystkich przesłanek, które wskazywaliśmy w apelacji. Myślę, że ze strony mojego klienta będzie jeszcze podjęta próba podważenia tego wyroku przed Sądem Najwyższym w drodze kasacji. To jest kwestia otwarta, decyzja zapadnie po zapoznaniu z pisemnym uzasadnieniem wyroku - skomentował adwokat Łukasz Lewandowski, obrońca Pawła B. Oskarżony nie został w środę doprowadzony do sali rozpraw z aresztu.

Dominik Smagała

Milionowe zarobki byłej poseł spod Puław

Pracująca obecnie w zarządzie Grupy PZU S.A. Małgorzata Sadurska zarobiła w zeszłym roku ponad 2 mln zł.

Fot. Dominik Kęsik

Małgorzata Sadurska zasiada w zarządzie PZU S.A. od połowy 2017 roku

Związana z Prawem i Sprawiedliwością Małgorzata Sadurska to osoba, której nie trzeba przedstawiać. Szerszemu gronu dała się poznać jako poseł na sejm. Funkcję tę, zdobywając zaufanie wyborców, zwłaszcza powiatu puławskiego, z którego się wywodzi, piastowała przez 10 lat, od 2005 do 2015 r. Po wyborach prezydenckich w 2015 r. objęła stanowisko szefowej Kancelarii Andrzeja Dudy. Kierowała nią do czerwca 2017 r., kiedy została powołana do zarządu PZU.

- W Zarządzie PZU S.A. odpowiada za Pion Współpracy z Bankami, w tym bacassurance i strategiczne programy partnerskie oraz Pion Klienta Korporacyjnego. Nadzoruje także zagraniczne spółki Grupy PZU. Jest członkiem Rad Nadzorczych Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Link4 Towarzystwa Ubezpieczeń S.A. - czytamy na stronie internetowej ubezpieczyciela.

Okazuje się, że Sadurska jest najlepiej zarabiającym członkiem zarządu spółki. Jak wynika z raportu za 2022 r. opublikowanego przez PZU. Jej ubiegłoroczne zarobki sięgnęły 2 mln 050 tys. zł. W 2021 r. było to 1,8 mln zł. W sumie 15 - osobowemu zarządowi wypłacono w 2022 r. łączne wynagrodzenie w wysokości 15,4 mln zł.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 35dd2394ef

Odnaleziono kolejne pamiątki bitwy pod Żyrzynem

Po niespełna kilku miesiącach ponownie natrafił na cenne skarby. Pochodzący z Gródka w gm. Baranów Krzysztof Strzelecki odnalazł przedmioty z czasów bitwy pod Żyrzynem z XIX w. w tym m.in. kulę armatnią.

Fot.Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków/Facebook

Krzysztof Strzelecki przekazał Lubelskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków m.in. kulę armatnią, która ważny 6,1 kg. Broń była wykorzystywana w armatach dwunastofuntowych, stanowiących wyposażenie rosyjskich oddziałów artyleryjskich

Zasadzka na rosyjski konwój

Mało osób o tym wie, ale równo 160 lat temu 8 sierpnia powstańcy styczniowi przygotowali zasadzkę na rosyjski konwój, przewożący 200 tys. rubli. Powstańcami dowodził Michał Heydenreich- Kruk, a Rosjanami porucznik Laudański. W wyniku bitwy sukces odnieśli Polacy, przejmując 140 tys. rubli. W walce zginęło wielu żołnierzy. W maju 2017 r. podczas budowy drogi ekspresowej S17 odnaleziono 80 szkieletów w zbiorowej mogile.

Co stało się z brakującymi 60 tys. rubli? Jak głosi jedna z miejscowych legend przywłaszczyli je sobie dwaj powstańcy. Jednak nie mogąc dość do porozumienia w sprawie podziału łupu, jeden zabił wspólnika i zakopał skarb w sobie tylko wiadomym miejscu. Wkrótce jednak sam zginął w walce. Skrzynia ze złotem miała przeleżeć w tym miejscu aż do czasów II Rzeczpospolitej. Wtedy na zlecenie ówczesnego właściciela żyrzyńskiego majątku – Stanisława Wessla porządkowano otoczenie jeziora Piskory. Skarb miała znaleźć jedna z pracownic, pochodząca z pobliskiej miejscowości Bonów. Wraz z mężem kupiła ziemię i wybudowała dom. Wartość zaginionego łupu szacuje się obecnie na 1,3 mln Euro.

Cenne znaleziska

Niedawno podczas przeszukiwania terenu na wartościowe pamiątki z czasów bitwy pod Żyrzynem natrafił pochodzący z Gródka w gm. Baranów Krzysztof Strzelecki. To także on kilka miesięcy temu odnalazł krzemienny grot oszczepu, który może mieć nawet kilka tysięcy lat. Teraz panu Krzysztofowi udało się znaleźć kulę armaty dwunastofuntowej, kule kartaczowe, guzik rosyjskiego munduru 2. Batalionu Saperów, krzyżyk prawosławny czy zamek karabinu skałkowego.

- Aby upamiętnić 160-lecie Powstania Styczniowego, w 2021 r. uzyskałem pozwolenia z Lasów Państwowych oraz od Wojewódzkiego Lubelskiego Konserwatora Zabytków na poszukiwania pamiątek po Bitwie pod Żyrzynem z dnia 8 sierpnia 1863 r. na terenach przyległych tej bitwie (teren samej bitwy jest terenem archeologicznym) - mówi „Wspólnocie" Krzysztof Strzelecki.

Odnalezione rzeczy przekazał Lubelskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi zabytków. Skarby trafią do nowej siedziby Gminnego Centrum Kultury w Baranowie, gdzie będą prezentowane na wystawie stałej.

- Gmina Baranów pośrednio jest związana z niniejszym wydarzeniem, do Baranowa przybyły zwycięskie wojska powstańcze Michała Heydenreicha-Kruka. Przeprawiając się przez Wieprz na Podlasie, przy kościelnym Lazarecie opatrywano rannych, zmarłych pochowano na miejscowym cmentarzu. W założeniach projektu dwa pomieszczenia przeznaczone są na Regionalną Izbę Tradycji, w nich wyeksponowane zostaną pamiątki po bitwie jako ekspozycja stała i jedyna w naszym regionie. Myślę, że w tym przypadku nie jest ważne, gdzie te pamiątki będą wyeksponowane, ale to, że zostały uratowane przed dalszą degradacją przez warunki atmosferyczne i śmiało mogę stwierdzić, że mogą być żywą lekcją historii dla dzieci i młodzieży nie tylko z Baranowa, ale i okolicznych szkół - tłumaczy pan Krzysztof.

Fot.Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków/Facebook

Jednym ze znalezisk pana Krzysztofa był także krzyżyk prawosławny, który zawsze mieli z sobą Rosjanie

- Przygotowywana ekspozycja uzupełniona zostanie dodatkowymi przedmiotami pochodzącymi z prywatnej kolekcji pana Krzysztofa Strzeleckiego, m.in. medalami pamiątkowymi poświęconymi uczestnikom oraz wydarzeniom związanym z Powstaniem Styczniowym. Wystawa będzie miała istotne znaczenie ze względu na fakt, że będzie ona jedyną na naszym terenie stałą ekspozycją, poświęconą tak znaczącemu wydarzeniu, jakim była bitwa pod Żyrzynem - informuje dr Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Dominik Kęsik

REG

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie

Iga Szczęch, Tarło Kolonia, gmina Niedźwiada
ur. 23 maja, g. 19:56, 2910 kg, 55 cm
Rodzice: Jolanta i Emil
Brat: Bartek (8 lat)

Misia Podsiadło z tatą, Mieczysławka, gmina Lubartów
ur. 24 maja, g. 12:01, 4,80 kg, 60 cm
Rodzice: Małgorzata i Mikołaj

Lilia Żurawska z mamą, Biała Podlaska
ur. 24 maja, g. 13:57, 3,5 kg, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Marcin
Rodzeństwo: Marcel (7 lat)

Bliźnięta Kacper i Tymon Zabielscy z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 23 maja,
Kacper, g. 10:13, 2830 kg
Tymon, g. 10:12, 2670 kg
Rodzice: Dorota i Mariusz (na zdjęciu)

eprasa.pl 35dd2394ef

Kiedyś nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. IV). Co Żyd mógł zobaczyć w powojennym Kurowie

Sentymentalna podróż żydowskiego chłopca

Mosze Szulsztejn wyjechał z Kurowa przed wojną, wrócił na kilkanaście godzin w 1947 roku. Swojego miasta już nie znalazł. Spacerował ulicami i odwiedzał puste miejsca, które kiedyś były gwarne, a dziś żyły już tylko w jego wyobraźni. Wywoływał w głowie wspomnienia i próbował zrozumieć to, co się wydarzyło...

Pocztówki z przedwojennego Kurowa znalezione na stronie kurowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej

...Z restauracji Piechowicza widać pole, na którym kiedyś stał dom Mojsze Szolema, najlepszego krawca w mieście. Nawet zamożni ziemianie zlecali mu szycie ubrań. Jego czeladnicy zakradali się do Piechowicza na barszcz, a niekoszerne mięso przemycali do warsztatu pod ubraniem. Czekając na nasz autobus, przyglądamy się z bliska kopcowi ziemi, na którym kiedyś stała kiedyś remiza. To grób sowieckiego żołnierza, który został tu zdradziecko zabity w drodze do wielkiego zwycięstwa i wyzwolenia w 1944 roku. „Zobacz", mówi mój rodak z Kurowa, „ten grób nigdy nie został przeniesiony ani zbezczeszczony, chociaż byłoby to łatwe".

Właściwie trudno mi to traktować jako pocieszenie, że tu jest grób.

Myślę, że to niezwykłe, że z Kurowa zniknęło wszystko, ale coś zostało dodane: grób w samym centrum miasta, grób, który powstał dzięki miejscowym zabójcom, bliskim tym, którzy zabili Kurów.

(...)

Do widzenia Kurowie!

Wspinamy się i siadamy, a ciężarówka wkrótce znów wyrusza. Silnik jęczy raz i drugi, jak początkujący piosenkarz, który kaszle, by sprawdzić gardło przed koncertem i ruszamy. Zmierzcha, a restauracja Piechowicza i jej sympatyczny gospodarz patrzą na mnie smutno. Instynktownie obaj unosimy ręce na pożegnanie: „Do widzenia, Kurowie!".

Adieu! - mówię do pustki, która kiedyś była moim rodzinnym miastem, z którego bestie usunęły nie tylko wszelki ślad życia żydowskiego, ale i każdy ślad po ich wymordowaniu.

Ale nie byli w stanie wykorzenić Kurowa z mojego serca. Panorama miasta została przeniesiona w mojej pamięci przez wszystkie zagrożenia; moja pamięć ją przechowuje. Moja pamięć nie chce uwierzyć, że miasto naprawdę zniknęło. Jest pewna, że miasto żyje i żyć będzie.

Ciemna chmura nie może przesłonić porządnych Polaków

Powszechnie wiadomo, że część ludności polskiej pozostała obojętna na wielkie nieszczęście, jakie spotkało Żydów, a byli też tacy, którzy pomagali okupantowi w eksterminacji Żydów. Jednak są Żydzi, którzy mają tendencję do generalizowania. Kiedy mówi się o wrogach Żydów, wskazują na wszystkie narody świata. Jeśli wspomina się o zdradzieckich Polakach, to wskazuje się na wszystkich Polaków, także tych niewinnych, a nawet porządnych, którzy pomagali Żydom i ratowali im życie. Ci, chociaż jest ich niewielu, zasługują przynajmniej na to, by nie być traktowani tak jak ci, którzy nas zabijali i zdradzali.

Mamy również tendencję do robienia męczenników ze wszystkich z rodu Jakuba: także Rumkowskich (*chodzi najpewniej o Chaima Rumkowskiego, żydowskiego kolaboranta z łódzkiego getta - przyp. ZS*) – setek zdrajców, szefów Judenratu, agentów gestapo, obozowych kapo i szpicli, którzy też zaliczają się do sześciu milionów żydowskich ofiar. Ci haniebni żydowscy wyrzutkowie i renegaci odpowiadają za los wielu ofiar, do których ostatecznie dołączyli. Nienawidzę takiego uogólniania i na pewno nie będę tego robić. Chcę oddzielić dobro od zła.

Ciemna chmura obojętności na nasze cierpienia i nieprawość tych spośród Polaków, którzy zdradzali naród, powinna bardziej podkreślić przyzwoite czyny uczciwych, porządnych obywateli polskich, którzy okazywali nam przyjaźń i oddanie w czasach najtrudniejszej ludzkiej próby, ryzykując jednocześnie własne życie.

Sprawiedliwi ze wsi Płonki

Teraz opowiedzieć o takich Polakach, których udało mi się odwiedzić. To polska rodzina ze wsi Płonki położonej niedaleko od mojego rodzinnego Kurowa; na dachu swojej stodoły ukrywali żydowską rodzinę Ritserów z Kurowa. Szczególnie wzruszyło mnie spotkanie ratujących i ratowanych oraz możliwość spędzenia kilku godzin w ich towarzystwie. (...)

Berl Ritser poprowadził nas na skróty, przez łąki i boczne ścieżki, omijając główną drogę do wsi. Wszystko wokół było coraz bardziej zielone. Nie było ani jednej chaty, stajni, stodoły, tylko łąki. W ten poranek święta Bożego Ciała spotykamy wieśniaka z przeżuwającą krową lub koniem. Człowiek najpewniej wierzy, że pasienie jest ważniejsze niż świętowanie. Chłop troszczy się o swoje zwierzę, z racji na święto mówi do niego łagodnie i przekonując, by jadł grzecznie i nie rozpraszał się ani nie przejadał. Widząc nas idących gęsiego ludzie i zwierzęta na chwilę podnoszą głowy, zerkają na nas i kontynuują to, co robili, jakby nic się nie wydarzyło. Berl Ritser prowadzi nas po wydeptanych ścieżkach, przez strumyczki i ich rozpadające się jednodeskowe kładki. Docieramy do naszego celu, domu jego wybawcy, który jest ledwo widoczny wśród plątaniny zieleni.

Dobry dom Hanki Ludwikowej

Jest to typowa polska chata zamożnej rodziny, z białym ocynkowanym dachem, oknami pełnymi doniczek i gankiem. Rośliny wystają na ścieżkę przez otwory w płocie, bezczelnie wypychają się przez najmniejsze dziurki i szczeliny. Na werandę wychodzi gospodyni: szczupła, starsza kobieta, Wita Berla Ritsera i jego osiemnastoletniego syna miłym, przyjaznym uśmiechem. To kobieta, która uratowała Berla i jego rodzinę: Hanka Ludwikowa. Równie miło wita Griszę Zajdenvara i mnie. Przedstawiamy się sobie i zaprasza wszystkich do środka, sadza przy stole i przygotowuje dla nas posiłek. W międzyczasie dopytuje Berla, jak mu idzie i czy niczego mu nie brakuje. Wkrótce na stole pojawiają się dzbanek z mlekiem, chleb, masło, miska z ziemniakami i gliniany garnek śmietany.

Ludwikowa usługuje nam z przyjemnością, choć jest sama w domu (jej syn pojechał do innej wsi, a obie córki są w kościele), odrzuca nasze propozycje pomocy przy nakrywaniu do stołu. Starsza pani chce sama sobie z tym wszystkim poradzić i dba o to, by jej goście mieli wszystko, czego potrzebują.

Dokładnie oglądam dom. Szybkim kim rzut oka do innych pokoi dostrzegam łóżka z piramidami białych poduszek i poduszek, na parapetach stoją doniczki z kwiatami, wystroju dopełniają święte obrazy oraz figurki Jezusa i Maryi. Kiedyś, ponad ćwierć wieku temu, ilekroć przyjeżdżałem na Płonki i zaglądałem do takich chłopskich domów, przerażało mnie to i odpychało. Nie tylko święte obrazy, ale też te prostymi, niewinnymi kwiatki w oknach. Pierzyny i poduszki były takimi samymi zwykłymi pierzynami i poduszkami z materiału i pierza jak te w żydowskich domach. Mnie wydawało się jednak, że są dowodem grzechu, śmierdzącym śmiercią i piekłem. Wtedy od razu odwróciłbym wzrok.

Trudna gościnność

Jak daleko do tego wszystkiego! Jak dobrze jest móc teraz swobodnie spacerować, bez fobii. Pogrążyłem się w rozmyślaniach o domu Ludwikowej i zupełnie zapomniałam o jedzeniu. W końcu my z Griszą dziarsko sięgamy po jedzenie z gęstą śmietaną, ale też widzę, że Berl nie wykonuje żadnego ruchu w kierunku swojego talerza i nie jest zainteresowany jedzeniem. Zakładam, że wynika to ze zwyczajów religijnych, bo Berl, chociaż na takiego nie wygląda, jest religijnym Żydem.

Patrzę na porcelanową figurkę Matki Boskiej z szeroko rozłożonymi ramionami, która zdobi nasz stół. Uśmiecha się słodko i uprzejmie, jakby życzyła nam smacznego.

Ciemna chmura obojętności na nasze cierpienia i nieprawość tych spośród Polaków, którzy zdradzali naród, powinna bardziej podkreślić przyzwoite czyny uczciwych, porządnych obywateli polskich, którzy okazywali nam przyjaźń i oddanie w czasach najtrudniejszej ludzkiej próby, ryzykując jednocześnie własne życie.

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szultsztejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czternastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa".

Patrzę na nią prosto i obojętnie, jak patrzy się na dziecięcą lalkę. Ale Berl Ritser, siedzący obok mnie? Ciekawe, jak on na nią patrzy? Czy może być tak, że jej bliskość przeszkadza mu jeść, odbiera mu apetyt? - Jedz – namawiam go cicho, nie pozwól, żeby ci przeszkodziła, ona – ona w ogóle o ciebie nie dba". Rozumiem, że tak, jak on, wstydzi się jeść, bo Matka Boska stoi na stole, tak wstydzi się nie jeść z nami, nie dołączając do towarzystwa. Przeprasza nas, mówiąc, że jego żołądek wydaje się rozstrojony i nie jest głodny.

Postanawiam go nie naciskać, a nawet, żeby mu pomóc, poważnie traktuję jego kłopot z żołądkiem i zaczynam szukać dla niego jakiegoś ludowego lekarstwa. Ale pani Ludwikowa widzi, że on nie je i cały czas go naciska, nakłaniając go jak dziecko: „*Berku, synku mój jedz, mówię ci, bo pomyślę, że się mną brzydzisz*". Obaj, Grisza i ja, jesteśmy tak poruszeni tym oskarżeniem, że zachęcamy Berla Ritsera do podjęcia wysiłku i przynajmniej spróbowania czegoś, aby docenić miskę śmietany i przede wszystkim nie urazić gospodyni.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 35dd2394ef

Roman Stanisław Sanguszko (1800 - 1881). Stalowy charakter potomka lubartowskich Sanguszków (cz. II)

Niezłomny książę, który przedstawiał się jako Lubartowicz

Jego ojciec, dzielny książę Eustachy, wychował się na lubartowskim dworze mądrej Barbary z Duninów. Sam Roman jako dziecko często gościł pod Lubartowem u swojej ciotki Klementyny Ostrowskiej.

Pod Lubartowem zdobył też żołnierską sławę, wyprowadzając z okrążenia jeden z pododdziałów w czasie bitwy 10 maja 1831 roku. Pod Łysobykami jednak powiodło mu się znacznie gorzej.

- Jestem Stanisław Lubartowicz! - oznajmił Kozakom, kiedy odzyskał przytomność po solidnym ciosie w głowę tępą stroną szabli. Tępą - bo przeciwnik musiał się zorientować, że dowódca schwytanej grupki jest kimś znacznym - a z takich więcej pożytku niż z martwych.

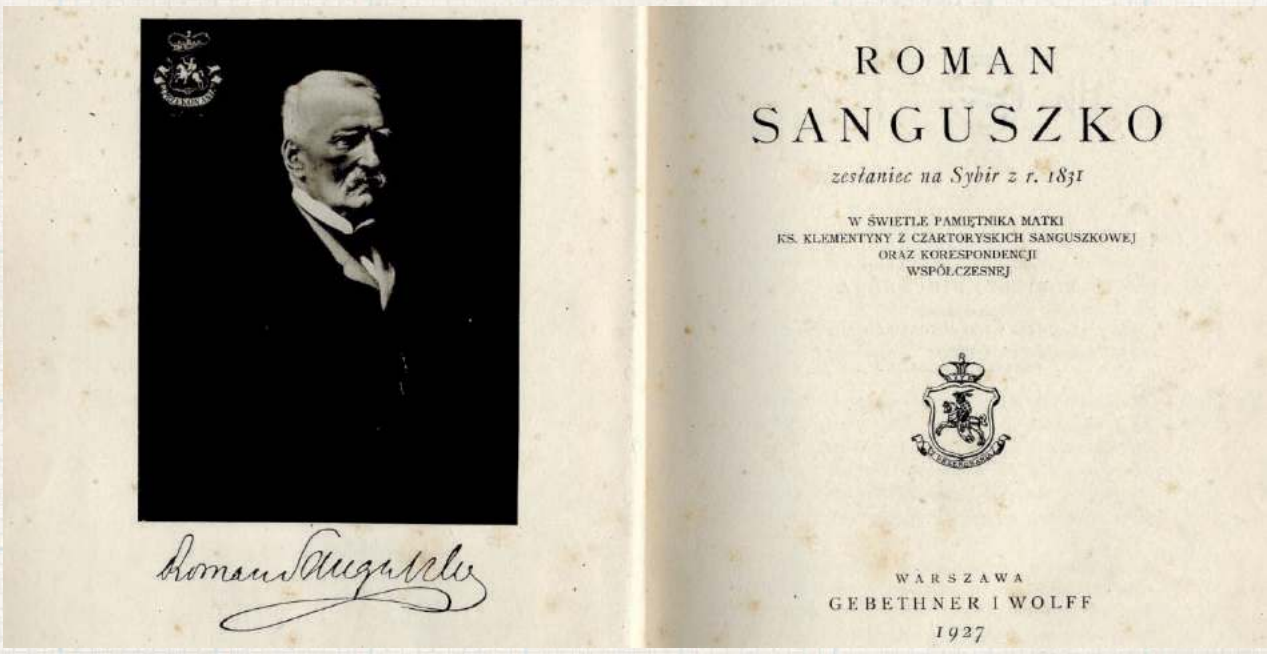

Więcej o Sanguszce we wspomnieniu Ludwika Dębickiego „Książę Roman Sanguszko", zapiskach jego matki „Roman Sanguszko w świetle pamiętnika matki Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej" (dostępne w serwisie polona.pl) i artykule Stefana Kieniewicza w Polskim Słowniku Biograficznym. Warto również zajrzeć do pięknej noweli Josepha Conrada „Książę Roman"

W rosyjskiej niewoli

Swojego prawdziwego nazwiska książę podać nie mógł. Po pierwsze: ponoć nie podał go nawet, zgłaszając się do służby w zrewoltowanym polskim wojsku, bo wiedział, że narazi tym rodzinę na surowe sankcje, z odebraniem majątku włącznie. A było co odbierać: potężna włość ze stolicą w wołyńskiej Sławucie słynęła szeroko, zwłaszcza z hodowli koni. W dawnej Rzeczypospolitej Biała Cerkiew czyniła pijaka, Nieśwież myśliwego, tak Sławuta znawcę koni. A Roman to wszystko rzucił na szalę i poszedł do powstańczej armii. Po wtóre zaś: jako młodzieniec na osobiste polecenie cara Aleksandra I wstąpił do elitarnych kawalergardów. Ze służby się wprawdzie po trzech latach wymigał, ale, w świetle rosyjskiego prawa, w razie pojmania traktowany by był jak dezerter. Zresztą wymyk był słaby: nie dość, że go i tak rozpoznano, to jeszcze okazało się, że za zmianę nazwiska są w carskim prawie dodatkowe i to srogie paragrafy.

Z podniesionym czołem

Przed sądem stanął z dumą, dając pokaz hartu ducha. Zapewniał, że do powstania poszedł wbrew woli ojca, że kierowała nim wyłącznie miłość ojczyzny i chęć jej wskrzeszenia. Uwięziono go w Kijowie. Co ciekawe: mógł niemal co dzień odwiedzać swoją matkę Klementynę, wprawdzie pod strażą, ale dla obojga była to wielka otucha. Uciec mógł z łatwością, ale po pierwsze byłoby to niehonorowe, po drugie zaś powszechnie spodziewano się amnestii. Wobec powyższego wyrok skazujący na konfiskatę majątku, zdjęcie szlachectwa i dożywotnie osiedlenie na Syberii był niemiłym zaskoczeniem. Większość powstańców wymigiwała się znacznie niższym kosztem. Mimo że rodzina i przyjaciele robili wszystko, żeby go zaopatrzyć na drogę, zbierali futra, ubrania, wyposażenie, jednak sytuacja była dramatyczna: Sybir to Sybir! Matka dokonywała cudów pomysłowości, poruszała niebo i ziemię, pisała do cesarzowej, zabiegała o względy kacapskich generałów.

Pieszo na Sybir

Wszystko na nic. Co więcej, poirytowany tym wszystkim, a i bez tego małpio złośliwy Mikołaj I osobiście kazał, aby skazaniec drogę odbywał pieszo. I od Orła do Tobolska książę szedł piechotą. Na miejscu zsyłki kazano mu służyć jako szeregowiec w wojsku, jednak ówczesna Rosja, będąc krajem oczywiście znacznie przyzwoitszym niż obecna, pod pewnymi względami nie różniła się wcale: poszło kilka łapówek i książę został zwolniony z wszelkich obowiązków. Otrzymywał zaopatrzenie i gotówkę z domu, mieszkał więc w skromnym domku i jeszcze rozdawał innym zesłańcom przesyłane przez matkę setkami modlitewniki. Żywa natura długo tego nie zniosła: w 1834 roku na ochotnika zgłosił się do służby wojskowej na Kaukazie. Z czasem został oficerem, a nawet pozwolono mu, dla podleczenia ran, odwiedzić rodziców w Sławucie. Ośmioletnia córeczka, którą pożegnał jako niemowlę, oczywiście przestraszyła się nieznajomego sołdata. Potem służy jeszcze w policji w Moskwie, gdzie wskutek wypadku traci słuch.

Powrót po 15 latach

Zgodę na powrót w rodzinne strony otrzymuje dopiero w 1845 roku. Sprytna matka Klementyna znalazła sposób, żeby ocalić dobra przed sekwestrem: cały majątek przepisany został na córkę, książę Roman był tylko jej formalnym opiekunem do czasu, kiedy wyszła za mąż za Alfreda Potockiego, późniejszego wybitnego polityka galicyjskiego i ordynata łańcuckiego. Sanguszko zaczął wtedy gospodarzyć na zasławskim kluczu dóbr. Wychodziło mu to znakomicie: budował pionierskie cukrownie, papiernie, wspierał okoliczną szlachtę, myślał, żeby uwłaszczyć okolicznych chłopów (czym, jak się wydaje, oni sami nie byli specjalnie zainteresowani...), ale, nade wszystko, jak na Sanguszkę przystało, budował najlepszą chyba wówczas hodowlę koni arabskich. Powstania styczniowego nie wsparł, uważał je za summa summarum szkodliwe dla sprawy polskiej. Zmarł w 1881 w Sławucie.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Generał Prezydent w Woli Gułowskiej

8 października 1989 roku otwarto Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej. Najważniejszym gościem był ówczesny prezydent Rzeczypospolitej, generał Wojciech Jaruzelski. Na zdjęciu z prawej biskup siedlecki Jan Mazur. Zdjęcie znaleźliśmy na profilu FB „Gmina Adamów dawniej i dziś" prowadzonym przez Bibliotekę w Adamowie. Zachęcamy do odwiedzania, udało się zebrać wiele - nie tylko zdjęć, ale również relacji i dokumentów.

REG

Przed osiemdziesiątą rocznicą zamachu na kata Południowego Podlasia

Dyskusja o kształcie upamiętnienia

30 października 1943 na jadącego w kierunku Radzynia dzisiejszą drogą krajową nr 63 szefa radzyńskiego gestapo Adolfa Dykowa w Stasinowie zasadzkę urządzili partyzanci z Armii Krajowej.

Operacja była skuteczna, zabito zbrodniarza i jeszcze trzech jego kamratów. Była to jedna z najbardziej efektownych operacji AK w regionie. Być może nareszcie doczeka się należytego upamiętnienia.

Dykow to nie była zwykła kanalia. Urodził się w Okalewie (dziś gmina Milanów) w 1907 roku w rodzinie niemieckich osadników. Pracował w okolicy jako stolarz i nic nie zapowiadało, że w czasie okupacji zostanie najgroźniejszym współpracownikiem gestapo. Świetna znajomość lokalnych stosunków czyniła go szczególnie niebezpiecznym. Liczba ofiar jego działalności szła, ostrożnie licząc, w setki. W 1941 Państwo Podziemne wydało na niego wyrok, jednak długo nie udawało się go wykonać. Dopiero jesienią 1943 wydzielony oddział pod dowództwem Konstantego Witkowskiego ps. Muller dopadł Dykowa pod Stasinowem.

Jedynym upamiętnieniem operacji jest niewielka czerwona tabliczka, stojąca w odkosie po południowej stronie drogi. W ostatnich tygodniach z inicjatywą postawienia tam czegoś bardziej odpowiedniego wystąpił znany lokalny historyk, regionalista, pan Piotr Szubartowicz. Pierwszych sojuszników znalazł w Starostwie Powiatowym (które administruje pasem drogowym), starosta rozpoczął rozmowy konsultujące treść napisu. Dyskusja jest merytoryczna i skomplikowana: napisać długi artykuł jest łatwo, znaleźć dwa zdania na tablicy, takie, żeby się wszystkim podobało - nieporównanie trudniej. Rzecz przedyskutować trzeba będzie też z Instytutem Pamięci Narodowej, który m.in. po to jest. A w kolejce - jak słusznie przy okazji podniósł p. Szubartowicz, jest jeszcze upamiętnienie zamachu na Georga Naujocksa zwany „Krótkim", komendanta folwarku w Kąkolewnicy. Można mieć nadzieję, że rzecz jest na dobrej drodze, bo obecny stan rzeczy nikomu chluby nie przynosi - tym większy ukłon Szubartowiczowi.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 35dd2394ef

Motocykliści rozpoczęli sezon w Międzyrzecu. Były koncerty i krwiobus

20 maja Międzyrzeckie Stowarzyszenie Motocyklowe zainaugurowało sezon akcją „Krew motorem życia". Podczas niej nie zabrakło samych członków stowarzyszenia, ale również osób, które mogły oddać krew lub skorzystać z punktu konsultacyjnego Urzędu Miasta.

Motocykliści mogli zmierzyć się z różnego rodzaju zadaniami

Motocykliści po dwóch latach przerwy, spowodowanej pandemią koronawirusa, powrócili do akcji „Krew motorem życia". Działające już od dwunastu lat stowarzyszenie miało do zaproponowania wiele atrakcji, nie tylko dla miłośników dwóch kółek.

- Po dwóch latach przerwy wracamy do naszej imprezy. Dzięki sponsorom to wszystko się udało. Będzie przywitanie burmistrza miasta, grochówka, msza oraz przejazd przez miasto. Naszym głównym celem jest nie tylko rozpoczęcie sezonu, ale przede wszystkim akcja „Krew Motorem Życia", dzięki której wszyscy chętni mogą oddać krew. Międzyrzec jest jednym z miejsc, gdzie tej krwi oddaje się najwięcej. Był nawet rok, gdzie uczestnicy oddali ponad 30 litrów. Do tego na scenie zaprezentują się zespoły, a motocykliści będą mogli zmierzyć się w kilku konkurencjach - zaznaczył, chwilę przed rozpoczęciem imprezy Tadeusz „Mops" Bartoszuk z Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Motocyklowego.

Poza mszą świętą oraz przejazdem ulicami miasta, na wszystkich przybyłych czekał poczęstunek, pokaz ratownictwa OSP Stołpno i wystawa broni palnej przygotowana przez Lubelskie Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Jelnicy. Na scenie, tuż po godzinie 12:00, zaprezentował się Koniec Listopada oraz Marysia Kossak z zespołem. Na wszystkich tych, którzy w parku Potockich zjawili się na dwóch kółkach, czekały konkursy z nagrodami od sponsorów wydarzenia. Motocykliści mogli zmierzyć się w konkursie na najgłośniejszy wydech, jazdę po desce, najstarszy pojazd oraz wolną jazdę. Nagrodzony został także uczestnik, który do Międzyrzeca Podlaskiego przybył z najbardziej oddalonego od miasta organizatora miejsca.

Na scenie pojawiła się m.in. Marysia Kossak z zespołem

- Członkowie Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Motocyklowego to wspaniali faceci, ale również kobiety, które coraz częściej dołączają do tej grupy. Myślę, że to bardzo dobra inicjatywa. Po to zrobiliśmy park kilka lat temu, żeby takie wydarzenia, jak to dzisiejsze, odbywało się w Międzyrzecu Podlaskim. Cieszymy się, że dopisała w końcu pogoda, bo przez cały tydzień było raczej średnio - powiedział otwierający to wydarzenie zastępca burmistrza miasta Paweł Łysańczuk.

Radosław Grabowski

Zainteresowaniem cieszyło się także stoisko Lubelskiego Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej z Jelnicy

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza miasta

MSM to wspaniała grupa ludzi

- Myślę, że to bardzo dobra inicjatywa. Po to zrobiliśmy park kilka lat temu, żeby takie wydarzenia, jak to dzisiejsze, odbywało się w Międzyrzecu Podlaskim. Cieszymy się, że dopisała w końcu pogoda, bo przez cały tydzień było raczej średnio

Tadeusz „Mops" Bartoszuk,
Międzyrzeckie Stowarzyszenie Motocyklowe

W planach kolejna impreza

- Jedna generacja się starzeje, ale przychodzi dużo młodych. Jestem zadziwiony, że motocyklistów wciąż przybywa, ale muszę dodać, że są to motocykliści myślący. Jesteśmy już od dwunastu lat, zawsze „mieszamy" w Międzyrzecu Podlaskim, ale nie tylko tutaj. Swoją siedzibę mamy w parku Potockich. W sobotę i niedzielę nasze drzwi są otwarte dla wszystkich. Odbyłem rozmowę z przedstawicielami władz miasta i mogę powiedzieć, że w planach jest kolejna wspólna impreza

Inwestycje miejskie, o których zadecydują mieszkańcy

Przy okazji wydarzenia zorganizowanego przez Międzyrzeckie Stowarzyszenie Motocyklowe, mieszkańcy Międzyrzeca mieli okazję porozmawiać z przedstawicielami Urzędu Miasta o trwających obecnie projektach.

Fot. Miasto Międzyrzec Podlaski

Podczas wydarzenia „Krew motorem życia" Urząd Miasta zorganizował punkt konsultacyjny

- To taka nasza nowatorska inicjatywa. Chcieliśmy wyjść do ludzi i doradzić im w kwestiach, w których możemy. Tak, żeby nie musieli fatygować się do urzędu, bo myślę, że tutaj jest dużo bardziej swobodna atmosfera. Doradzamy w trzech tematach. Pierwszy z nich to Czyste Powietrze, jest kolega, który doradza, jakie są możliwości dofinansowania z tego programu oraz co mogą zrobić mieszkańcy, żeby powietrze w naszym mieście było czystsze i bardziej przyjemne. Doradzamy także odnośnie budżetu obywatelskiego tak, żeby ta partycypacja społeczna była coraz większa i żeby budżet obywatelski był naprawdę obywatelski - zaznaczył zastępca burmistrza miasta Paweł Łysańczuk.

Zgłoś swój pomysł

Kolejnym projektem jest Dom Kultury + Inicjatywy Miejskie. Każdy mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego ma szansę, aby zgłosić swój pomysł i otrzymać dofinansowanie na jego realizację. „Krew motorem życia" było wydarzeniem, podczas którego mieszkańcy miasta mogli wypełnić ankiety i zaproponować swoje pomysły. Można to zrobić również dzięki miejskiej stronie internetowej.

- Chcemy zapytać mieszkańców Międzyrzeca o to, jakie mają pomysły na kulturę w Międzyrzecu. Jest do tego specjalny program, który już od miesiąca wdrażamy. Czekamy na pomysły mieszkańców, bo jest trochę pieniędzy do wydania. Wybierzemy najlepsze z nich. Wiem, że zawsze jest za mało koncertów, za mało teatru, ale teraz przy okazji otwarcia kina i sali widowiskowej myślę, że oferta Miejskiego Ośrodka Kultury będzie bogatsza. Na ukończeniu jest również Pałac Potockich, który będzie otwarty dla mieszkańców. Planujemy też zajęcia standardowe, gdzie otworzymy się bardziej na koncerty czy spotkania filmowe - powiedział Andrzej Marciniuk, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury.

Fot. SH

Andrzej Marciniuk,
dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury

Najlepsze pomysły z dofinansowaniem

- Chcemy zapytać mieszkańców Międzyrzeca o to, jakie mają pomysły na kulturę w mieście. Jest do tego specjalny program, który już od miesiąca wdrażamy. Czekamy na pomysły mieszkańców, bo jest trochę pieniędzy do wydania. Wybierzemy najlepsze z nich

Pomysły są obecnie zbierane właśnie podczas takich imprez jak „Krew motorem życia". Planów wciąż przybywa, jednak ostatecznego wyboru możemy spodziewać się za kilka tygodni.

- Jesteśmy na etapie zbierania informacji z różnych środowisk, do których należą również szkoły, stowarzyszenia, ośrodek dla niepełnosprawnych. Ostatnią z grup będziemy chcieli zaangażować, by nie tylko byli gośćmi kina, ale również czynnie uczestniczyli w projektach organizowanych na sali widowiskowej. Taką dużą imprezą co roku jest Dzień Osób Niepełnosprawnych, ale to tylko jedno wydarzenie, a chcielibyśmy szerzej zaangażować te osoby - zakończył dyrektor MOK-u.

110 tys. zł z budżetu obywatelskiego

Drugą możliwością otrzymania dofinansowania na wymyślony przez siebie projekt jest budżet obywatelski. W tym przypadku mieszkańcy mogą zgłaszać swoje pomysły do końca czerwca, by najlepszy z nich został wdrożony przez Urząd Miasta. W tym roku do dyspozycji mieszkańców jest 110 tys. zł. W poprzednich latach, dzięki budżetowi obywatelskiemu, w mieście pojawił się plac zabaw dla dzieci w Zespole Pałacowo-Parkowym, zmodernizowano istniejącą infrastrukturę rekreacyjno-sportową na osiedlu wielorodzinnym przy ul. Zarówie, a także wybudowano parking przy cmentarzu miejskim na ul. Warszawskiej. Formularz zgłoszeniowy jest dostępny na stronie www.miedzyrzec.budzet-obywatelski.org.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

Tata grał w AZS-ie i Podlasiu.

Syn z debiutem

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali spotkanie z Lublinianką Lublin. Byli pewnym faworytem. Szkoleniowiec Podlasia zdecydował się dać szansę tym, którzy do tej pory grali mniej.

W ekipie biało-zielonych szansę debiutu w III lidze otrzymał Michał Nos. Niespełna 20-letni bramkarz zastąpił między słupkami Rafała „Profesora" Misztala. - Długo czekałem na ten moment. Bywałem na meczach Podlasia, ale dzisiaj akurat nie mogłem przyjechać. Cieszę się, że zagrał w pierwszym zespole Podlasia - mówi Bogusław Nos.

Ojciec naszego bramkarza to były gracz bialskich ekip. Niespełna 53-latek w latach 1990-1992 grał w AZS-ie AWF Biała Podlaska (23 występy), a następne dwa sezony spędził w Podlasiu (45 spotkań i 2 gole), gdzie pełnił rolę kapitana ekipy.

Fajna historia. - Syn chciał studiować fizjoterapię. Wybrał Białą Podlaską. Później wykonałem telefon do prezesa Buraczewskiego, by przyjechał na testy. Przeszedł je pomyślnie i jest częścią drużyny - dodaje tata Michała.

Nos junior jest wychowankiem Jagiellonii Białystok. Grał również w drużynach młodzieżowych Hetmana Białystok, gdzie debiutował w IV lidze. Ma za sobą grę na tym poziomie również w barwach Tura Bielsk Podlaski oraz KS-u Grabówek. Z kolei ojciec pełni rolę dyrektora biura Podlaskiego Związku Piłki Nożnej oraz jest wiceprezesem ds. szkolenia w tej organizacji.

mp

Cenny punkt Podlasia z liderem

Gracze Podlasia zakończyli miniony tydzień z przytupem. W środę zdołali odebrać punkty Stali Stalowa Wola, zaś w sobotę pewnie ograli żegnającą się z III ligą Lublinianką Lublin.

Bialczanie pięciokrotnie cieszyli się z goli w starciu z Lublinianką (fot. Gerard Maksymiuk)

Cenne „oczko"

Podopieczni Renkowskiego wracali ze Stalowej Woli bogatsi o punkt.

Stal Wola wygrywała od 57. minuty. Wówczas do rzutu karnego za faul Jana Kowalskiego podszedł Jakub Kowalski. 35-latek zdołał oszukać Rafała Misztala. Dla niego to 13 gol w sezonie i 13 z ...rzutu karnego. Były zawodnik: Widzewa Łódź, Ruchu Chorzów, Podbeskidzia Bielsko-Biała czy Górnika Łęczna w bieżących rozgrywkach pomylił się tylko raz.

Podlasie zdołało wyrównać. W 78. minucie na listę strzelców wpisał się Wiktor Niewiarowski. 21-latek grający w zespole z Białej Podlaskiej od rundy wiosennej trafił do siatki po raz siódmy. Jak się okazało, gracz urodzony w Augustowie zapewnił punkt biało-zielonym. Wiktor dopadł do piłki wybitej przez obrońców po dośrodkowaniu Krzysztofa Salaka i uderzył po ziemi.

- Zdobyliśmy cenny punkt na boisku lidera. Szacunek dla zespołu. To było słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Można się przyczepić do wielu elementów, ale najważniejsze, że pojawił się charakter, dzięki któremu osiągnęliśmy dobry wynik - mówi Artur Renkowski, opiekun bialczan.

Stal Stalowa Wola - Podlasie Biała Podlaska

1:1 (0:0)

Bramki: Kowalski 57` (k) - Niewiarowski 78`.
Stal: Smyłek - Kowalski, Pikuła, Rogala, Banach, Wydra (74` Duda), Soszyński, Kołbon, Imiela (90` Wojtak), Ziarko (90` Olszewski), Szuszkiewicz (90` Iwao).
Podlasie: Misztal - Arak, Chyła (63` Salak), Kozłowski, Nojszewski (63` Kurowski), Podstolak, Bahonko (81` Andrzejuk), Pigiel, Kosieradzki (63` Kot), Lepiarz, Niewiarowski.
Żółte kartki: Banach, Ziarko - Kozłowski, Kurowski, Kot, Niewiarowski.
Sędziował: Gawęcki (Kielce).
Widzów: 1250.

Przegląd kadr na plus

W starciu z Lublinianką szkoleniowiec przemeblował skład.

Szansę otrzymali ci, którzy w poprzednich spotkaniach więcej czasu przesiadywali na ławce rezerwowych. Debiut w III lidze zanotował Michał Nos. - Był to moment, by minuty otrzymali nasi rezerwowi. Cieszy szybkie otwarcie starcia. Gol na 2:0 dał nam możliwość spokojnego grania ze spadkowiczem. Nie ma co ukrywać, ale to było bardzo przeciętne piłkarsko spotkanie w naszym wykonaniu. Brakowało płynności w poczynaniach boiskowych. Jest dużo do poprawy - mówi opiekun Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Lublinianka Lublin

5:2 (4:1)

Bramki: Balicki 8`, 65`, Kosieradzki 11`, 37`, Nojszewski 44` - Szczepaniak 43`, Górecki 86`.
Podlasie: Nos - Chyła, Kot, Kozłowski (60` Koryciński), Nojszewski, Andrzejuk, Bahonko (60` Podstolak), Salak (62` Sweklej), Kosieradzki (52` Szatała), Balicki, Kurowski (62` Lepiarz).
Lublinianka: Błażycki - Misiurek, Płocki, Brzyski (80` Sternik), Skrzycki, Matyjaszczyk, Kołacz, Książek, Szczepaniak, Malec, Knap (74` Choina).
Żółta kartka: Płocki.
Sędziował: Wasil (Lublin).
Widzów: 800.

Solidna marka, której nie będzie

Najbliższy mecz biało-zielonych o punkty to starcie w Rączne j.

Podlasie zmierzy się z Cracovia II Kraków, która po sezonie opuści szeregi czwartoligowców. Taką decyzję podjęło szefostwo „Pasów". Co to oznacza? W stawce utrzyma się o jedna ekipa więcej.

Wszystkie siły na puchar!

Już w środę o godz. 17:00 ekipa z Białej Podlaskiej powalczy o finał Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim.

Podopieczni Renkowskiego zmierzą się na wyjeździe ze Startem Krasnystaw, występującym w IV lidze. W drugim spotkaniu Gryf Gmina Zamość zagra ze Świdniczanką Świdnik, która wywalczyła już awans do III ligi. - Zdajemy sobie sprawę, że przed nami ważne starcie. Na Start wyjdziemy najsilniejszym składem. Chcemy sięgnąć po trofeum. Do tego celu pozostały dwa zwycięstwa. Mamy nadzieję, że na początku nowego sezonu do Białej Podlaskiej przyjedzie ekipa z wyższej klasy rozgrywkowej. Będzie to fajny dodatek do dobrego sezonu, który zmierza ku końcowi - mówi Renkowski.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Sokół Sieniawa 1:2 (0:0), Orlęta - Wisła Sandomierz 0:0

Człapanie do końca rundy

- Gdyby przed sezonem każdy kibic dostał kartkę, na której miałby napisać, jaki skład zagra w 31 kolejce, nikt by nie trafił połowy - podkreśla trener Paweł Babiarz, który zmaga się z nienotowaną od dawna plagą kontuzji. W sobotę w pierwszym składzie musiał zagrać (nieźle zresztą!) m.in. junior Kacper Aleksandrowicz, o istnieniu którego jeszcze miesiąc temu mało który kibic wiedział...

Na liście kontuzjowanych są Piotr Zmorzyński, Michał Kobiałka, Ernest Skrzyński i Przemysław Koszel, z waleczności tylko grają Patryk Szymala i Paweł Chaliadka, po kontuzjach wracają do gry Piotr Kuźma i Marcel Obroślak. Kompletowanie składu jest więc sporym wyzwaniem, zwłaszcza jeśli trzeba zagrać dwa razy w tygodniu.

Przegrana w końcówce

Środowy mecz z Sokołem był widowiskiem wyrównanym. Na gole trzeba było czekać do drugiej połowy. Wynik otworzył Arkadiusz Maj po dośrodkowaniu Patryka Szymali. Orlęta długo broniły prowadzenia, ale w końcówce rywale wykorzystali lukę z lewej strony obrony (z boiska zszedł kontuzjowany, zabezpieczający wcześniej tę strefę Szymala). Dwa dośrodkowania, dwa strzały głową i goście odwrócili losy meczu.

Zabrakło gola

W sobotę sytuacja kadrowa była jeszcze gorsza: nie mógł grać Szymala, wykartkowany był Maj. Trener Babiarz, chcąc zachować jakąkolwiek siłę ognia, wystawił dwóch napastników - debiutanta w pierwszym składzie Kacpra Aleksandrowicza wspierał Karol Rycaj. Obie drużyny wystawiły 8-9 młodzieżowców, na nikim nie ciążyła też przesadna presja: Wisła jest już praktycznie zdegradowana, Orlęta marzą o końcu sezonu.

Przed przerwą obie drużyny stworzyły sobie po kilka sytuacji, ale wynik nie uległ zmianie. Druga połowa to bezwzględna dominacja Orląt, którym zabrakło jednak skuteczności i szczęścia. Najgroźniejszy był Szymon Kamiński, który raz przedryblował całą obronę, ale trafił w bramkarza. Przy innej sytuacji jego strzał głową trafił w słupek a piłka trafiła w ręce golkipera. Chwilę po wejściu na boisko bohaterem mógł zostać Marcel Obroślak, ale z bliska strzelił nad poprzeczką. W samej końcówce nieskuteczność mogła się zemścić, ale Damian Maksymowicz po kontrataku Wisły świetnie obronił strzał z bliska. W końcówce drugą żółtą kartkę zobaczył Chaliadka i biało-zieloni kończyli mecz w dziesiątkę.

Niech ten chłop więcej nie przyjeżdża...

Spore kontrowersje wzbudziła praca sędziego, pana Karola Wójcika. Rzeczywiście w meczach Orląt (a prowadził je po raz czwarty), prezentuje stabilną, równą, kiepską formę. Tym razem zostanie zapamiętany jako jedyny na stadionie człowiek, który w 6. minucie nie widział faulu na wychodzącym na czystą pozycję Aleksandrowiczu.

Orlęta Radzyń Podlaski – Sokół Sieniawa

1:2

(Arkadiusz Maj 51 – Karol Twardowski 85, Oskar Mazgoła 90+2)
Orlęta: Kołotyło - Chaliadka, Błasik, Duchnowski, Szymala (62 Żukowski), Tafara Madembo (46 Aleksandrowicz), Kamiński, Rycaj, Roguski (90 Zając), Szczygieł (71 Korolczuk), Maj
Kartki w Orlętach: Chaliadka, Maj.

Lider czeka

Za tydzień przed Orlętami wyprawa do Stalowej Woli. Do gry wróci Maj, nie wystąpi za to Rycaj, który zobaczył czwartą żółtą kartkę. Stalówka będzie dość murowanym faworytem, ale nie takie cuda III liga widziała. W środowisku chodzą plotki, że Wieczysta próbuje docierać do kolejnych rywali Stali i dodatkowo ich motywować (co naszym zdaniem jest dopuszczalne!), jednak chyba to nie z tym milionerzy z Krakowa mają problem.

Orlęta - Wisła Sandomierz

0:0

Orlęta: Maksymowicz - Chaliadka, Żukowski (58 Madembo Tafara) Duchnowski, Błasik, Kamiński, Szczygieł (78 Obroślak), Roguski, Zając (78 Walków), Rycaj, Aleksandrowicz (58 Kuźma)
Żółte kartki w Orlętach: Chaliadka 2, Rycaj, Żukowski
Czerwona: Chaliadka
Sędziował: Wójcik
Widzów 300

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Orlęta - Sokół 1:2
Bramki: Maj 51` - Twardowski 85`, Mazgoła 90`.
Stal - Podlasie 1:1
Bramki: Kowalski 57` (k) - Niewiarowski 78`.
Wisła - Wisłoka 1:4
Bramki: Etoundi 57` - Radwanek 9` (k), 32`, Rębisz 51`, Stańczyk 74`.
Wieczysta - Korona II 1:1
Bramki: Majewski 87` - Rybus 50`.
Chełmianka - Avia 0:1
Bramka: Ahmedov 60`.
Unia - Czarni 2:2
Bramki: Orlik 48`, Putin 61` - Kardyś 39`, 42`.
Wiązownica - Podhale 0:5
Bramki: Antkowiak 24`, 43`, Szynka 53`, Płatek 59`, 68`.
Lublin. - KSZO 0:1
Bramka: Bełczowski 29`.
Cracovia II - ŁKS Łagów 3:0 (wo)

WYNIKI 31. KOLEJKI

Podlasie - Lublin. 5:2
Bramki: Balicki 8`, 65`, Kosieradzki 11`, 37`, Nojszewski 44` - Szczepaniak 43`, Górecki 86`.
Orlęta - Wisła 0:0
Sokół - Stal 0:4
Bramki: Ziarko 23`, Imiela 26` (k), Iwao 44`, Pioterczak 90`.
Korona II - Wisłoka 2:4
Bramki: Strzeboński 54`, (k), Mucha 90` (k) - Mamla 4` (s), Łanucha 18`, 50`, Radwanek 74`.
KSZO - Cracovia II 4:0
Bramki: Nawrot 39`, Czernij 53` (k), Zdyb 81`, Zimnicki 85`.
Podhale - Unia 0:2
Bramki: Putin 53`, Mida 87`.
Czarni - Chełmianka 2:0
Bramki: Kardyś 44`, Bawor 86`.
Avia - Wieczysta 2:1
Bramki: Mykytyn 4`, 85` - Faworow 75` (k).
ŁKS Łagów - Wiązownica 0:3 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	31	65	55:27
2.	Wieczysta Kraków	31	61	68:33
3.	Avia Świdnik	31	59	47:24
4.	KSZO Ostrowiec Św.	31	55	58:32
5.	Cracovia II Kraków	31	50	63:45
6.	Wisłoka Dębica	31	49	49:40
7.	Podlasie Biała Podlaska	31	48	57:38
8.	Czarni Połaniec	30	44	42:46
9.	Orlęta Radzyń Podlaski	31	43	41:50
10.	Sokół Sieniawa	31	43	52:61
11.	Podhale Nowy Targ	31	39	53:42
12.	Korona II Kielce	31	39	56:45
13.	Unia Tarnów	31	36	38:62
14.	KS Wiązownica	30	33	39:53
15.	Chełmianka Chełm	31	31	39:46
16.	Wisła Sandomierz	31	24	35:77
17.	Lublinianka Lublin	31	20	38:82
18.	ŁKS Łagów	31	37	27:54

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.06): Cracovia II - Podlasie (sob., godz. 17:00), Stal - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Wisła - Korona II, Wisłoka - Avia, Wieczysta - Czarni, Chełmianka - Podhale, KS Wiązownica - KSZO, Lublinianka - Sokół, Unia - ŁKS Łagów 3:0 (wo).
(**9/11.06):** Podlasie - KS Wiązownica (sob., godz. 17:00), Orlęta - Lublinianka (sob., godz. 17:30), Stal - Wisła, Sokół - Cracovia II, KSZO - Unia, Podhale - Wieczysta, Czarni - Wisłoka, Avia - Korona II, ŁKS Łagów - Chełmianka 0:3 (wo).

mp

eprasa.pl 35dd2394ef

Seria meczów bez porażki przerwana. Huragan wysoko uległ Stali

Huragan Międzyrzec Podlaski uległ na własnym stadionie Stali Kraśnik 0:4. Była to pierwsza porażka drużyny Damiana Panka po serii czterech spotkań bez przegranej.

W meczu ze Stalą Wiktor Krasowski czterokrotnie musiał wyciągać piłkę z siatki

Pierwszych piętnaście minut nie zwiastowało wysokiej porażki. Mecz był wyrównany, a na murawie to Huragan częściej utrzymywał się przy piłce. W 17 minucie indywidualny błąd jednego z obrońców gospodarzy wykorzystał Kamil Król. Przejął piłkę, dograł do wychodzącego na czystą pozycję Mateusza Jędrasika, który wyprowadził gości na prowadzenie. Kolejne dwie bramki to również duża zasługa Króla, który tym razem wystąpił w roli egzekutora. Napastnik gości dwukrotnie wykończył bliźniacze akcje strzałami głową. Najpierw spod linii końcowej dośrodkowywał Paweł Zięba, a w 39 minucie Anton Lutsyk. Huragan w tej części spotkania miał kilka swoich okazji, jednak najdogodniejszych dwukrotnie nie wykorzystał Karol Warda.

W drugiej połowie Huragan ruszył do odrabiania strat i zaraz po rozpoczęciu udało się nawet strzelić bramkę, jednak asystent sędziego Karola Kowalskiego z Lublina uznał, że Mariusz Chmielewski był w tej sytuacji na spalonym. Gracze Damiana Panka dążyli do zdobycia gola, jednak zostali skarceni po raz czwarty, tym razem za sprawą Pawła Zięby. Ostatnie pół godziny gry nie przyniosło wielu okazji na zdobycie bramki przez żaden z zespołów, przez co Huragan uległ Stali 0:4.

- Spodziewaliśmy się po przerwie, jak to spotkanie będzie wyglądało w drugich 45 minutach. Gdyby ktoś powiedział mi przed meczem, że przegramy tak wysoko, a uważam, że ostatnie tygodnie mieliśmy naprawdę dobre, nie uwierzyłbym. Mimo że w Kraśniku przegraliśmy 0:2, to tam zaprezentowaliśmy się gorzej. Dzisiaj mimo tego wyniku, poza błędami indywidualnymi, zagraliśmy naprawdę dobrze. Po bramce na 0:1 brakowało nam takiej spokojnej determinacji w dążeniu do wyrównania - powiedział trener Huraganu, Damian Panek.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - STAL KRAŚNIK 0:4 (0:3)

Bramki: M. Jędrasik 17`, Król 32`, 39`, Zięba 60`.

Huragan: Krasowski - Warda (46` Pakuła), Panasiuk, Komar, Mierzwiński (58` Lisniak), Łukanowski (83` M. Tkaczuk), Storto (65` Śledź), Opolski, Kuć (46` Sauchyk), Radziszewski (85` Czumer), Chmielewski.

Żółte kartki: Chmielewski, Sauchyk.

Radosław Grabowski

Pr

trenerem od lipca!

Znamy już trenera, który poprowadzi Huragan Międzyrzec Podlaski w przyszłym sezonie. Będzie nim Przemysław Sałański, do niedawna pełniący obowiązki drugiego trenera w KKS-ie Kalisz. Wcześniej był także asystentem w Pogoni Siedlce, a jako pierwszy trener pracował przez rok w Podlasiu Biała Podlaska. Sałański podczas meczu Huraganu ze Stalą Kraśnik był widziany na trybunach stadionu przy ulicy Pszennej w towarzystwie Miłosza Storto.

Dami
trener Huraganu

Dobry początek i błędy indywidualne

- Zagraliśmy jeden z najlepszych początków spotkania w tej rundzie, jednak przy pierwszej straconej bramce kuriozalny błąd jednego z naszych stoperów zmienił sytuację na boisku. Stal cofnęła się i kontratakowała, a my po pierwszej bramce mieliśmy swoje okazje, gdzie najpierw bramkarz odbił strzał Karola Wardy, a później ten sam zawodnik nie trafił z dwóch metrów do pustej bramki. Chcąc odrobić wynik, musimy narażać się na kontry i tak to się skończyło. Trafili nas drugi i trzeci raz, co sprawiło, że do przerwy było już po spotkaniu.

Gracze Orląt roztrzaskali POM Iskrę!

Zespół z Łukowa musiał wygrać, by zachować szanse na utrzymanie się w IV lidze.

Rafał Jaworski i spółka ograli POM Iskrę i wciąż mają nadzieję na utrzymanie w IV lidze

Podopieczni Macieja Sygi wykonali swoje zadanie i to jak! Orlęta ograły POM Iskrę Piotrowice aż 5:2. W 22. minucie prowadzenie dał Szymon Łukasiewicz. Niedługo później żółto-czerwoni podwyższyli. Rafał Jaworski zagrał do Łukasiewicza, a ten z pierwszej piłki odegrał do „Jawora", który nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki w siatce. Przyjezdni zdołali zdobyć gola kontaktowego, ale to wszystko, na co było ich stać.

Koncert Orląt trwał w najlepsze. W 70. minucie było 3:1. Na listę strzelców wpisał się Łukasz Kiryło. 32-latek otrzyma piłkę za plecy obrońców od Bartosza Młynarczyka, przedłużył ją sobie głową, wyprzedził defensorów i zrobił to, co do niego należało. - To był niezwykle ważny moment. „Kirył" dał nam spokój, luz - mówi Maciej Syga, trener Orląt, rówieśnik swojego podopiecznego.

Mało? No to błąd bramkarza wykorzystał Łukasiewicz. Dla „Komóry" było to drugie trafienie w tym starciu. Po chwili było 5:1. Łukasiewicz podał do Jaworskiego, a ten skompletował dublet! W końcówce zespół z Piotrowic zmniejszył rozmiary porażki.

- Mecz toczył się pod naszą pełną kontrolą. Jako Orlęta rozwinęliśmy skrzydła. Goście nie mieli nic do powiedzenia. Byliśmy drużyną lepszą, a przy większej skuteczności, mogliśmy odnotować okazalsze zwycięstwo. Fajnie, bo widać radość z gry moich zawodników. Przyszłość? Skupiamy się na każdym kolejnym spotkaniu. Widać, że praca, którą wykonujemy, procentuje. Da się odczuć, że czas działa na naszą korzyść - mówi Maciej Syga, opiekun Orląt.

Trzeba zbić Kryształ

W najbliższą sobotę łukowianie powalczą w Werbkowicach. Początek starcia o godz. 16:00. W pierwszej rundzie Kryształ wygrał 1:0.

ORLĘTA ŁUKÓW - POM ISKRA PIOTROWICE 5:2 (2:1)

Bramki: Łukasiewicz 18`, 75`, Jaworski 25`, 80` Kiryło 70` - 42`, 88`.

Orlęta: Maciąg - Bas, Rybka, Faye (75` Szlaski), Młynarczyk, Kierepka (80` Stolarski), Korol, Jaworski (85` Mielnik), Sowisz, Kłoda (55` Kiryło), Łukasiewicz (85` Grzelak).

16-latek z debiutem!

W końcówce spotkania na boisku pojawił się Igor Grzelak.

To ofensywny zawodnik, który jest wychowankiem AMPLusa Łuków. Później występował w ekipach młodzieżowych Orląt pod wodzą Adriana Świderskiego oraz Piotra Wałachowskiego.

- To kolejny młody gracz, który zadebiutował w seniorskiej piłce. Dostał kilka minut i nie zawiódł - mówi szkoleniowiec.

Ale różnica wieku!

Ciekawa historia. W meczu z POM-em wystąpili zawodnicy dwóch pokoleń.

Po przerwie na boisku zameldował się Paweł Szlaski. 40-letni defensor jak zwykle wykazał się walecznością. 10 minut później w seniorach zadebiutował 16-letni Igor Grzelak. Pomiędzy dwoma zawodnikami jest różnica aż 24 lat!

mp

ROZMOWA Z Adamem Maciągiem, bramkarzem Orląt Łuków

Chcemy wycisnąć maksimum z każdego meczu

W Jak podsumujesz mecz?

- Praktyczne całe spotkanie to zdecydowana przewaga nad przeciwnikiem. Myślę, że mecz mógł się podobać kibicom z uwagi na wiele sytuacji ofensywnych, szybkie tempo gry, a także kilka naprawdę ładnych rozegrać w środku pola przez naszych zawodników.

W Strzeliliście pięć goli...

- Mogliśmy więcej. Natomiast dla mnie jako bramkarza pozostaje duży niedosyt spowodowany utratą dwóch bramek. Cieszymy się z dobrych zawodów i zdobytych trzech punktów, lecz jest kilka mankamentów, nad którymi musimy popracować, by w kolejnych meczach grać jeszcze lepszą piłkę.

W Utrzymacie się?

- Wszyscy w to wierzą, ale na ten moment jesteśmy na etapie maksymalnego skupienia na każdym kolejnym meczu. Nie myślimy o tym, co będzie na zakończenie sezonu, tylko robimy wszystko, by wyciskać absolutne maksimum z każdego meczu, jaki został nam w tej rundzie.

W Jesteś wypożyczony z Podlasia Biała Podlaska...

- Przyszedłem, by jak najwięcej grać. Wiadomo, że w trzecioligowców miałem małe szanse, gdyż między słupkami jest miejsce profesora Rafała Misztal. Jestem w Orlętach. Czuję się tutaj bardzo dobrze. Drużyna szybko mnie przyjęła i momentalnie stałem się częścią zespołu.

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 7. KOLEJKI
Lewart - Gryf 4:1
Świdniczanka - Tomasovia 1:0
Huragan - Stal K. 0:4
Stal P. - Granit 3:2
Motor II - Start 3:1

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	7	65	25:3
2.	Tomasovia Tom. L.	7	55	13:8
3.	Start Krasnystaw	7	49	12:13
4.	Stal Kraśnik	7	48	14:8
5.	Stal Poniatowa	7	47	10:7
6.	Huragan	7	44	7:13
7.	Motor II Lublin	7	43	14:12
8.	Lewart Lubartów	7	43	12:17
9.	Granit Bychawa	7	34	11:23
10	Gryf Gm. Zamość	7	33	2:16

NASTĘPNA KOLEJKA (03-07.06): Start - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Gryf - Huragan (sob., godz. 16:00), Stal P. - Tomasovia (sob., godz. 17:00), Granit - Lewart (niedz., godz. 17:00), Stal K. - Motor II (śr., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 7. KOLEJKI
Orlęta - POM Iskra 5:2
Opolanin - Kryształ 0:2
Bug - Grom 3:2
Powiślak - Sparta 3:2
Górnik II - Błękitni 5:1

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Powiślak	7	40	21:11
2.	Górnik II Łęczna	7	34	24:6
3.	Opolanin Opole L.	7	30	13:7
4.	Kryształ Werb.	7	28	11:11
5.	Sparta Rejowiec	7	24	14:19
6.	Bug Hanna	7	22	22:14
7.	Grom Różaniec	7	22	13:28
8.	Iskra Piotrowice	7	21	9:15
9.	Orlęta Łuków	7	20	20:15
10	Błękitni Obsza	7	10	6:27

NASTĘPNA KOLEJKA
(03/04.06): Błękitni - Opolanin (sob., godz. 11:00), Kryształ - Orlęta (sob., godz. 16:00), Sparta - Górnik II (sob., godz. 17:00), POM Iskra - Bug, Grom - Powiślak (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

Grzyb zaatakował Absolwenta. Wkrótce Ola będzie jego narzeczoną! Wiemy, kto jest jej wujkiem!

Zespół ze Stanina rozbił 8:2 drużynę z Domaszewnicy. Datę niedzielnego meczu na całe życie zapamięta Dawid Grzyb.

24-latek trafił do ekipy Andrzeja Zarzyckiego z AR-TIG-u Huta Dąbrowa. W meczu z beniaminkiem zdobył aż pięć goli. - To mój największy sukces, tym bardziej w Klasie Okręgowej. W sumie mam bodaj osiem trafień - mówi Dawid Grzyb.

Już w pierwszej połowie gracz gospodarzy skompletował hat-tricka. Co więcej, potrzebował do tego zaledwie 20 minut. - Wszystkie bramki dedykuję mojej Oli, która wkrótce będzie moją narzeczoną. Gram z numerem 15, czyli liczbą oznaczającą dzień jej urodzin - dodaje.

Ekipa ze Stanina rozbiła Absolwent Domaszewnica

Co ciekawe, Aleksandra Tronowska to rodzina prezesa Kujawiaka - Kamila Tronowskiego, który jest dla wybranki Dawida wujkiem.

- Nie mogę zapomnieć o moich kolegach z zespołu, którzy przyjęli mnie bardzo dobrze. To dzięki nim mam tak fantastyczną chwilę. Trzeba pamiętać o naszym trenerze. Andrzej Zarzycki robi świetną robotę w Staninie - dodaje strzelec pięciu goli w meczu z Absolwentem.

KUJAWIAK STANIN - ABSOLWENT DOMASZEWSKI 8:2 (5:1)

Bramki: Grzyb 5`, 15`, 25`, 60`, 70`, Osiak 36`, Chromiński 45`, Stefaniak 48` - K. Pioruński 21` (k), Śledź 83`.

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Adamiak (80` Zabłocki), Mi. Skwarek, Abramek, Siwiec, Chromiński (60` Bednarczyk), Grzyb, Goławski I (75` Stępniewski), Osiński (42` Stefaniak), Osiak (75` Szewczak).

Absolwent: Wypych - Zalewski (70` Śledź), Kudlak, Jędruchniewicz, K. Pioruński, Leszczak, Bogusz (60` D. Kabat), D. Pioruński (75` Ośkiewicz), M. Kabat (57` Piekarski), Mościcki, Ksok.

mp

Lutnia jedzie do IV ligi! Pewny Grom i Sokół. Grula ograł swojego mentora

Za nami kolejne spotkania w Klasie Okręgowej. Nie brakowało emocji.

ŁKS Łazy zaledwie zremisował z zamykającym tabelę LZS-em Dobryń. Prowadzenie po centrze Radosława Szustka dał głową Adrian Gałach, ale po kwadransie goście cieszyli się z wyrównania za sprawą Mateusza Eberta, który skierował piłkę do własnej siatki. - Mieliśmy kilka okazji sam na sam, poprzeczkę Szustka. Remis to dla nas niemal jak porażka - mówi Henryk Pałucki, opiekun ŁKS-u.

Sokół zdobył pewne punkty z Bad Boys. - Spotkanie ułożyło się perfekcyjnie. Później mogliśmy grać dużo piłkę i tworzyć kolejne okazje. Miejscowi nam zagrażali, ale Marcin Dzido miał dobry dzień. W przekroju całego meczu byliśmy zespołem lepszym. Ograliśmy ekipę, gdzie trenerem jest Przemysław Tryboń, czyli mój były trener. Mam do niego ogromny szacunek - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

Bohaterem Az-Budu okazał się Marcin Mróz. Rosły napastnik zdobył dwie bramki, kończąc głową rzut rożny Szymona Sokołowskiego oraz centrę Kacpra Kani. - Derby są nasze. Graliśmy z kontry. Takie były założenia, które zrealizowali moi gracze - mówi Vitalij Mielniczuk, opiekun gospodarzy. - Można przegrać mecz, kiedy ma się piłkę przez zdecydowaną większość czasu? Można. Az-Bud oddał trzy strzały i zdobył dwie bramki. Skupili się na długi piłkach i czekaniu na nasze błędy. Trudno powiedzieć coś sensownego - dodaje Robert Różański, opiekun Victorii.

Grom pewnie pokonał Młodzieżówkę. - Wynik powinien być okazalszy. Musimy popracować nad skutecznością. Kropkę nad „i" postawił Bartek Siudaj, którego karnego po faulu Pawła Muszyńskiego obronił Norbert Łukaszuk, ale wobec dobitki był bezradny - mówi Edmund Koperwas, trener zespołu z Kąkolewnicy.

Unia zremisowała z Tytanem. Arkadiusz Białach i Kamil Oniszczuk zdobyli po dwa gole i na liczniku mają po 12 trafień w sezonie. W Żabikowie Orzeł wygrał 4:1. Miejscowi wygrywali, ale wyrównał Paweł Pliszka po strzale z rzutu karnego po faulu Szymona Turskiego na Kacprze Doboszu. Po przerwie na 1:2 trafił Aleks Kaliński. W ostatniej minucie podstawowego czasu gry strzelił z 11 metrów po faulu Mikołaja Golca na Bartoszu Mańko, czyli grającym prezesie Orła. Kropkę nad „i" postawił Kacper Krzeczkowski, dla którego było to debiutanckie trafienie w seniorach.

Lider z Piszczaca nie zamierza się zatrzymywać. Podopieczni Mateusza Kacika wygrali 6:3 na boisku Agrotexu Milanów. Dla ekipy było to 22. zwycięstwo w sezonie. Bohaterem spotkania został Sebastian Całka. Gracz rodem z Bartoszyc ustrzelił hat-tricka w dniu swoich 25. urodzin. Do siatki gospodarzy trafiali niezawodni: Tomasz Tuttas oraz Adrian Hołownia, jak również Norbert Ramotowski.

- To był fajny mecz dla oka kibica. Było sporo sytuacji, wynik zmieniał się dynamicznie, ale jakość była po stronie Lutni. Dla nas to dobry prognostyk. Pamiętajmy, że średnia wieku to nieco ponad 21 lat - mówi Daniel Syta, opiekun Lutni.

- W pierwszej połowie za luźno podeszliśmy do przeciwnika. W pierwszej rundzie było 9:1 i może to było czynnikiem, który dał za dużo swobody. W szatni padły męskie słowa i po zmianie stron zaczęliśmy robić swoje - dodaje Mateusz Kacik, trener lidera z Piszczaca.

AGROTEX MILANÓW - LUTNIA PISZCZAC 3:6 (3:2)

Bramki: Podgajny 24`, Ostapiuk 34`, Mazurek 45+3` (k) - Całka 33`, 36`, 85`, Hołownia 53`, Ramotowski 63`, Tuttas 90+4.

Agrotex: Kruczek - Gil, F. Kamiński (90+1` Kalbarczyk), Daszczyk, Pawlak, Antoniuk, Kowalski (72` G. Romaniuk), Podgajny (77` M. Kamiński), Ostapiuk, Mazurek.

Lutnia: Kasperek - Olszewski, Kurowski, Całka, Hołownia, Wasilewski (85` Korzeniewski), Piszcz (10` P. Lipiński, 71` J. Lipiński), Hawryluk, Kuczyński, Ramotowski, Tuttas.

ŁKS ŁAZY - LZS DOBRYŃ 1:1 (0:0)

Bramki: Gałach 57` - M. Ebert 72` (s).

ŁKS Łazy: Dąbrowski - Gałach, Zarzycki, Janaszek, M. Ebert, Soćko, Szustek, Rożen, Wysokiński, Fortuna, Krukow (72` Smyk).

LZS Dobryń: Michaluk - Selewoniuk, Cydejko, Sidoruk, Snochowski, Ko. Mądry, Kozakiewicz, Bielecki, Ka. Mądry, Korneluk, Łukaszuk (70` Sterniczuk, 85` Kukawski).

BAD BOYS ZASTAWIE - SOKÓŁ ADAMÓW 0:4 (0:3)

Bramki: Baran 15`, Pracz 17`, Strzyżewski 35`, Czubek 60`.

Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Świętochowski, Nurzyński, A. Wołoszka, Mateusz Cizio (60` Król), Niedziółka, Czerniewicz (75` Kajda), Góral, R. Wołoszka, Kania.

Sokół: M. Dzido - Domański (85` Ochnik), Strzyżewski, M. Sokołowski, Skórka, Pracz (70` Walo), Jarosław Bosek, J. Nowicki, Wierzbicki (80` K. Dzido), Czubek, Baran.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - VICTORIA PARCZEW 2:1 (0:0)

Bramki: Mróz 55`, 88` - Walicki 48`.

Az-Bud: Bierdziński - Sokołowski, Praszczak-Tracz, Kania, Derlukiewicz, K. Zieniuk (65` Grabiński), M. Klimiuk, Barańczuk, Domański, Osypiuk, Mróz.

Victoria: J. Krzewski - P. Krzewski, Kozłowski, Chilimoniuk, W. Lewczuk, Jemioł (70` Osieleniec), Syryjczyk, Walicki (57` Chomiuk), E. Waniowski, M. Gryczuk, K. Waniowski.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - GROM KĄKOLEWNICA 1:4 (1:3)

Bramki: Kobojek 40` - Rycaj 17`, Marczuk 38`, Siudaj 43`, 69`.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Wierzbicki, Kobojek, Burda, Reszka, Łoziński (66` Pawłowski), Sidor, Końka (73` Drygiel), M. Łukaszuk (66` Sadowski), M. Mitura (73` Ślusarczyk), Michalski (46` Dymek).

Grom: Sidor - Kosel, Madejski, Grochowski (72` Kalenik), P. Zieliński (71` R. Zieliński), Samociuk (73` Tkaczyński), Nurzyński (80` Kot), Marczuk (84` Łoziński), Rycaj, P. Muszyński.

UNIA ŻABIKÓW - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:4 (1:1)

Bramki: Bednarczyk 33` - P. Pliszka 42` (k), Kaliński 56`, 90` (k), Krzeczkowski 90+2`.

Unia: Turski - Pieńko, Błyskun, Palica, Bednarczyk, Ptaszyński, Semeniuk (67` Golec), Kozłowski, Wachnik, Pawelec, Prusak (81` Arent).

Orzeł: Pałys - Fijałek, Baryła, Wójcik, Cholewa, Żuk (90` Bączek), Orzechowski (75` Kula), P. Pliszka (57` Nowacki), Kaliński (90` Łaskarzewski), Grochowski (68` Mańko), Ka. Dobosz (80` Krzeczkowski).

UNIA KRZYWDA - TYTAN WISZNICE 2:2 (2:1)

Bramki: A. Białach 10`, 35` - Oniszczuk 30`, 66`.

Unia: Lamek - Filip, P. Bober, G. Piszcz, Komar, Cieślak, Kamiński, Kryczka, Walo (46` S. Bober), Rosłoń, A. Białach.

Tytan: Płodowski - J. Bujnik, E. Jakubiuk (52` Tomczuk), Oniszczuk, Semeniuk (84` Żelazowski), Daniłosio, Tarasiuk, Bancarzewski, Szyszłow, Tabeński, Wtykło (64` Kiryczuk).

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 27. KOLEJKI
Bad Boys - Sokół 0:4
ŁKS Łazy - Dobryń 1:1
Kujawiak - Absolwent 8:2
Az-Bud - Victoria 2:1
Młodzieżówka - Grom 1:4
Agrotex - Lutnia 3:6
Unia K. - Tytan 2:2
Unia Ż. - Orzeł 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	27	68	97:33
2.	Grom Kąkolewnica	27	63	84:24
3.	Kujawiak Stanin	27	49	66:37
4.	ŁKS Łazy	27	47	71:45
5.	Sokół Adamów	27	45	48:37
6.	Az-Bud Komarówka	27	45	58:41
7.	Victoria Parczew	27	42	59:38
8.	Tytan Wisznice	27	38	52:67
9.	Unia Żabików	27	37	45:65
10	Agrotex Milanów	27	37	45:65
11	Bad Boys Zastawie	27	35	46:53
12	Orzeł Czemierniki	27	33	52:66
13	Unia Krzywda	27	25	38:69
14	Absolwent	27	18	36:89
15	Młodzieżówka	27	17	23:56
16	LZS Dobryń	27	14	31:83

KLASA A GR. I

WYNIKI 19. KOLEJKI
Twierdza - Krzna 2:3
Niwa - Huragan II 5:3
Rokitno - Podlasie II 2:4
Olimpia - Granica 0:3
Dąb - Agrosport 3:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II	19	52	102:18
2.	Red Sielczyk	19	36	53:34
3.	Krzna Rzeczyca	19	34	45:26
4.	Niwa Łomazy	19	30	49:37
5.	Agrosport Leśna P.	19	28	36:45
6.	Huragan II	18	25	40:50
7.	Olimpia Jabłoń	19	22	28:27
8.	Twierdza Kobylany	19	21	27:31
9.	GLKS Rokitno	18	91	32:70
10	Dąb Dębowa Kłoda	19	18	23:46
11	Granica Terespol	19	14	21:62
12	Rogo Rogoźnica	19	19	24:34

KLASA A GR. II

WYNIKI 19. KOLEJKI
Wóldom - Polesie 0:12
Olimpia - Start 2:0
Orlęta II Ł. - Armaty 5:1
Orlęta II R. - AR-TIG 3:1
Orkan - Bizon 1:2
Dwernicki - Bór 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń	19	48	82:26
2	Bór Dąbie	19	46	96:21
3	Polesie Serokomla	19	35	62:26
4	Orlęta II Łuków	19	35	60:34
5	Armaty	19	29	53:37
6	Olimpia Okrzeja	19	28	43:34
7	AR-TIG	19	26	43:50
8	Dwernicki	19	24	45:34
9	Bizon Jeleniec	19	23	47:36
10	Orkan	19	19	36:36
11	Start Gózd	19	16	29:49
12	Wóldom	19	0	2:215

KLASA B

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orzeł II	14	38	55:13
2.	Orlęta Gołaszyn	13	37	71:21
3.	Wenus	14	24	29:32
4.	Gręzovia	13	21	46:24
5.	Tur Turze Rogi	14	20	22:34
6.	Bystrzyca Borki	14	16	28:39
7.	Az-Bud II	13	9	21:35
8.	Agrotex II	14	9	22:59
9.	Unia II Żabików	13	3	15:52

eprasa.pl 35dd2394ef

Łzy, smutek. Spadek ekipy Miłosza Storto...

Gracze Podlasia musieli przede wszystkim zadbać sami o siebie. Nie zrobili tego.

Nie tak miało być...

Podopieczni Miłosza Storto ulegli 0:2 Koronie Kielce. Co to oznacza? W następnym sezonie biało-zielonych zabraknie w elicie rozgrywek młodzieżowych. Gra w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 przeszła do historii... - Jestem dumny ze swoich zawodników. Prowadziliśmy grę od pierwszej do ostatniej minuty. Mieliśmy więcej z gry, ale brakowało finalizacji, egzekucji. Spadliśmy z ligi, ale idea akademii się nie zmienia. Chcemy rozwijać i kształtować zawodników. Kończy się piękna historia. W najbliższym czasie w Białej Podlaskiej nie będzie tak uznanych firm, jak teraz, ale wierzę, że niedługo któryś z młodszych roczników ponownie zawita w szeregi najlepszych. Mamy zdolną młodzież, zdolne dzieci - mówi szkoleniowiec.

Jak się okazało, nawet zwycięstwo z Koroną nie dałoby utrzymania. Dlaczego? Polonia Warszawa niespodziewanie poradziła sobie 2:1 z trzecim w tabeli SMS-em Łódź. Z kolei Hutnik Kraków wygrał 1:0 na Widzewie. - W spotkaniu z krakowianami zrobiliśmy sobie krzywdę. Teraz triumf z „Koroniarzami" nic by na nie dał. Tak naprawdę zapłaciliśmy karę za brak systematyczności. Z takim Widzewem nie zdobyliśmy punktów. W ostatniej chwili straciliśmy zwycięstwo e Stalą Rzeszów. Można byłoby wymienić jeszcze kilka spotkań, gdzie nie wygraliśmy na swoje życzenie - dodaje.

W pierwszej połowie Podlasie było zespołem lepszym, ale bez argumentów w ofensywie. A goście? Zrobili jedną groźną akcję i Andrij Werbyćkyj pokonał Wiktora Dejnekę. Kropkę nad „i" postawił Ihnat Puszkuca. - Mogliśmy pokusić się o wyrównanie, lecz Wiktor Dejneka nie trafił w doskonałej sytuacji. Brakowało egzekutora. W końcówce sezonu kontuzji doznał Adrian Wnuk i w dwóch spotkaniach nie strzeliliśmy ani jednego gola - przyznaje.

Sezon zakończył się spadkiem. - W tej lidze decydowały detale. To nauka dla moich zawodników. Wiedzą, że wszystkiego trzeba dopilnować wcześniej. Nie wystarczy wygrywać z lepszymi, ale trzeba szukać punktów z bezpośrednimi rywalami w walce o utrzymanie. Kończy się pewien etap w ich życiu. Każdy ma swoje cele. Muszą pruć do przodu. Części będzie szukać szczęścia w zespołach do lat 19, inni może w seniorach - kończy.

Podlasie Biała Podlaska - Korona Kielce
0:2 (0:1)

Bramki: Werbyćkyj 25`, Puszkuca 90+2`.
Podlasie: Dejneka - M. Chazan (90` Czarnecki), P. Chazan, Sawczuk, Gmur, Mróz (77` Chaciówka), Kaszkiel (55` Wołek), Melchior, Niedziela, Andrzejczuk, Sawicki.
Żółte kartki: M. Chazan, Niedziela.

mp

CLJ U-17

WYNIKI 30. KOLEJKI
Podlasie - Korona 0:2
Wisła P. - ŁKS Łódź
Legia - Escola 3:2
Wisła K. - Jagiellonia 0:5
Stal - Resovia 1:1
Motor - Cracovia 0:2
SMS Łódź - Polonia 1:2
Widzew - Hutnik 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	30	76	116:35
2.	Jagiellonia Białystok	30	58	82:42
3.	AKS SMS Łódź	30	54	63:53
4.	Wisła Kraków	30	50	68:56
5.	Korona Kielce	30	50	66:68
6.	Wisła Płock	29	47	75:70
7.	Escola Varsovia Warszawa	30	43	60:44
8.	Cracovia Kraków	30	41	64:68
9.	Polonia Warszawa	30	36	48:73
10.	Motor Lublin	30	35	38:46
11.	Stal Rzeszów	30	35	49:59
12.	Hutnik Kraków	30	34	41:60
13.	Resovia Rzeszów	30	33	42:52
14.	Podlasie Biała Podlaska	30	31	44:70
15.	Widzew Łódź	30	30	35:58
16.	ŁKS Łódź	29	22	36:69

Piłkarze Centralnej Ligi Juniorów U-17 zakończyli sezon.

mp

Staszic w podwójnej koronie

Mistrzyniami rejonu zostały: Martyna Korwin, Julia Sawczuk, Klaudia Waszczuk, Marcelina Żywicka. Opiekun: Anna Myć

Najlepszym zespołem w rejonie zostali: Michał Izdebski, Alan Kalich, Bartosz Mazur, Mikołaj Nowak, Adrian Wnuk, Jakub Zdunek. Opiekun: Piotr Tymoszuk

Uczniowie oraz uczennice IV LO w Białej Podlaskiej wywalczyli awans do finałów wojewódzkich w koszykówce 3x3.

W finale rejonowym rozegranym we własnej hali podopieczne Anny Myć oraz zawodnicy Piotra Tymoszuka okazali się wyraźnie najlepsi. Koszykarze Staszica pokonali 11:6 ZS 1 Łuków oraz ograli 8:2 ZS Janów Podlaski. Z kolei nasze panie wygrały 9:5 z ZS Janów oraz 9:2 z IV LO Łuków. Zawody wojewódzkie odbędą się w Zamościu. Trzymamy kciuki!

WYNIKI DZIEWCZĄT
IV LO Łuków - ZS Janów Podl. 3:4
ZS Janów Podl. - IV LO Biała Podl. 5:9
IV LO Biała Podl. - IV LO Łuków 9:2

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. IV LO Biała Podlaska
2. ZS Janów Podlaski
3. IV LO Łuków

WYNIKI CHŁOPCÓW
ZS 1 Łuków - IV LO Biała Podl. 6:11
IV LO Biała Podl. - ZS Janów Podl. 8:2
ZS Janów Podl. - ZS 1 Łuków 8:6

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. IV LO Biała Podlaska
2. ZS Janów Podlaski
3. ZS 1 Łuków

mp

Ekipa Korbala mistrzami!

Mistrzowski zespół z Terespola tworzyli: Wojciech Jakimiak, Filip Kolejko, Alan Kołodziej, Michał Kozłowski, Szymon Lewczuk, Arkadiusz Oniszczuk, Piotr Stefaniuk, Daniel Szczygieł. Opiekun: Andrzej Korbal

Z udziałem czterech drużyn odbył się finał rejonu w piłce nożnej chłopców w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Na obiekcie przy ul. Zdanowskiego w Białej Podlaskiej najlepsi okazali się gracze z Terespola. Podopieczni Andrzeja Korbala w meczu finałowym pokonali 1:0 SP 5 Biała Podlaska. Trzecie miejsce wywalczyła parczewska „Jedynka" po triumfie 1:0 z SP 4 Łuków.

Podopieczni Andrzeja Korbala odebrali puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz uzyskali awans do zawodów wojewódzkich, które odbędą się w Lubartowie. Pozostałe ekipy uhonorowano dyplomami.

MECZ ELIMINACYJNE
SP 5 Biała Podl. - SP 1 Parczew 1:0
SP 1 Terespol - SP 4 Łuków 0:1
SP 5 Biała Podl. - SP 4 Łuków 2:0
SP 1 Terespol - SP 1 Parczew 2:1

MECZ O III MIEJSCE
SP 1 Parczew - SP 4 Łuków 1:0
MECZ O I MIEJSCE
SP 5 Biała Podl. - SP 1 Terespol 0:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP Terespol
2. SP 5 Biała Podlaska
3. SP 1 Parczew
4. SP 4 Łuków

mp

Patrycja Czuchan z dwoma medalami. Julia Orluk ze srebrem

Bardzo dobry występ podczas XXXII Mistrzostwa Polski Juniorów i V Mistrzostwach Młodzieżowców w Radzyniu Podlaskim odnotowali reprezentanci UKS Hwa-Rang w Janowie Podlaskim.

Dwie zawodniczki janowskiego klubu wywalczyły trzy medale. Brawo!

W naszym regionie odbyła się najważniejsza impreza sezonu w kategorii juniora i młodzieżowca z udziałem 156 zawodników z 42 klubów. Janów Podlaski reprezentowała trójka najbardziej doświadczonych zawodników: Julia Orluk, Patrycja Czuchan i Jakub Rypina. Podopieczne Dawida Smolbika wywalczyły trzy medale

Srebrny krążek w układach formalnych 1 dan (młodzieżowcy) wywalczyła Patrycja Czuchan. Nasza reprezentantka zdobyła również brąz w walkach do 60 kg (juniorzy). Z wicemistrzostwa kraju w walkach cieszyła się Julia Orluk, która rywalizowała w grupie powyżej 75 kg (młodzieżowcy). Ponadto była piąta w układach formalnych 1 dan. Jakub Rypina zakończył zmagania na piątej pozycji w walkach do 85 kg (młodzieżowcy).

- Start w zawodach był możliwy dzięki wsparciu finansowemu rady gminy Janów Podlaski i Lubelskiego Związku Taekwon-do. Przed nami Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych, które odbędą się w najbliższy weekend. W stawce będzie ośmioro moich podopiecznych - mówi Dawid Smolbik, opiekun UKS Hwa-Rang Janów Podlaski.

mp

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

Zdobądź swoją kaczkę na 6. Rotariański Wyścig Kaczek i pomóż choremu Stasiowi

Po trzech latach przerwy powraca w Białej Podlaskiej popularna impreza plenerowa, charytatywno-rozrywkowa – Rotariański Wyścig Kaczek. Odbędzie się w niedzielę 25 czerwca, tradycyjnie na rzece Krznie. Tym razem cały dochód z niej przeznaczony zostanie na rehabilitację 6-letniego Stasia Motyczki.

Fot. Jacek Korwin

– Zapraszamy wszystkich, a zwłaszcza bialskie firmy, do fundowania nagród dla uczestników wyścigu. Gorąco zachęcamy do wspólnej zabawy, połączonej ze zbiórką pieniędzy na wsparcie w niezwykle rzadkiej chorobie 6-letniego Stasia Motyczki – zwracają się z apelem organizatorzy

Przypominamy, na czym polega akcja. Przez najbliższych kilka tygodni rozprowadzane są wśród mieszkańców miasta żółte gumowe kaczuszki, które wezmą udział w wyścigu. Dostępne one są w wymienionych w ramce punktach miasta, których stale przybywa, w miarę, jak kolejne firmy i instytucje przyłączają się do akcji.

Piknik nad rzeką Krzną

Żeby nasza kaczka wystartowała w wyścigu, musimy ją „wykupić". Czyli udać się do punktu dystrybucji, wpisać się na listę startową i zapłacić 20 zł za jedną kaczuszkę (lub wielokrotność tej kwoty za kilka).

Otrzymujemy potwierdzenie udziału w wyścigu z numerem naszej kaczki. Możemy ją nawet zabrać ze sobą do domu, ale musimy pamiętać, żeby przynieść ją w dniu wyścigu nad Krznę. Możemy też zapłacić mniej niż 20 zł, żeby wesprzeć cel akcji, ale wtedy nie dostajemy kaczki. Cały dochód ze „sprzedaży" kaczek trafia na cel charytatywny. Co roku inny.

Sam Rotariański Wyścig Kaczek ma charakter wspólnego pikniku nad rzeką Krzną przy alei Tysiąclecia, w pobliżu placu zabaw, obok targowiska, gdzie zostanie rozstawiona scena. Jak pokazały poprzednie edycje, jest to doskonała impreza dla rodzin z dziećmi, gdzie głównym punktem programu jest spływ rzeką setek gumowych kaczek. Oprócz wspólnej zabawy, na uczestników będą czekać liczne nagrody. Dla tych, których kaczki przypłyną jako pierwsze lub jako ostatnia, a także dla tych, którym dopisze szczęście w losowaniu.

– To już szósta edycja Rotariańskiego Wyścigu Kaczek pod hasłem „Daj serce, moc jest w Tobie". Za każdym razem była to bardzo udana impreza integracyjna, na którą przybywały całe rodziny, mieszkańcy Białej Podlaskiej, połączona z dobrą zabawą i dobrą rozrywką – powiedział prezydent Rotary Club Biała Podlaska **Janusz Matusiak** podczas spotkania organizacyjnego 10 maja w restauracji Stylowa.

BIA

6-letni Staś Motyczka. To dla niego

Tegoroczny wyścig będzie się różnił od poprzednich tym, że beneficjentem tym razem jest jedna osoba prywatna. Dotychczasowe akcje wspierały grupy dzieci, objęte opieką w Stowarzyszeniu Wspólny Świat, ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 5 im. Jana Kochanowskiego, czy ze świetlic środowiskowych Promień i Dziupla.

– Tym razem jest to jedna osoba, 6-letni chłopczyk, Staś Motyczka, z nieuleczalną chorobą genetyczną Taya-Sachsa. Niezwykle rzadką, bo występującą raz na 320 tysięcy urodzeń. Ponieważ w Polsce w tej chwili rodzi się około 350 tysięcy dzieci rocznie, więc taki przypadek zdarza się statystycznie raz w roku – wyjaśnia Janusz Matusiak. – Natknęliśmy się na artykuł w prasie ogólnopolskiej na temat i choroby, i Stasia. Zrobił on na nas wszystkich bardzo duże wrażenie. I stąd taki wybór beneficjenta akcji. Najpierw oczywiście zwróciliśmy się do pana Jakuba, ojca Stasia, czy takiej pomocy potrzebuje.

W innych znanych nam chorobach zawsze możemy liczyć – przy odpowiednim leczeniu – na mniejszą lub większą poprawę stanu zdrowia. Natomiast w tym przypadku wiadomo na pewno, że takiej poprawy nie będzie, ponieważ jest to choroba nieuleczalna.

– Medycyna nie ma dla Stasia ratunku, my zaś tylko możemy mu pomóc przetrwać jak najlepiej ten czas, który mu pozostał – tłumaczy Janusz Matusiak. – Od momentu, gdy się pojawiły objawy, rozpoczyna się proces „znikania" dziecka. Mimo dokładanych sił, środków, starań, zabiegów czy intensywności leczenia, trzeba mieć świadomość, że każdy kolejny rok będzie gorszy.

– Ja chciałbym po raz kolejny podziękować. Chyba się nigdy nie odwdzięczę za okazaną pomoc. Inicjatywa Rotary Club Biała Podlaska była dla mnie totalnym zaskoczeniem. Zresztą co rusz doznaję wielkiego wzruszenia dobrocią i życzliwością ludzi – powiedział podczas spotkania **Jakub Motyczka**, tata Stasia. – Bo dla Stasia teraz jest najważniejsze, żeby jak najdłużej funkcjonował. Ta choroba skończy się tym, że ostatnie lata spędzi, leżąc, bez świadomości, bez komunikacji z otoczeniem. My chcemy, żeby ten okres demencji był jak najkrótszy. Statystycznie, tak za około dziesięć lat Staś umrze. Mamy masę potrzeb z tym związanych. Na razie są to turnusy rehabilitacyjne, teraz jest właśnie na jednym z nich, później pojawią się różne sprzęty rehabilitacyjne, które są bardzo drogie. Chcemy, żeby Staś był jak najdłużej świadomy. Bo jak to się skończy, to już wiemy. Każdy, kto się zetknął z chorobą Taya-Sachsa, która jest bliźniacza do choroby Sandhoffa, wie, że jest to tykająca bomba.

Nagroda główna w Wyścigu Kaczek

– Nagrodą główną w tegorocznym wyścigu jest obraz ufundowany przez **Sylwię Kalinowską**, bialską malarkę, pochodzącą z Janowa Podlaskiego – dodaje prezydent Rotary Club Biała Podlaska. – Ma ona duże osiągnięcia na niwie artystycznej w Polsce. Nie wiem, ile jest wart ten akurat obraz, ale zaznaczę, o czym pewnie mało kto wie, że jeden z obrazów Sylwii został ostatnio wystawiony przez dom aukcyjny DESA Unicum w Warszawie na aukcji, podczas której osiągnął cenę 42 tysięcy złotych. Jestem więc przekonany, że ten obraz na pewno jest godny nagrody za pierwsze miejsce w naszym Wyścigu Kaczek. Mamy też rower ufundowany przez firmę **Józefa Szeptyckiego** Halisha-Group Sp. z o.o. Biała Podlaska, który otrzyma osoba, której kaczka przypłynie na metę jako ostatnia. Planujemy również nagrodzić osoby za drugie i trzecie miejsce w wyścigu. Chcemy zakupić telewizor, rowerek.

Pozostałe nagrody – poza miejscami 1-3 oraz ostatnim – będą losowane w trakcie Wyścigu Kaczek na scenie. Dlatego poszukiwani są sponsorzy tych nagród. Mogą być rzeczowe, mogą być też usługą. Oby tylko jej wartość nie była niższa niż 100 zł.

– Zapraszamy wszystkich, a zwłaszcza bialskie firmy, do fundowania nagród dla uczestników wyścigu. Gorąco zachęcamy do wspólnej zabawy, połączonej ze zbiórką pieniędzy na wsparcie w niezwykle rzadkiej chorobie 6-letniego Stasia Motyczki – zwraca się z apelem Janusz Matusiak.

Miejsca dystrybucji kaczek:

- Gabinet prywatny Doroty Lewartowskiej przy ul. Janowskiej 49,
- Pralnia EcoDanex Danuty Sobkiewicz przy ul. Narutowicza,
- Uniqa TU SA Marka Łysakowskiego przy alei Tysiąclecia 28a/3,
- Szkoła Podstawowa nr 2,
- NZOZ Medyk przy ul. Królowej Jadwigi 2,
- Wspólny Świat,
- salon Desoderm przy ul. Sapieżyńskiej 2,
- Szkoła Podstawowa nr 5.

Życie rodziny

Jakuba Motyczkę zapytaliśmy, jak wygląda życie jego rodziny. Czym różni się od funkcjonowania rodzin ze zdrowymi dziećmi?

– Przede wszystkim moja żona nie pracuje, bo musi się zajmować synem. To są codzienne zajęcia rehabilitacyjne. Staś chodzi jeszcze do przedszkola, bo jeszcze może, ale w ciągu dnia, albo przed, albo po, albo nawet w trakcie pobytu w przedszkolu, mamy różne wyjazdy na rehabilitacje, badania itp. A tak w ogóle do drugiego roku życia mieliśmy zupełnie zdrowe dziecko – opowiada tata Stasia. – Ta choroba to jedna wielka niewiadoma. Lekarka z Centrum Chorób Rzadkich w Instytucie Centrum Zdrowia Dziecka powiedziała: „Witamy w świecie chorób rzadkich, gdzie nic nie jest wiadome na pewno". I tak naprawdę jest. Codziennie może się zdarzyć coś, co wywróci do góry nogami kondycję Stasia. Tak jak na przykład teraz mamy niewytłumaczalną, lekką poprawę jego mowy, gdzie jeszcze miesiąc temu nie potrafił powiedzieć ani słowa. Ale tak jak się nagle zaczęło, tak samo nagle może się ta zdolność mowy skończyć.

6-letni Staś Motyczka. Każdy, kto się zetknął z chorobą Taya-Sachsa, która jest bliźniacza do choroby Sandhoffa, wie, że jest to tykająca bomba...

Fot. Jacek Korwin

Tak wyglądał spływ kaczuszek Krzną w ostatnim wyścigu w 2019 roku

Rotariański Wyścig Kaczek odbędzie się w niedzielę 25 czerwca o godzinie 13

Aktualnie Staś jest na turnusie rehabilitacyjnym, w miejscu, w którym był też rok temu.

– Pani od terapii, która pamiętała Stasia, powiedziała, że jest bardzo duży regres jego umiejętności motoryki małej, czyli precyzyjnego chwytania i tym podobnych czynności, bo to cały czas zanika – opowiada ojciec. – Po prostu z miesiąca na miesiąc jest coraz gorzej. Już jest widoczne upośledzenie umysłowe, które też będzie się pogłębiało. Kiedyś straci wzrok, kiedyś utraci możliwość chodzenia. Ale kiedy, nikt nie wie i nam tego nie powie. Nawet obserwując takie dzieci na całym świecie, bo w Polsce znaleźliśmy tylko czwórkę dzieci z tym schorzeniem, przekonaliśmy się, że różne dzieci w różnym wieku miały różne zaniki. Ktoś przestał chodzić wcześniej, ktoś oślepł później. Nie da się powiedzieć, co kiedy po kolei nastąpi.

Dziesięć lat życia

Generalnie choroba Taya-Sachsa to choroba spichrzeniowa układu nerwowego, genetyczna. – Organizm Stasia nie wytwarza enzymu, który powoduje zatrzymanie się budowania komórek nerwowych. Neurony mu się stale nabudowują i pękają, mówiąc obrazowo. Mózg mu powoli wysiada, stąd te wszystkie skutki uboczne. Najgorsze, że nie da się fizycznie wprowadzić tego enzymu do organizmu, bo nie da się przeskoczyć bariery krew-mózg. To jest główny problem. Nie da się wstrzyknąć enzymu syntetycznego – wyjaśnia Motyczka.

I dodaje: – Na te badania są wydawane setki milionów dolarów na świecie. Naszą ostatnią nadzieją była kolejna próba terapii genowej w USA, ale z powodu covidu firma farmaceutyczna prowadząca te badania zamknęła program. Było już kilka programów terapii genowej, ale żaden nie przyniósł efektu. A jedna dziewczynka poddana takiej terapii nawet zmarła. Więc nie ma żadnej gwarancji co do skuteczności, a nawet bezpieczeństwa dla zdrowia dziecka, takiej terapii. Choroba Taya-Sachsa ma trzy postaci. Niemowlęcą, przy której dzieci umierają w wieku pięciu lat. Młodzieńczą, gdzie dożywa się statystycznie do około 15.-16. roku życia. Oraz dorosłą – żyje w Polsce człowiek z tą chorobą, który ma 52 lata i dwójkę dzieci. Ale Staś na pewno ma tę postać młodzieńczą. Zostało mu jeszcze około dziesięciu lat życia.

Jacek Korwin

Podlasianin

eprasa.pl 35dd2394ef

Pojedynki na uchwały skargi i odwoływania

Sesja ostrej walki

Do wielu starć i kilku kompromisów doszło na piątkowej sesji bialskiej Rady Miasta. Wreszcie został przepchnięty zgłoszony po raz 11. przez prezydenta projekt uchwały w sprawie zbycia nieruchomości o pow. ponad 2,2 ha przy ul. Elektrycznej.

W samorządzie Białej Podlaskiej brakuje odpowiedniej komunikacji, przepływu informacji pomiędzy dwiema „wrogimi" obozami, czyli klubami: Koalicji Obywatelskiej oraz Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej. Wzajemne podejrzenia, gry w ukrywanie wiadomości i zaskakiwanie przeciwnika wpływają na blokowanie części decyzji.

Odblokowana Elektryczna

Wreszcie na sesji kierownik działu gospodarki nieruchomościami UM Marek Kuprianiuk ujawnił, że nabyciem wspomnianej nieruchomości wykazują zainteresowanie dwie osoby, trzy przedsiębiorstwa i spółka komandytowa z Zalesia. Przez 540 dni, od 2021 r. aż do piątku, nie wyjaśniano, że o te działki inwestycyjne zamierza zabiegać m.in. znana na kilku kontynentach bialska firma Pol – Kres EDWOOD. Wokół tego przetargu pojawiły się pogłoski, że ktoś chce tylko ulokować w nieruchomości większe pieniądze lub CBA bada, kto blokuje przetarg.

Fot.Marek Pietrzela

Jan Jakubiec,
przewodniczący komisji rewizyjnej Rady Miasta

Stąd są masowe ataki na mnie

Nie mogą mi wybaczyć pytań. To ich boli. Stąd są masowe ataki na mnie. Pomocnicy prezydenta zrobią, co każe szef. Nigdy nie byłem u prezydenta z propozycją korupcyjną. O kompletnym bałaganie w urzędzie świadczy, że przed 10 laty uchwalona uchwała o możliwości sprzedaży nieruchomości przy ul. Elektrycznej nie była realizowana. Wraz ze zmianą ekipy zmieniają się prawie wszyscy ważniejsi urzędnicy...

Przewodniczący rady Bogusław Broniewicz zaproponował poprawkę w... uzasadnieniu do tej uchwały, wnioskował, aby pieniądze uzyskane ze sprzedaży tej nieruchomości przeznaczyć m.in. na konkretne cele inwestycyjne.

Wskazał, aby zobowiązać nabywcę do zagospodarowania zespołu działek w ciągu trzech lat. Panie radczyni prawna oraz skarbnik sprzeciwiały się, że jest to niezasadne, zwłaszcza w uzasadnieniu. Większość radnych poparła najpierw poprawkę i później tę uchwałę.

Radni również niemal jednogłośnie, przy jednym wstrzymującym się, wyrazili zgodę na sprzedaż nieruchomości (prawie 1,3 ha) przy ul. Metalowej.

Radni Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej jednak nadal bronili „bialskich sreber rodowych". Nie zgodzili się na sprzedaż bardzo dobrze położonych nieruchomości przy ul. Brzegowej, które mogą być w przyszłości wykorzystane pod rozbudowę siedziby Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego lub na dużą inwestycję miejską.

Na początku sesji niespodziewanie prezydent wycofał z obrad projekt uchwały w sprawie zbycia mniejszej miejskiej nieruchomości przy ul. Elektrycznej (0,40 ha). Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miejskiej, ironicznie zauważył, że już dawno została podjęta uchwała o zbyciu tej nieruchomości, a informowano mieszkańców, że „wstrętna rada" nie chce umożliwić zakupu tej działki. Szokuje wiadomość, że już w 2013 r. była zgoda radnych na przetarg...

Uznana skarga na bezczynność prezydenta

Wiele emocji na ostatniej sesji towarzyszyło rozpatrywaniu skargi radnego Jana Jakubca na bezczynność prezydenta. Była to głośna sprawa w ostatnich miesiącach, gdyż radny wielokrotnie dopytywał się prezydenta o składy rad nadzorczych spółek miejskich, częstotliwość ich posiedzeń oraz wynagrodzenie członków w latach 2019-2022. Kiedy Jan Jakubiec nie otrzymywał pełnej odpowiedzi, w kwietniu złożył skargę do komisji rady, która wnioskowała o uznanie jej za zasadną...

Podczas sesji naczelnik gabinetu prezydenta Wojciech Sosnowski twierdził jednak, że ta skarga jest niezasadna, gdyż kilkakrotnie informowano radnego o składach rad nadzorczych tych spółek.

Jan Jakubiec udowadniał, że nie zachowano wymaganych prawem terminów i dopiero niedawno uzyskał dane dotyczące wynagrodzeń. Wzburzony prezydent zaatakował wnioskodawcę skargi, że na dzień przed udzieleniem absolutorium uzależnił głosowanie od spełnienia oczekiwań „w zakresie obsady personalnej spółek".

- Odpowiedziałem, że nie widzę możliwości poddania się państwa szantażom! - twardo zaznaczył Michał Litwiniuk.

- To, co usłyszałem z ust prezydenta miasta, jest oskarżeniem. Zasięgnę opinii prawnej, co mogę z tym zrobić – zapowiedział radny Jakubiec. W głosowaniu 11 radnych opowiedziało się za uznaniem skargi za zasadną, a 10 było przeciwnych.

Nieudany rewanż

Podczas sesji nowy radny Paweł Siłakiewicz złożył ślubowanie. Niespodziewanie przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej Robert Woźniak pod pretekstem zmian w komisjach wnioskował o odwołanie Jana Jakubca z funkcji przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Zastrzegł, że w grę nie wchodzą względy czysto polityczne. Zarzucił radnemu Jakubcowi, że podczas poprzedniej sesji składał w sprawozdaniu z działalności komisji, podając nieprawdę o kontroli w bursie szkolnej. Większość radnych odrzuciła jednak ten wniosek radnego Roberta Woźniaka.

Ożywioną dyskusję wzbudziły też wyniki kontroli funkcjonowania I LO im. J. I. Kraszewskiego, przeprowadzonej przez komisję rewizyjną. Pozostały nadal przewodniczącym Jan Jakubiec przedstawił niepokojące wnioski z tej kontroli wskazujące na brak dobrej współpracy dyrekcji liceum z organem prowadzącym, czyli prezydentem. Mają o tym świadczyć problemy z niemożliwością utworzeniem klasy przysposobienia wojskowego, brakiem funduszy na niezbędne remonty (m.in. przeciekający dach) oraz zaniechaniem starań o maturę międzynarodową.

Wzajemne podejrzenia, gry w ukrywanie wiadomości i zaskakiwanie przeciwnika wpływają na blokowanie części decyzji

Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji kultury i sportu UM, wyjaśnił, że te problemy zostały zbyt ostro postawione, urząd stara się traktować I LO na równi z innymi szkołami i będzie zmierzać do pomocy liceum w przygotowaniu międzynarodowej matury.

Marek Pietrzela

Biała Podlaska: Egzaminy ósmoklasistów.

Jak poszedł język polski?

Ósmoklasiści mają już za sobą egzamin. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej, z którymi rozmawialiśmy, są raczej zadowoleni z języka polskiego.

Egzaminy ósmoklasisty rozpoczęły się we wtorek, 23 maja, trwały do czwartku, 25 maja. Uczniowie ostatnich klas w swoim pierwszym egzaminacyjnym maratonie zmierzyli się kolejno z językiem polskim, matematyką i wybranym językiem obcym. Wyniki egzaminów zostaną opublikowane 3 lipca.

Martyna Chojnowska powiedziała nam, że egzamin poszedł jej dobrze, choć nie brakowało stresu.

- Myślę, że teraz stresuję się bardziej, niż na tym egzaminie, ale poszło bardzo dobrze. Rozprawka sprawiła mi trochę trudności, ale finalnie sobie poradziłam. Najłatwiejsze były na pewno zadania zamknięte, najtrudniejsza była jednak rozprawka. Finalnie napisałam wszystko dobrze, generalnie jestem zadowolona - mówiła.

Martyna Chojnowska i Aleksander Stępka ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej przyznają, że egzamin poszedł im dobrze

W Białej Podlaskiej do egzaminu ósmoklasisty ze szkół podległych pod samorząd przystąpiło 786 uczniów

Z kolei Aleksander Stępka nie miał problemu ze stresem. - Na egzaminie się nie stresowałem. Napisałem rozprawkę, uważam, że poszło mi w miarę dobrze - wyjaśnia.

Maciej Maciejuk

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Pieniądze „nie śmierdzą", polityka też - ale w to nie wierz!

Czwartego. Kto z kim i dlaczego?

W połowie kwietnia Donald Tusk w Białej Podlaskiej wezwał 4 czerwca w samo południe w Warszawie na marsz „przeciw drożyźnie, złodziejstwu i kłamstwu, za wolnymi wyborami i demokratyczną, europejską Polską".

Ani słowa o obaleniu premiera Jana Olszewskiego. Dziwnie przyjaciel Tuska, Michał Litwiniuk, bialski prezydent, zorganizował właśnie 3 i 4 czerwca Dni Białej Podlaskiej. Jakby to artyści-gwiazdy wcześniej narzucili ten termin.

Nie ma jednak obaw, aby prezydent nie pomaszerował po warszawskim asfalcie. Nie musi być o godz. 14 na Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Piastuś", a na godz. 17, czyli na blok koncertowy, już wróci... I Tuska, i bialczan nie zasmuci.

Co ciekawe, właśnie w Zielone Świątki o godz. 12 w ODR Grabanów pod Białą Podlaską zaczną się obchody „Regionalnego Święta Polskiej Wsi". Patronat honorowy sprawują starostowie powiatów bialskiego, włodawskiego, chełmskiego i parczewskiego.

Fot.Marek Pietrzela

Na ponad godzinę przed meczem bialscy kibice zapalają flary i rzucają petardy przy przystankach. Biała jest potęgą i miastem bardzo spokojnym...

Będą dmuchańce dla dzieci i występy zespołów. A jaki napis ozdabia plakaty informujące o tej imprezie? „Wipasz jest nasz!".

Teraz wiadomo, jakim politykom mogą mieszkańcy naszych wsi zawdzięczać upajającą woń megakurników?

Pieniądze „nie śmierdzą", polityka też, ale w to nie wierz!

Marian Empi

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

Pierwsza Komunia Święta w kościele św. Mikołaja w Międzyrzecu

W kościele św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim w ostatnią sobotę odbyła się Pierwsza Komunia Święta. Mszy świętej przewodniczył ks. Dariusz Parafiniuk, dziekan międzyrzecki.

Radosław Grabowski

Energetyczne i urzekające święto bluesa

Tegoroczny międzynarodowy XVI Biała Blues Festival okazał się dużym sukcesem organizatorów - Jarka Michaluka i jego Bialskopodlaskiego Stowarzyszenia Jazzowego, przyniósł prawie 400. widzom wiele przeżyć i zachwytów.

Fot.Marek Pietrzela

Old Breakout jest udaną reaktywacją legendy. Członkowie oryginalnego składu zespołu Breakout, założonego przez Tadeusza Nalepę w latach siedemdziesiątych, powrócili wraz z zaproszonymi młodszymi muzykami na scenę blues-rockową

Dopisali artyści, publiczność i pogoda. Wielu starszych widzów, którzy dominowali w bialskim amfiteatrze, przybyło specjalnie na koncert Old Breakout. Symboliczny był przyjazd polskiego zakonnika z Krasnojarska, który musiał pokonać 5,3 tys. km!

Zaskakujące, że Old Breakout nie był, jak niektórzy mogli się spodziewać, tylko grupą rekonstrukcyjną reaktywującą legendę i wspominającą twórcę formacji Tadeusza Nalepę, ale przyniósł żywe brzmienie wirtuozersko wykonanych przebojów sprzed prawie pół wieku. Publiczność na stojąco przyjęła zaśpiewane i zagrane na bis wyśmienite przeboje „Kiedy byłem małym chłopcem" i „Modlitwę". Tłumy ustawiły się po płyty i autografy muzyków. Liczący już 80 lat Tadeusz Trzciński nie oszczędzał się przy solówkach na harmonijce, chociaż komary cięły po rękach.

Gwiazdą wieczoru był także gitarzysta, wokalista i performer z USA Lord Bishop, którego występ wraz z muzykami z Brazylii i Jamajki był nie tylko erupcją energii i żywiołu, ale też urzekającym spektaklem. Zaproszona pod scenę publiczność przyjęła z zachwytem tę fetę.

Fot.Marek Pietrzela

Koncert Tortilli był energetyczny...

Miłym akcentem festiwalu (który jest właściwie przeglądem, a nie rozdaje nagród) był też występ toruńskiej grupy Tortilla, która zaprezentowała bluesa elektrycznego oraz wiele utworów sięgających do bluesowych korzeni.

Atutem zespołu była urodziwa wokalistka Pola, która obdarzona jest m.in. ciepłym głosem, dobrą energią oraz opanowała bogaty repertuar.

(Pim)

Fot.Marek Pietrzela

Tadeusz Trzciński,
współtwórca w 1970 r. zespołu „Breakout", gra dotąd na harmonijce ustnej

Pracujemy bardzo dużo

Jako najstarszy z żyjących muzyków dawnego Breakoutu powiem, że jesteśmy zadowoleni z reaktywowania zespołu. Pracujemy bardzo dużo. Mamy studio, gdzie dopieszczamy i czyścimy repertuar. Siedzimy wieczorami i w nocy. Sercem śpiewamy i serce się raduje. Przychodzi starsza widownia. Ludzie są zachwyceni i śpiewają z nami. Widzę to po ich ustach. Daje to nam satysfakcję. W Białej przyjęcie było super! Choć w styczniu już minęła mi osiemdziesiątka, to do harmonijki nadal mam zdrowe płuca, bo nie paliłem.

Fot.Marek Pietrzela

Jarek Michaluk,
dyrektor i twórca bialskich festiwali bluesa i jazzu

Udana edycja festiwalu

Cieszę się, że była to bardzo udana edycja festiwalu. Dopisała nam widownia nie tylko liczebnie, ale też entuzjastycznym przyjęciem artystów. Wspaniała pogoda zachęcała. Ponad 400 osób na widowni. Lord Bishop przyjechał do nas ze swoim zespołem prosto z Hamburga. To istny wulkan energii. To człowiek o wielkim, dobrym sercu. Kreuje się na buntownika, ale jest to niezwykle wrażliwy artysta, emanuje z niego dobroć. Był zachwycony przyjęciem przez publiczność. Świetny jego zespół: basista z Jamajki i perkusista z Brazylii potwierdzili, że są indywidualistami, artystami. Cieszę się, że koncert zespołu Old Breakout był na wysokim poziomie. Wszyscy byliśmy mile zaskoczeni jego występem oraz olbrzymimi kolejkami po płyty. Cóż, na tym zespole wychowało się kilka pokoleń. Pięknie wypadł również koncert energetycznej toruńskiej Tortilli z dobrą energią. Doceniła to nasza wspaniała publiczność.

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Akwen przyciąga inwestycje

Zbiornik z wieloma atrakcjami

Gmina Terespol rozpoczęła z dużym rozmachem zagospodarowywanie terenu wokół zbiornika wodnego Czapelka. Stworzone zostaną warunki do rekreacji, wypoczynku oraz aktywności fizycznej.

Fot.UG Terespol

Wizualizacja budowanego obiektu Gminnego Centrum Kultury i Sportu. AMN Projekt - Andrzej Nowakowski Kielce

Wybudowany przed kilkoma laty zbiornik retencyjny na rzece Czapelka o powierzchni ok. 26 ha i mieszczący prawie milion metrów sześciennych wody, pochłonął z budżetu gminy prawie 7,7 mln zł. Może przynosić różnorodne pożytki. Zapobiega już zalewaniu terenów rolniczych oraz gromadzi wodę na okresy suszy. Stanowi też dobry magnes do przyciągania inwestycji. Niedaleko niego powstaje osiedle mieszkaniowe.

Pod koniec minionego roku w pobliżu akwenu najpierw został ustawiony maszt z flagą, jako zapowiedź budowy Gminnego Centrum Kultury i Sportu. Pierwotnie terespolski wójt planował przeznaczenie na sfinansowanie tego zadania ok. 24 mln zł.

Bialskie konsorcjum PNB Budownictwo Sp. z o.o. i PNB Paweł Niczyporuk Budownictwo zdecydowało się zrealizować tę inwestycję za 17, 84 mln zł. W obiekcie o pow. ponad 2 tys. m² mają powstać: wielofunkcyjna sala widowiskowo - konferencyjna ze sceną wewnętrzną oraz siedziba Gminnego Centrum Kultury z biblioteką, salami prób, pracowniami, magazynami sprzętu i strojów, a także studiem nagrań.

W części hotelowej będzie ponadto zaplecze kuchenne i zaplecze sanitarne. Obok znajdzie się scena zewnętrzna (plenerowa) z widownią w postaci trybun zamontowanych na podwyższonym nasypie ziemnym.

– Termin wykonania zadania wynosi 30 miesięcy. Jeśli wykonawca będzie mógł, zgodzimy się na przyśpieszenie budowy. W 2023 r. przeznaczyliśmy na tę inwestycję 10 mln zł, możemy jednak przekazać więcej, gdy zostaną wykonane dodatkowe roboty – mówił nam wcześniej Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol.

Ostatnio terespolski Urząd Gminy przedstawił także inne działania w ramach zagospodarowania terenów wokół zbiornika. Wokół akwenu ma zostać zbudowana długa na 2,8 km i szeroka na 3 m droga rowerowa o nawierzchni betonowej z dojazdem do wieży widokowej.

W końcowym etapie projektowania znajdują się budowy oświetlenia terenów wokół zbiornika, parkingu na min. 20 miejsc postojowych, drogi dojazdowej do Gminnego Centrum Kultury i Sportu oraz adaptacja wieży obserwacyjnej w zespole fortów Twierdzy Brzeskiej na wieżę widokową w Kobylanach. Na to ostatnie przedsięwzięcie Gmina Terespol uzyskała pozwolenie na budowę.

Ponadto w trakcie opracowania jest projekt zagospodarowania strefy wypoczynku przy zbiorniku.

– Planujemy tu wykonać obiekty małej architektury (altanki, w tym altankę pływającą, pomosty pływające, ławeczki, pergole, stojaki na rowery, kosze uliczne do segregacji odpadów), urządzić i wyposażyć strefy do rekreacji, wypoczynku i sportu, tj. plac zabaw, skatepark, park trampolin, ścieżkę edukacyjną, siłownie zewnętrzne, pomosty, plażę, kąpielisko, nasadzenia drzew i krzewów – ujawnia na swojej stronie internetowej Urząd Gminy.

Zapowiada, że w najbliższych tygodniach przedstawi propozycję planu zagospodarowania strefy wypoczynku. Zaprasza także mieszkańców do składania propozycji dotyczących zagospodarowania strefy wokół zbiornika.

Propozycje i uwagi można do 30 czerwca przesyłać na e-mail: adymel@gminaterespol.pllub składać w pokoju nr 2A Urzędu Gminy Terespol.

Marek Pietrzela

Dobry start 2023 r.

Z analizy wykonania budżetu gminy Terespol na 2023 r. w pierwszym kwartale wynika, że dobrze przedstawia się pozyskiwanie dochodów (11,7 mln zł), a skromnie wyglądają wydatki (7,7 mln zł), co jest typowe dla okresu zimowego. Zakładano, że za cały rok gmina będzie mieć deficyt 19,7 mln zł, a do końca marca miała prawie 4 mln zł nadwyżki. (na podstawie danych Regionalnej Izby Obrachunkowej).

Terespol bliższy Podhajcom

Fot.UM Terespol Facebook

Oficjalna delegacja z Terespola odwiedziła zaprzyjaźniony Rejon Łucki na Ukrainie

Burmistrz Terespola podpisał umowę o wzajemnej współpracy z gminą Podhajce (Ukraina). Liczy na możliwość wspólnego wykorzystania z władzami miasta i rejonu podhajeckiego funduszy unijnych w ramach współpracy Polska-Ukraina.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, powiedział nam, że w związku z zapowiedziami, iż od 1 czerwca mają zostać uruchomione programy UE dotyczące transgranicznej współpracy, podjęto przymiarki do zabiegania z nowym partnerem o dotacje unijne.

– Zastanawiamy się nad przygotowaniem wspólnego wniosku z Podhajcami o dofinansowanie zewnętrzne na potrzeby realizacji inwestycji wodno-kanalizacyjnych. Rozważamy zabiegać o dotację na budowę nowej, ekologicznej oczyszczalni. Obecna działa jeszcze dobrze i ma szansę funkcjonować ok. 10 lat. Wraz jednak z rozrastaniem się miasta o nowe osiedla będziemy potrzebować wydajniejszej i nowocześniejszej oczyszczalni – mówi burmistrz.

Dodaje, że w ramach wspomnianego programu miasto może pozyskać dotację ok. 2,5 mln euro.

Partnerzy z zaprzyjaźnionego rejonu łuckiego na Ukrainie podziękowali mieszkańcom Terespola za przekazane dary i udzielone wsparcie

– Będzie brakowało ok. 13 mln zł. Poszukujemy dodatkowych źródeł dofinansowania. Na szczęście, mamy wiele czasu na tę inwestycję – wyjawia burmistrz.

Jacek Danieluk przekazał podziękowania terespolanom, które za jego pośrednictwem, przesłali partnerzy z zaprzyjaźnionego rejonu łuckiego na Ukrainie za przekazane dary i udzielone wsparcie.

(pim)

Ukrainiec jechał kradzioną toyotą na Białoruś

W Terespolu funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 35-latka, który usiłował wyjechać z naszego kraju pojazdem marki Toyota Land Cruiser Prado o szacunkowej wartości 80 tys. zł.

Fot.NOSG

Dane toyoty figurowały w międzynarodowych bazach poszukiwawczych

8 000 000 zł

to wartość samochodów, które zatrzymali w tym roku funkcjonariusze oddziału podczas prowadzonych odpraw granicznych.

Podczas odprawy granicznej na terenie terespolskiego przejścia mundurowi ustalili, iż obywatel Ukrainy kieruje samochodem, którego dane figurują w międzynarodowych bazach poszukiwawczych.

– W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze o tzw. paserstwo. Ten czyn zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Po sporządzeniu dokumentacji służbowej kierowcę oraz zabezpieczony pojazd przekazano funkcjonariuszom policji z Terespola, którzy poprowadzą dalsze czynności – informuje nas kapitan Dariusz Sienicki, rzecznik NOSG.

Dodaje, że w obecnym roku funkcjonariusze oddziału podczas prowadzonych odpraw granicznych ujawnili i zabezpieczyli różnego rodzaju pojazdy o łącznej wartości prawie 8 mln zł.

(pim)

BIA

eprasa.pl 35dd2394ef